

20 lat

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego

PAŹDZIERNIK 1965 NR 10

SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

LEON LASKOWSKI	
Dwudziestolecie „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”	327
PAWEŁ SULMICKI	
Główne cechy pieniądza i możliwości ich wykorzystania w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym	330
ROMUALD BAUER	
Planowanie zasobów pieniężnych	333
BOGUSŁAW GAWOR	
Rozwój rachunkowości Narodowego Banku Polskiego w latach 1945— — 1965. Część II — lata 1949—1952	335
STANISŁAW SIKORA	
Ceny konfekcjonowania dla celów bankowej kontroli funduszu płac .	341
GENOWEFA JANKE	
System NCR 315	344
ALINA PROKOPOWICZ	
O zaspokajaniu potrzeb turystycznych pracowników NBP	348

DZIAŁ INSTRUKCYJNY

JERZY BRZOZOWSKI	
Wyniki badań efektywności melioracji i zagospodarowania trwałych użytków zielonych	351

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

KLOTYLD A KARCZEWSKA	
Współpraca oddziałów banków w województwie koszalińskim ze służ- bami ekonomicznymi przedsiębiorstw	356
ZBIGNIEW BECKER, BRONISŁAW KOWALSKI	
Struktura nieprawidłowości w gospodarowaniu bezosobowym fundu- szem płac przedsiębiorstw	358
List do Redakcji	360

WIADOMOŚCI

NARODOWEGO

BANKU POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

Październik — 1965

ROK XXI

Nr 10

WARSZAWA

W dniu 25 września w Centrali Narodowego Banku Polskiego odbyło się spotkanie z okazji dwudziestolecia „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”. Na spotkanie przybyli: Prezes Narodowego Banku Polskiego, Wiceminister Finansów — Stanisław Majewski, Zastępca Prezesa Narodowego Banku Polskiego — Leopold Gluck, Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego — Bronisław Piotrowski, Naczelny Dyrektor Banku Rolnego — Henryk Skalecki, Zastępca Naczelnego Dyrektora Banku Inwestycyjnego — Profesor Stefan Chojarczyk, Dyrektor Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego — Józef Gruber i Sekretarz tego wydawnictwa — Benedykt Hirszczyk oraz Naczelny Redaktor czasopisma „Finanse”, Generalny Dyrektor w Ministerstwie Finansów — Ludwik Pawłowski.

W spotkaniu wzięli także udział przedstawiciele szerokiej rzeszy autorów, publikujących swe artykuły w „Wiadomościach NBP” oraz członkowie Rady Programowej „Wiadomości NBP” i Kolegium Redakcyjnego. Na ręce Wiceprezesa Glucka nadeszła depesza od Profesora dr. Mirosława Orłowskiego, byłego naczelnego redaktora „Wiadomości NBP”, który nie mógł przybyć na spotkanie, z serdecznymi gratulacjami i życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju czasopisma.

Przybyłych gości powitał Przewodniczący Rady Programowej — Zastępca Prezesa Narodowego Banku Polskiego — Leopold Gluck, który następnie w krótkim przemówieniu scharakteryzował dotychczasową działalność czasopisma i jego zadania na przyszłość. Mówca nawiązał do treści wydanego w Łodzi w dniu 1 października 1945 roku pierwszego numeru „Wiadomości” poświęconego w całości ówczesnej sytuacji gospodarczej Polski i porównując niektóre zawarte w nim dane z liczbami obrazującymi aktualny stan naszej ekonomiki wskazał na przemiany zaszłe w ciągu ostatniego dwudziestolecia, przemiany znajdujące swe odbicie także w działalności „Wiadomości NBP”.

„Wiadomości NBP” — powiedział między innymi Wiceprezes Gluck — uczestniczyły w rozwoju Narodowego Banku Polskiego i bankowości, były jego obrazem i więcej — stały się zwierciadłem problematyki ekonomicznej, która stanowiła treść jego pracy. Z kolei mówca podkreślił, że dobre wyniki działalności pisma należy przypisać temu, że potrafiło ono stać się trybuną szerokiej wymiany myśli w dziedzinie finansów i bankowości. Zwrócił następnie uwagę na to, że „Wiadomości NBP”, które początkowo przeznaczone były tylko do użytku wewnętrznego, stały się z biegiem lat pismem o bardziej powszechnym charakterze, służącym z pożytkiem nie tylko praktykom, ale również pracownikom nauki i studiującej młodzieży. W dużej mierze przyczyniły się do tego ambicje intelektualne czasopisma, o których świadczą publikowane na łamach „Wiadomości NBP” liczne artykuły naukowe na temat podstawowych zagadnień pieniądza i kredytu.

Nie można też, omawiając dorobek pisma, pominąć tak istotnego czynnika, jakim było i jest oddziaływanie czytelników na charakter „Wiadomości NBP”. Oddziaływaniu temu należy w dużym stopniu zawdzięczać, że pismo nasze spełnia pożyteczną rolę. W niemałej mierze jest to również zasługą liczного grona autorów współpracujących z „Wiadomościami”.

W końcowej części swego wystąpienia Wiceprezes Gluck powiedział: „Zdajemy sobie sprawę, że nie możemy spocząć na laurach, musimy

bowiem sprostac i zadaniom chwili bieżącej i, co ważniejsze, chwili nadchodzącej, szczególnie w związku ze zmianami zachodzącymi w systemie finansowym i bankowym w Polsce i w innych krajach socjalistycznych. Zapoznanie naszych pracowników z tymi zmianami w innych krajach będzie dla nich bardzo korzystne. Będziemy dążyć do urozmaicania tematyki i form pracy pisma”.

W trakcie spotkania zabrał głos Prezes Narodowego Banku Polskiego, Wiceminister Finansów — Stanisław Majewski, który w imieniu Kierownictwa Ministerstwa Finansów, a w szczególności w imieniu Ministra Jerzego Albrechta oraz w imieniu Zarządu Narodowego Banku Polskiego i Kierownictwa Banku Inwestycyjnego i Banku Rolnego — złożył Radzie Programowej, Redakcji „Wiadomości NBP” i współpracownikom pisma serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu i podziękowanie za dotychczasowy dorobek w kształtowaniu socjalistycznej bankowości. Prezes Banku podkreślił, „iż »Wiadomości NBP« nie są oficjalnym organem kierownictwa banków, lecz pismem, na łamach którego reprezentowane są poglądy zarówno szerokiej rzeszy pracowników bankowych, jak i działaczy gospodarczych spoza aparatu bankowego. »Wiadomości NBP« są niewątpliwie pożytecznym instrumentem podnoszenia teoretycznej i praktycznej wiedzy załogi banków i przyczyniają się skutecznie do doskonalenia systemu bankowego”.

Mówiąc o zadaniach na przyszłość Prezes NBP zwrócił przede wszystkim uwagę na potrzebę współdziałania w realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR. „Nie wystarczy przy tym — powiedział — tylko wyjaśniać i popularyzować znaczenia tych uchwał i wydanych na ich podstawie aktów prawnych. Trzeba, aby „Wiadomości NBP” były trybuną wymiany doświadczeń w stosowaniu nowego systemu. Jest to szczególnie ważne wobec zwiększenia roli instrumentów finansowych w zarządzaniu gospodarką narodową, co zwiększa poważnie obowiązki i odpowiedzialność banków”. Prezes zaakcentował również konieczność wzbogacenia publikacji na temat aktualnej sytuacji gospodarczej. Na zakończenie Prezes Majewski podziękował Radzie Programowej i Redakcji za trud, dzięki któremu „Wiadomości NBP” mogą z satysfakcją obchodzić swoje dwudziestolecie.

W imieniu Redakcji miesięcznika „Finanse” mówił jego Naczelny Redaktor — Ludwik Pawłowski, który życzył „Wiadomościom NBP” dalszych sukcesów oraz wyraził przekonanie, że w przyszłości pogłębi się współpraca między „Wiadomościami” i reprezentowanym przez niego pismem.

W czasie spotkania wywiązały się bezpośrednie, szczere rozmowy, w których uczestnicy dzielili się wspomnieniami związanymi z dotychczasową działalnością naszego pisma.

Na zakończenie Naczelny Redaktor „Wiadomości NBP” — Leon Laskowski gorąco podziękował za słowa uznania dla Redakcji oraz za opiekę okazywaną „Wiadomościom” przez Kierownictwo Ministerstwa Finansów i banków oraz przez Dyрекcję Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego i Radę Programową. Redakcja „Wiadomości NBP” wysoko ceni współpracę z szerokim zespołem autorów i wyraża przekonanie, że w przyszłości współpraca ta będzie się rozwijała pomyślnie.

Redaktor Laskowski powiedział, że zespół redakcyjny, który w obecnym składzie rozpoczął pracę przed kilkunastu laty, miał od początku ambicję, aby nie uronić niczego z poważnego dorobku poprzedniego kolegium redakcyjnego, działającego pod przewodnictwem Profesora dr. M. Orłowskiego i, że w miarę swoich możliwości, starał się będzie również w przyszłości podnosić poziom redagowanego przez siebie czasopisma.

chunkowej, a bank czynią jedynie kasjerem przedsiębiorstw i instytucją księgowego ministerstwa finansów.

Z chwilą jednak, gdy przy stosowaniu tych zasad trzeba dodać jakieś ograniczające „ale”, pogląd na rolę pieniądza trzeba zmienić w sposób dość radykalny. Toteż ważne jest stwierdzenie, czy owo „ale” występuje w gospodarce socjalistycznej. Odpowiedź jest twierdząca.

Tak więc prawdą jest, że szybkość działania, wyrażająca się w stopie wzrostu, jest najskuteczniejszym rozwiązaniem w podnoszeniu stopy życiowej, zwłaszcza w okresie współzawodnictwa systemów gospodarczych. Ale prawdą jest także, że w działaniu zależnym, a takie jest działanie gospodarcze, szybkości musi towarzyszyć określony porządek. „Formuła ekspansywna” nie da wyników, jeżeli będzie stosowana bez żadnych ograniczeń. Łatwo bowiem przeradza się w stan, gdzie jednego produktu jest za dużo a drugiego za mało, gdzie o dobrej robocie coraz bardziej się zapomina.

Dalej prawdą jest, że jedynie konkretny produkt oraz zasób, mierzony w jednostkach fizycznych, są ważne. Ale prawdą jest także, że każdy produkt ma swoją „wagę” w zaspokajaniu potrzeb odbiorcy (pośredniego lub końcowego) oraz każdy zasób produkcyjny ma sobie właściwą „ocenę”, jeśli chodzi o jego ograniczoną sprawność techniczną w wytwarzaniu konkretnego produktu. Toteż w planie (decyzji) trzeba wziąć pod uwagę nie tylko ich ilości fizyczne i ich normy techniczne, ale także ich „wagi” wynikające z ograniczonej i przydatności, ich ceny.

W każdym planie gospodarczym musi wystąpić w sposób wyraźny lub ukryty ilość oraz cena produktu i zasobu produkcyjnego.

Po trzecie, prawdą jest, że władza centralna powinna podejmować szczegółowe decyzje inwestycyjne i produkcyjne. Ale prawdą jest także, że tych decyzji może być bardzo mało w porównaniu z ogromną ilością produktów i środków, jakie występują w gospodarce krajowej.

O wszystkich produktach i środkach nie można decydować szczegółowo nawet na szczeblu dużego przedsiębiorstwa, a cóż dopiero mówić o skali krajowej. Reszta decyzji władzy centralnej przyjmuje postać odpowiednich agregatów, które są rozszyfrowywane na konkretne produkty i środki na wszystkich niższych szczeblach drabiny gospodarczej, by dojść wreszcie do konkretnego zadania na stanowisku pracy. W takiej sytuacji władza centralna powinna mieć narzędzie sprawnej kontroli, jak jej decyzja agregatowa została przetłumaczona na język szczegółowy oraz jak jest ona wykonywana rzeczowo. Nie chodzi tu tylko o informację, ale o możliwość natychmiastowego działania w postaci zatrzymania produkcji, na którą nie ma zbytu, oraz w postaci posiadania narzędzia szybkiej oceny efektywności działania jednostki podstawowej. Efektywność przy tym, to nie tylko ilość. O efektywności decyduje ilość i sprawność środka (wydajność) oraz ilość i przydatność produktu.

Wymienione przed chwilą „ale” jest poważnym argumentem przemawiającym za tym, aby nie rezygnować z pieniądza w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym. Okazuje się bowiem, że pieniądź posiada takie cechy, które mogą być wykorzystane przez władzę centralną być może w planowaniu a na pewno w zarządzaniu gospodarką socjalistyczną.

W podręcznikach pieniądźowi przypisuje się wiele funkcji. Wszystkie one dadzą się sprowadzić do dwu funkcji podstawowych, a mianowicie: do środka szeroko pojętej wymiany produktu na produkt, produktu na pieniądź zagraniczny, pracy na dochód oraz do jednostki obrachunkowej.

Pieniądź jako **środek wymiany** występował kiedyś najczęściej w postaci produktu i wtedy nie było różnicy w bilansie przedsiębiorstwa między materialnym środkiem obrotowym a pieniądzem. Obecnie, na skutek wielowiekowych doświadczeń, pieniądź, materialnie biorąc, jest niczym, jeżeli pominie się koszt wytwarzania banknotu lub bilonu albo zapisu na rachunku bankowym. Łatwo się o tym przekonać

dodając do siebie zasadnicze bilanse: 1 — przedsiębiorstw i jednostek budżetowych, 2 — gospodarstw domowych oraz 3 — banków. Pomijamy przy tym zagranicę.

1		2		3		1-3	
M ₁	E ₁	M ₂	F ₂	K ₁	P ₁	M ₁	F ₁
P ₁	K ₁	P ₂	K ₂	K ₂	P ₂	M ₂	F

gdzie:

M — majątek rzeczowy;

P — pieniądź;

K — kredyt;

F — fundusze własne.

W bilansie łącznym (1—3) pieniądź i kredyt znika (występuje dwustronnie), pozostaje jedynie majątek M-produkcyjny i nieprodukcyjny oraz fundusze F.

Pieniądź jest tylko jednostką umowną, której nazwa nawiązuje najczęściej do rzeczy, materiału lub wagi. Owa jednostka umowna jest jednak czymś bardzo potrzebnym w gospodarce rozwiniętej, gdzie istnieje podział pracy. I to niezależnie od tego, jakie panują stosunki własności oraz czy decyzje gospodarcze są scentralizowane, czy też poważnie przesunięte w dół hierarchii gospodarczej. Gdyby obecnie chciało się zlikwidować pieniądź, trzeba by było wymyślić nowy rodzaj środka wymiany, czyli nowy pieniądź. Słowem, pieniądź jest czymś, co jest również potrzebne jak każdy inny zasób gospodarczy, który często nazywa się po prostu dobrem. Jest to więc dobro, ale dobro szczególne, o cechach, które go w sposób wyraźny odróżniają od produktu, środka produkcji, pracy i zasobu naturalnego.

Szczególną cechą pieniądza jako dobra (zasobu) jest to, że można go **łatwo wytwarzać** w ilości dowolnie dużej. Jest tak dlatego, że koszt wytwarzania tego zasobu jest praktycznie równy zeru. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, jeżeli go zestawić z drugim twierdzeniem, nie mniej ważnym, że każdy zasób (dobro) gospodarczy jest tak długo dobrem, jak długo jego ilość jest **ograniczona**. Albowiem coś, co można otrzymać w dowolnej ilości, nie ma ceny i staje się dobrem wolnym, jak na przykład powietrze.

Łatwość kreowania pieniądza i potrzeba ograniczenia jego ilości wywołuje natychmiastową potrzebę odpowiedzi na pytanie: ile w konkretnych warunkach danej gospodarki krajowej powinno być pieniądza. Jest to jedno z najtrudniejszych pytań, na które musi odpowiedzieć polityka gospodarcza, bo teoria takiej odpowiedzi nie dostarczyła. Jest to jedno z pytań, które sprawiają, że polityka gospodarcza należy do sztuki.

Mimo że odpowiedzi na to pytanie dotychczas nie ma, już bardzo dawno zauważono, że fabrykowanie nadmiernej ilości pieniądza w stosunku do ilości produktów wywołuje inflację, czyli taki stan, w którym szybki wzrost ceny produktów i zasobów zniechęca do solidnej roboty, bez czego nie ma produkcji. Toteż dużo wysiłku ludzkości kosztowało wymyślenie różnych sposobów dostosowywania ilości pieniądza do ilości produkcji. Był okres w historii gospodarczej, kiedy troska o stabilność siły kupna pieniądza dominowała nad innymi sprawami natury gospodarczej. W okresie tym, który można nazwać „erą równowagi”, aparat bankowy miał decydujący głos w sprawie, ile kreować pieniądza, a tym samym ile produkować.

Stosunkowo późno (lata 1930) zrozumiano, że zbyt duża gorliwość w utrzymywaniu niezmiennego siły kupna pieniądza jest równie szkodliwa dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki krajowej, jak i zbyt duża pochyłość w kreowaniu pieniądza. Brak pieniądza bardzo łatwo wywołuje deflację, czyli spadek ceny produktów i środków, co najczęściej wywołuje niepełne wykorzystanie posiadanych zasobów. Nastąpił wtedy okres wychodzenia z kryzysu za wszelką cenę. Jest to era „wzrostu”, zwana najczęściej erą „taniego” lub „łatwego” pieniądza, w którym minister skarbu, jako symbol wydatków, zwiększania popytu i produkcji, zastąpił gubernatora

LEON LASKOWSKI

Dwudziestolecie „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”

W styczniu i lutym bieżącego roku załoga Narodowego Banku Polskiego obchodziła uroczystości dwudziestolecia powołania do życia swej instytucji. Na przełomie lat 1964—1965 piętnastą rocznicę obchodził Bank Rolny i Bank Inwestycyjny. Rocznicę tę znalazły wyraz w uroczystościach organizowanych przez instytucje macierzyste i zespoły pracownicze; towarzyszyły im również liczne publikacje, a nasze pismo zamieściło wiele opracowań, wspomnień i sprawozdań, dotyczących głównie dwudziestolecia NBP.

Wśród tych rocznic nie możemy chyba pominąć również skromnego jubileuszu „Wiadomości NBP”. W październiku 1945 roku ukazał się bowiem pierwszy numer naszego pisma. Dla kolegów, którzy w tym okresie już pracowali w Banku, zwłaszcza zaś dla tych, którzy interesowali się bliżej sprawami ekonomicznymi, było to ważnym wydarzeniem. „Wiadomości NBP” były bowiem wówczas jednym z pierwszych czasopism ekonomicznych, które zaczęły ukazywać się w Polsce Ludowej; wyprzedziły one „Życie Gospodarcze”, pierwszy numer którego ukazał się w dniu 5 grudnia 1945 roku i „Gospodarkę Planową” — w listopadzie 1946 roku.

Z czasopism finansowych, poza „Wiadomościami NBP”, w tym czasie ukazywał się jedynie „Spółdzielczy Przegląd Bankowy”, którego pierwszy numer wyszedł w grudniu 1945 roku.

Przeglądając roczniki naszego czasopisma żywo stają w pamięci poszczególne etapy i wydarzenia zachodzące w naszej gospodarce. Jaskrawo uwydatnia się znaczenie i rola Narodowego Banku Polskiego i całego systemu bankowego w kształtowaniu się tych procesów, w przełamywaniu różnych trudności, tak odmiennych i charakterystycznych dla poszczególnych etapów rozwoju gospodarczego. Przez stronicę pisma przewija się twórcza myśl, dążąca do stałego dostosowywania działalności Banku do potrzeb i wymogów ekonomiki naszego kraju oraz stałego ulepszania metod i form pracy bankowej. Przewija się również dążność do informowania czytelników o ważniejszych zjawiskach gospodarczo-finansowych oraz o tych sprawach, których czytelnik nie mógł znaleźć w innych czasopismach gospodarczych.

Jak już wspomnieliśmy, w tym czasie, kiedy zaczęły ukazywać się „Wiadomości NBP”, występował poważny brak publikacji ekonomicznych, a nawet szerszej i bardziej usystematyzowanej informacji gospodarczej. Dlatego też w początkowym okresie swego istnienia pismo nasze starało się wypełniać tę lukę. Począwszy od pierwszego numeru — aż do roku 1949 — w każdym numerze poważną część jego treści stanowiło omówienie sytuacji ekonomicznej kraju, opracowane na podstawie danych Wydziału Ekonomicznego i sprawozdań oddziałów operacyjnych NBP. Informacje te były szeroko wykorzystywane nie tylko przez pracowników Banku, ale także przez aktyw gospodarczy innych instytucji, do których „Wiadomości NBP” były przesyłane, mimo wewnętrznego charakteru czasopisma.

Z biegiem czasu w „Wiadomościach NBP”, oprócz informacji ogólnogospodarczych zaczęły się pojawiać — w formie sprawozdawczej i artykułowej — zagadnienia finansowe. Z braku innych czasopism o szerszej problematyce finansowej — o czym już wspominaliśmy — na łamach „Wiadomości NBP” poza problematyką pieniężno-kredytową spotykamy wiele pozycji dotyczących zagadnień budżetowych, finansowania gospodarki narodowej, finansowania inwestycji itp. Wiele pozycji dotyczyło również problematyki planowania gospodarczego i ekonomiki ważniejszych gałęzi gospodarczych, jak również tematyki związanej ze sprawami rozliczeń międzynarodowych,

handlu zagranicznego, zagadnieniami monetarnymi, działalnością innych banków, kredytu międzynarodowego i innych.

Wśród autorów, obok osób związanych bezpośrednio z Narodowym Bankiem Polskim, w pierwszych rocznikach można spotkać nazwiska reprezentujące naukę i praktykę gospodarczą, na przykład T. Dietricha, J. Lubowidzkiego, M. Orłowskiego, Z. Pirożyńskiego, K. Secomskiego, W. Trąmpczyńskiego, Z. Żurawickiego i innych.

W pierwszych rocznikach pisma w znacznie mniejszym stopniu reprezentowane były sprawy związane z bieżącą problematyką Banku, nowe rozwiązania systemu kredytowego, rozliczeń itp. Tematyką tą zajął się „Biuletyn Wydziału Kredytowego”, który zaczął ukazywać się w maju 1947 roku (od maja 1948 roku ukazywał się pod nazwą „Biuletyn Departamentu Kredytowego”). Poza częścią artykułową znaczna część „Biuletynu” miała charakter wybitnie instrukcyjny.

Nowy etap rozwoju „Wiadomości NBP” rozpoczyna się w roku 1950, kiedy to przestaje ukazywać się „Biuletyn Departamentu Kredytowego”, a tematyka jego zostaje wchłonięta przez „Wiadomości”, które od tego momentu stają się jedynym czasopismem Banku. Powiększa się objętość pisma, zmieniona zostaje jego szata zewnętrzna przez dodanie okładki, której rozwiązanie graficzne przetrwało do dnia dzisiejszego. Zaszły również poważne zmiany w układzie i treści pisma. Od stycznia tegoż roku przestały ukazywać się miesięczne informacje o sytuacji ekonomicznej kraju, informacje te bowiem w owym czasie mógł czytelnik znaleźć już w licznych czasopismach ogólnogospodarczych i specjalistycznych jak też w innych periodycznych publikacjach.

W okresie tym coraz bardziej krystalizuje się tematyka „Wiadomości NBP”, jako czasopisma centralnego banku, gdyż problematyka ogólnofinansowa, budżetowa itp. przejęta została przez czasopismo „Finanse”, które wówczas zaczęło się ukazywać.

Coraz bardziej zmniejsza się liczba artykułów o tematyce zagranicznej, szczególnie dotyczącej państw kapitalistycznych, która — jak wspomnieliśmy wyżej — dominowała w pierwszych rocznikach pisma; pojawiać się zaczęły natomiast artykuły na temat zagadnień związanych z operacjami bankowymi i organizacją Banku, to jest zagadnienia prawie nie występujące w poprzednich latach.

Jako spadek po „Biuletynie Departamentu Kredytowego” znaczny udział w ogólnej objętości poszczególnych numerów pisma mają opracowania o charakterze instrukcyjnym. W tym celu utworzony został specjalny dział instrukcyjny, w którym dominowały artykuły z zakresu praktyki bankowej, przedstawiane przeważnie w wyciągach z pism Departamentu Kredytowego i Departamentu Ogólnego. Niezależnie zresztą od tego większość artykułów w tym okresie miała charakter wybitnie instrukcyjno-informacyjny.

Zmienił się również w pewnym stopniu zespół autorów, już wówczas rekrutujący się prawie wyłącznie spośród pracowników Narodowego Banku Polskiego; lecz i w tym zakresie obserwuje się znaczną ewolucję. Do roku 1950—1951 autorami artykułów i opracowań byli prawie wyłącznie pracownicy Centrali Banku; nazwiska autorów z terenu były rzadkością. Jeszcze cały rocznik pisma z roku 1952 zawiera zaledwie dwanaście nazwisk autorów z oddziałów NBP, lecz już w roku następnym liczba ta zwiększa się do 40, w dalszych zaś latach udział ich zwiększa się tak, że w niektórych numerach z roku 1956 przeważają nazwiska autorów z terenu.

Zjawisko to było rezultatem znacznego podniesienia się poziomu intelektualnego i zawodowego wielu pracowników z terenu oraz świadomej polityki redakcji czasopisma.

Kolegium redakcyjne poczyniło w tym zakresie wiele starań idących w kierunku uaktywnienia pracowników terenu, zachęcając ich do dzielenia się swymi doświadczeniami, do krytykowania przestarzałych metod pracy i zarządzeń. W tym celu utworzono specjalny dział „Z doświadczeń i praktyki bankowej” oraz dział „Listy do Redakcji”. Redakcja kilkakrotnie, w specjalnych anonsach, zwracała się do czytelników związanych ściśle z praktyką bankową o większy kontakt z pismem.

Do niektórych grup czytelników lub do wszystkich czytelników wystosowano ankiety. Ciekawsze odpowiedzi na te ankiety były publikowane i redakcja z reguły dokonywała podsumowania wypowiedzi ankietowych.

„Wiadomości NBP” przechodziły również pewną ewolucję, jeśli chodzi o krąg swych odbiorców. Zgodnie z założeniami, które przyświecały przy tworzeniu pisma, głównym odbiorcą był i pozostał pracownik bankowy.

Aż do roku 1956 pismo posiadało klauzulę „tylko do użytku służbowego”; zakres odbiorców zewnętrznych był ograniczony. Do dnia dzisiejszego „Wiadomości” nie znajdują się w sprzedaży otwartej; poczynawszy jednak od roku 1958 przy kolportażu pisma zastosowano metodę prenumeraty otwartej, co w pewnym stopniu zmieniło krąg odbiorców; zaznaczyć również należy, że pewna ilość egzemplarzy wysyłana jest także za granicę, przeważnie w formie wymiany. Tak więc podział nakładu według grup odbiorców przedstawia się w bieżącym roku następująco:

Narodowy Bank Polski	—	3 440 sztuk
Inne banki	—	450 sztuk
Przedsiębiorstwa i instytucje	—	836 sztuk
Biblioteki i uczelnie	—	80 sztuk
Zagranica	—	70 sztuk
Inne i rezerwa	—	124 sztuki
Razem		5 000 sztuk

Poczynawszy od stycznia 1958 roku tematyka „Wiadomości NBP” uległa rozszerzeniu. Na mocy bowiem uchwał odpowiednich czynników, z powyższą datą przestały ukazywać się miesięczniki wydawane przez Bank Rolny i Bank Inwestycyjny, to jest „Wiadomości Banku Rolnego” oraz „Inwestycje i Kredyt”; część tematyki tych czasopism musiała być przejęta przez „Wiadomości NBP”. W ten sposób „Wiadomości NBP” stały się czasopismem ogólnobankowym, obejmującym wszystkie dziedziny działalności głównych banków w Polsce.

Początkowy okres pracy w nowym układzie nie był łatwy i musiał upłynąć pewien czas, w którym nastąpiła adaptacja wymogów redakcji i dotychczasowych nawyków pewnej części autorów. Musiała też nastąpić koordynacja tematyki, przy której tak szeroki wachlarz zagadnień mógł być proporcjonalnie umieszczany w poszczególnych numerach i rocznikach. Wysiłki kolegium redakcyjne, poszerzonego o specjalistów z Banku Inwestycyjnego i Banku Rolnego, szły równocześnie w takim kierunku, aby część artykułów o tematyce specjalistycznej była redagowana i przedstawiana w sposób dostępny oraz mogła zaciekać czytelników pozostałych banków lub ich klientów.

Obecnie, po przeszło siedmioletnim okresie pracy w nowym układzie, można chyba stwierdzić, iż pomimo wielu trudności, a z pewnością i wielu braków w pracy redakcyjnej, koncepcja pisma o charakterze ogólnobankowym wytrzymuje próbę życia. Wydaje się przy tym, że „Wiadomości NBP” stają się, a w przyszłości powinny się stać w jeszcze większym stopniu, wspólną płaszczyzną zagadnień i koncepcji reprezentowanych przez poszczególne instytucje finansowe lub ich przedstawicieli. Jest wiele zagadnień wspólnych z dziedziny prac operacyjnych, księgowości, systemu kredytowego, kredytowania przedsiębiorstw, inwestycji i innych działań, które mogą i powinny być w większym stopniu

dyskutowane, a najlepszą trybuną dla tych dyskusji jest nasze pismo bankowe.

W roku 1962 w życiu naszego czasopisma nastąpił jeszcze jeden ważny fakt. W roku tym bowiem została powołana przez wydawcę pisma — Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne — Rada Programowa „Wiadomości NBP”. Na czele tej rady stanął zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego L. Gluck, a w skład jej weszli: zastępca dyrektora Banku Inwestycyjnego G. Ogryczak, zastępca dyrektora Banku Rolnego — E. Boroń oraz wielu przedstawicieli sfer naukowych, związanych z problematyką finansową i pieniężno-kredytową, a także przedstawicieli reprezentujących praktykę bankową.

Przeszło trzyletnia działalność rady udowodniła jej żywotność i poważne znaczenie dla czasopisma. Na posiedzeniach Rady Programowej, które z reguły odbywają się z udziałem członków kolegium redakcyjnego, rozpatrywane są roczne programy wydawnicze i analizuje się przebieg ich wykonania. Redakcja odczuwa ze strony rady poważną pomoc przy wytyczaniu nowych perspektywicznych kierunków tematycznych oraz form pracy wydawniczej.

W tym krótkim zarysie staraliśmy się dokonać przeglądu rozwoju form organizacyjnych oraz problematyki „Wiadomości NBP” w ubiegłym dwudziestoleciu. Zgodnie z tradycją, przyjętą w podobnych wypadkach, trzeba i nam podać trochę danych statystycznych, a więc w okresie dwudziestolecia ukazało się 240 numerów pisma, o objętości 12 900 stron druku oraz 2 914 artykułów i opracowań.

* * *

Dwudziestolecie naszego pisma, tak zresztą jak każda rocznica, daje asumpt nie tylko do retrospektywnego podsumowania dorobku wydawniczego, lecz również każe zastanowić się nad dalszym rozwojem pisma. Ambicją kolegium redakcyjnego jest dążenie, aby „Wiadomości NBP” stanowiły dla czytelników materiał w możliwie największym stopniu interesujący i pożyteczny, aby charakter ogólny pisma, jego szczegółowy układ tematyczny odpowiadał profilowi zawodowemu, zainteresowaniom i gustom odbiorców. Nie jest to jednak rzeczą łatwą, zwłaszcza, iż czytelnikami są pracownicy różnych banków, różnych pionów pracy bankowej, pracownicy finansowi przedsiębiorstw i wreszcie pracownicy naukowi uczelni ekonomicznych i studenci tychże uczelni.

Dlatego też nasz zespół redakcyjny korzysta chętnie z wszelkich okazji dających możliwość skonfrontowania swych zapatrywań lub wątpliwości dotyczących podstawowych problemów czasopisma. Ostatnie lata przyniosły wiele takich okazji. Poza wspomnianymi wyżej posiedzeniami Rady Programowej, profilem i tematyką wydawnictwa interesowały się kierownictwa banków, zwłaszcza kierownictwo NBP. Redakcja prowadziła liczne rozmowy z czytelnikami. W roku 1962 sprawy czasopisma dyskutowane były przez Komisję dla Oceny Czasopism Finansowych, powołaną przez Radę Naukową przy ministrze finansów, wreszcie w maju bieżącego roku dokonana została gruntowna ocena „Wiadomości NBP”, łącznie z innymi czasopismami finansowymi, przez Radę Naukową Instytutu Finansów.

Problemem podstawowym, a równocześnie najbardziej dyskutowanym, jest odpowiedź na pytanie czy „Wiadomości” mają być pismem o charakterze czysto praktycznym, czy również mają zajmować się problematyką ogólną i teoretyczną, dotyczącą zagadnień pieniądza i kredytu. Doświadczenia ostatnich dziesięciu lat, jak też opinia wyrażona na wspomnianym wyżej posiedzeniu Rady Naukowej wskazują, iż obraliśmy chyba najstosowniejszą linię, uwzględniając w odpowiedniej proporcji i jedne i drugie zagadnienia i tym samym spełniamy postulat wiązania teorii z praktyką.

Tak więc i w przyszłości utrzymamy „mieszany” charakter czasopisma, w którym publikowane będą zarówno tematy ściśle praktyczne, jak również tematy mające charakter przyczynków naukowych i publicystyki naukowej. Nie można poza tym zapominać, że „Wiadomości NBP” są właściwie jedy-

nym czasopiśmem, na łamach którego rozwijana jest problematyka teorii pieniądza i kredytu, gdyż inne czasopiśma finansowe, w tym również i „Finanse”, tematykę tę uwzględniają w znacznie mniejszym zakresie. Ambicją redakcji było i będzie nadal przybliżanie czasopiśma do życia naukowego, powiązanie go z poszczególnymi katedrami i ośrodkami zajmującymi się rozwojem teorii pieniądza i kredytu. Nawiązując do tradycji pierwszych lat, w ciągu ostatniego dziesięciolecia pismo nawiązało szereg kontaktów z autorami reprezentującymi ośrodki naukowe w zakresie finansów w Poznaniu, Krakowie, a zwłaszcza w Warszawie.

Szeroki oddźwięk zarówno w sferach naukowych, jak również wśród przedstawicieli praktyki znalazła polemika na temat granic akcji kredytowej, prowadzona przez Z. Fedorowicza, M. Kucharskiego i P. Sulmickiego. W ciągu ostatnich dwóch lat na łamach pisma toczyła się ożywiona polemika na temat teorii pieniądza w gospodarce socjalistycznej, której autorami byli: Z. Fedorowicz, M. Kucharski i B. Minc.

Poczynając od roku 1955 na łamach „Wiadomości NBP” zaczęło ukazywać się coraz więcej artykułów o charakterze dyskusyjnym, reprezentujących indywidualne poglądy i koncepcje poszczególnych autorów. Praktyka lat 1950—1955 dowodzi, że sprowadzenie tematyki czasopiśma wyłącznie do podawania urzędowej interpretacji poszczególnych problemów i zarządzeń prowadzi do pewnego zubożenia i stopniowego wyczerpywania się tematyki i z tego też względu, nie zaniehbując publikowania pozycji o charakterze instruktażowym, redakcja dążyć będzie do umieszczania artykułów dyskusyjnych i rozwijania polemik wokół najbardziej aktualnych i zasadniczych tematów, narastających zarówno w sferze ogólnoteoretycznej, jak i w sferze praktyki bankowej.

Sądzymy, że tak kolegium redakcyjne, jak również nasi czytelnicy, przyzwyczaili się traktować każdą wypowiedź jako indywidualne poglądy autora, dlatego też nie zamieszczamy już od wielu lat żadnych adnotacji o dyskusyjności poszczególnych pozycji. Niezależnie jednak od tego chcemy prowadzić również w przyszłości dyskusje w formie zorganizowanej, które równocześnie zbliżyłyby i wiązały czytelników z piśmem.

Jak dotychczas, najlepiej zdały egzamin ankiety kierowane bądź indywidualnie do poszczególnych pracowników, bądź do grup czytelników (np. oddziału Banku). Niektóre z nich, jak „Metody pracy dyrektora oddziału”, „Organizacja oddziału banku”, „Ocena pracy inspektora kredytowego”, „Oddziaływanie banku na sytuację gospodarczą i finansową przedsiębiorstw” i inne — spotkały się z szerokim oddźwiękiem. Zgodnie z życzeniami czytelników ostatnio staramy się ściśle przestrzegać zasady, aby każda ankieta została podsumowana w formie przedstawienia ogólnych wniosków i wyników.

W ostatnich latach kilkakrotnie publikowaliśmy sprawozdania z bezpośrednich dyskusji, organizowanych zwykle wspólnie przez Radę Programową i kolegium redakcyjne z udziałem przedstawicieli świata nauki i praktyków. Warto przypomnieć tu dyskusję na temat dyrektywności planu kredytowego i kasowego, w której udział wzięli między innymi: Z. Fedorowicz, M. Kucharski, P. Sulmicki i inni, która ukazała się w numerze 7 z roku 1962 oraz dyskusję na temat możliwości stosowania elektronicznego przetwarzania danych w praktyce finansowej i bankach z udziałem między innymi B. Blassa, H. Greniewskiego, L. Glucka, S. Majewskiego, J. Pajestki, P. Sulmickiego (Nr 10 i 11 z roku 1963).

W przyszłości zamierzamy organizować również bezpośrednie dyskusje na tematy bardziej praktyczne, w miarę możliwości poza Warszawą, tak aby liczniejszy udział w niej brali specjaliści z terenu. Obszerne sprawozdania z tych dyskusji będziemy oczywiście publikować.

W naszej działalności wydawniczej wiele uwagi poświęcamy zagadnieniom praktyki bankowej, jest ona bowiem główną treścią „Wiadomości”, jako pisma o charakterze specjalistycznym. Problematyka

związana z praktyką bankową dominuje we wszystkich działach. Dział artykułowy, poza pozycjami o charakterze ściśle teoretycznym, służy przede wszystkim do uogólniania i wyciągania ogólnych wniosków z działalności praktycznej banków; w dziale „Z doświadczeń krajów socjalistycznych” przedstawiamy z reguły praktykę bankową tych krajów w dziedzinie działalności ekonomicznej i operacyjnej, zaś dział „Z doświadczeń i praktyki bankowej”, jak sama nazwa wskazuje, stanowi forum dla szerokiej wymiany tych doświadczeń.

Taki sam układ czasopiśma zamierzamy utrzymać na przyszłość, jednak wydaje się, że w przedstawianiu zagadnień ściśle praktycznych należy udoskonalać i pogłębiać zarówno ich treść, jak i formę.

W zakresie tematyki wydaje się konieczne zwiększenie ilości artykułów związanych z bieżącą problematyką obiegu pieniężnego, jak na przykład sprawy ekonomiczne i techniczne planowania kasowego, regionalne bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności, sytuacja pieniężno-towarowa danego regionu itd.

W ostatnich rocznikach pojawia się coraz więcej artykułów i przyczynków traktujących o sprawach operacyjno-rachunkowych, a zwłaszcza organizacyjnych w bankowości. Nie wydaje się jednak, aby nasilenie tej tematyki osiągnęło już swoje optimum, zwłaszcza na tle szybkiego rozwoju mechanizacji księgowości bankowej, sprawozdawczości budżetowej, a także w obliczu rozwoju dalszych form i zakresu mechanizacji.

W dziedzinie operacji bankowych istnieje wielkie bogactwo problemów i autorzy powinni do nich częściej i szerzej sięgać. Chcemy również, aby autorzy nasi w swych wypowiedziach w jeszcze większym stopniu operowali konkretnymi przykładami i liczbami ze swej praktyki kredytowania poszczególnych przedsiębiorstw, wykonania planu kasowego, sporządzania bilansu oddziału itp.

Kolegium redakcyjne stawia również przed sobą zadanie stopniowego wzbogacania i urozmaicania form pracy redakcyjnej. Wydało się, iż w dziedzinie praktyki bankowej najbardziej trafiające do czytelników są formy, w których nawiązuje się bezpośrednio więź czytelnika lub grupy czytelników z redakcją. Wspomnieliśmy już wyżej o niektórych z tych form, jak ankiety i dyskusje organizowane. Rocznik bieżący pisma rozpoczęliśmy od reportażu zamknięć rocznych w okręgu wojewódzkim NBP w Krakowie. Reportaż ten spotkał się z zainteresowaniem czytelników i chcemy tę formę nadal rozwijać, aczkolwiek zdajemy sobie chyba wszyscy sprawę z tego, że forma naszego pisma (miesięcznik), a także względy natury technicznej, zwłaszcza długi cykl wydawniczy, są poważną przeszkodą przy kontynuowaniu tego rodzaju praktyki.

Z przykrością musimy stwierdzić, że w ostatnim okresie wyraźnie zubożała, a w roku bieżącym właściwie zanikła rubryka — „Listy do Redakcji”. Zwracamy się w tym miejscu do naszych stałych i doraźnych współpracowników-autorów, a także do wszystkich czytelników, aby utrzymywali z redakcją stały kontakt w formie nadsyłania krótszych lub dłuższych uwag, szczególnie krytycznych, dotyczących naszego pisma, treści poszczególnych artykułów oraz zgłaszali postulaty i życzenia odnośnie tematyki poruszanej w naszym czasopiśmie.

To samo dotyczy pracy banków, pismo nasze jest bowiem wolną trybuną, na łamach której mogą i powinny się pojawiać głosy na wszelkie tematy wiążące się z życiem i pracą instytucji bankowych. Mamy zresztą prawo i pełną podstawę sądzić, że skuteczność takich krótkich uwag i wypowiedzi może być często większa niż tak zwana droga urzędowa. Dotychczasowa praktyka pogląd ten w pełni potwierdza.

Ambicją redakcji jest, aby czytelnik znajdował w piśmie większy niż dotychczas serwis informacyjny z różnych dziedzin związanych z jego pracą, między innymi zamierzamy bardziej systematycznie publikować przegląd bibliograficzny pozycji dotyczących zagadnień ogólnoeconomicznych i finansowych.

* * *

Podsumowując nasz dwudziestoletni dorobek wydawniczy i równocześnie przedstawiając nasze zamierzenia, które uważamy za celowe podjąć lub kontynuować w naszej dalszej pracy, zdajemy sobie sprawę z tego, że niemało jeszcze trzeba włożyć wysiłku, aby czasopismo nasze stale nadążało za życiem, a szczególnie za rozwojem i przemianami zachodzącymi w naszym systemie gospodarczym i finansowym, aby aktualnie i szybko reagowało na wszystkie zagadnienia, powstające w naszej praktyce bankowej.

PAWEŁ SULMICKI

Główne cechy pieniądza i możliwości ich wykorzystania w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym

Teoria pieniądza socjalistycznego dąży do wypracowania logicznego poprawnego i praktycznie możliwego sposobu posługiwania się pieniądzem w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym. Aby można było jednak dyskutować nad zasadami określającymi ów sposób, trzeba uprzednio wyraźnie powiedzieć, co się rozumie przez planowanie i zarządzanie gospodarcze. Te bowiem pojęcia, mimo że bardzo często używane w prasie i wypowiedziach ustnych, nie uzyskały dotychczas jednoznacznej interpretacji pojęciowej. Trzeba poza tym widzieć wyraźnie zasadnicze cechy, charakteryzujące plany (decyzje) socjalistyczne, gdyż im właśnie muszą być podporządkowane wszystkie rozwiązania typu instytucjonalnego, do których zalicza się również system kredytowy i pieniężny.

Otóż przez **plan gospodarczy** rozumiemy **decyzję w sprawie: co, ile, jak (jakim kosztem), kiedy i gdzie produkować**. W gospodarce socjalistycznej decyzje (plany) podejmują (budują) kierownicy wszystkich szczebli władzy gospodarczej, począwszy od władzy centralnej, a skończywszy na kierowniku brygady pracy. Każdy z nich odpowiada na wymienione pytania z właściwym dla siebie stopniem szczegółowości (agregacji) oraz w odniesieniu do właściwego dla siebie okresu działania. Im szczebel jest wyższy, tym szczegółowość jest mniejsza a okres dłuższy.

W każdym pełnym planie każdego szczebla występują cztery elementy tworzące pełną decyzję. Są to:

- cel działania, który wyraża się w wytwarzanym produkcie, co jest odpowiedzią na pytanie: co, ile;
- środki działania, do których zalicza się prace, środki produkcji (trwałe i obrotowe) oraz zasoby naturalne, a których wykorzystanie równa się odpowiedzi na pytanie: jak;
- warunki działania, na które składają się normy (naturalne, techniczne, instytucjonalne, prawne) wiążące środki z celem oraz ograniczenia nakładane zarówno na środki, jak i na cele;
- kryterium najlepszego z możliwych wyboru, które zawsze sprowadza się do maksymalizacji produkcji przy wykorzystaniu posiadanych środków lub do minimalizacji środków przy danym celu produkcyjnym.

Pytania: gdzie i kiedy towarzyszą nierozłącznie każdej działalności. Trzeba na nie odpowiedzieć jednak tylko wtedy, kiedy zmienia się ilość środków lub produkcji w okresie objętym planem.

Planowanie jest natomiast czynnością kierownika i jego urzędu. Ich pracę można podzielić na trzy etapy: a) zbieranie i scalanie informacji o przebiegu wykonania decyzji poprzedniej, o nowych zadaniach, środkach i warunkach działania; b) przetworzenie zebranych informacji w nową decyzję (właściwa budowa planu) oraz c) przekazanie informacji o powyższej decyzji tym wszystkim, których dana decyzja bezpośrednio interesuje (przełożonemu, podwład-

Możliwie jak najszerze spełnienie tych postulatów będzie zdaniem naszym równoznaczne z osiągnięciami tych założeń, które stawia przed sobą chyba każda redakcja, to znaczy uzyskanie pełnej poczytności i zainteresowania czytelników oraz pomagania w rozszerzaniu ich zainteresowań i podnoszeniu poziomu zawodowego. W osiągnięciu tych zamierzeń liczymy i będziemy liczyć na współpracę i pomoc wszystkich autorów i czytelników, z którymi zresztą my — jako redakcja — czujemy się od lat ściśle związani, i których współpracy w znacznej mierze zawdzięczamy dotychczasowe osiągnięcia i dorobek, którym legitymują się „Wiadomości NBP”.

nym oraz zainteresowanym „sąsiadom”). Plan (decyzja) jest pełny wtedy, gdy odbiorcy planu potrafią go skontrolować (władza zwierzchnia) i zrozumieć (władza podwładna) w zakresie ich zainteresowania bez dodatkowych wyjaśnień.

Nazwą **zarządzanie** obejmujemy te wszystkie czynności, które są związane z nadzorem przebiegu wykonania podjętej decyzji przez niższe szczeble. Do zarządzania gospodarczego zaliczamy zwłaszcza ustalanie instytucjonalnych warunków działania. Do nich należy organizacja gospodarcza oraz powszechnie obowiązujące zasady postępowania. Zasady owe nazywa się najczęściej systemami, do których należy także interesujący nas system kredytowo-pieniężny.

Zespół warunków działania (norm technicznych, instytucjonalnych, ograniczeń), ściśle dopasowany do zakresu podejmowanych decyzji przez poszczególne szczeble władzy gospodarczej, do ich częstotliwości planowania oraz do ich stopnia agregacji, tworzy to, co nazywamy systemem albo modelem gospodarczym. Najczystsze pojęciowo, ale praktycznie nie stosowane, są: system doskonale scentralizowany (decyduje tylko władza centralna) oraz doskonale zdecentralizowany (decydują tylko kierownicy przedsiębiorstw). Między tymi skrajnymi rozwiązaniami istnieje cała gama możliwości rozwiązań pośrednich.

W każdym jednak systemie **najważniejszą jednostką produkcyjną** jest ta, gdzie „rzeczywiście się produkuje”, to znaczy, gdzie decyzje dotyczą ilości i rodzaju, czasu i miejsca konkretnego produktu oraz konkretnych środków. Każda władza zwierzchnia ma o tyle rację bytu, o ile pomaga jednostce podstawowej powiększać produkcję, dopasować ją do zbytu oraz obniżyć jednostkowy koszt produkcji. Jest to jedno z najważniejszych twierdzeń oczywistych, o których bardzo łatwo się zapomina w okresie dużego postępu technicznego, kiedy duża skala produkcji przynosi widoczne korzyści w kosztach produkcji oraz w systemie gospodarczym, kiedy władza centralna podejmuje niektóre decyzje szczegółowe.

Do głównych cech socjalistycznego systemu gospodarczego, poza problematyką własności, które wywierają wyraźny wpływ na rolę pieniądza, trzeba zaliczyć trzy następujące zasady planowania:

a) zasada możliwie szybkiego wzrostu produkcji, bo to jest jedyna droga szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludności;

b) zasada planowania „rzecowego”, bo „rzecz” zaspokaja potrzeby producentów i końcowych odbiorców produktu społecznego oraz

c) zasada podejmowania niektórych szczegółowych decyzji produkcyjnych i inwestycyjnych przez władzę centralną, bo istnieją produkty, od rozwoju których zależy rozwój wszelkich innych produktów.

Łatwo zauważyć, że te trzy zasady, jeżeli są wyznawane bez żadnych ograniczeń, sprowadzają pieniądza jedynie do nic nie znaczącej jednostki obra-

chunkowej, a bank czynią jedynie kasjerem przedsiębiorstw i instytucją księgowego ministerstwa finansów.

Z chwilą jednak, gdy przy stosowaniu tych zasad trzeba dodać jakieś ograniczające „ale”, pogląd na rolę pieniądza trzeba zmienić w sposób dość radykalny. Toteż ważne jest stwierdzenie, czy owo „ale” występuje w gospodarce socjalistycznej. Odpowiedź jest twierdząca.

Tak więc prawdą jest, że szybkość działania, wyrażająca się w stopie wzrostu, jest najskuteczniejszym rozwiązaniem w podnoszeniu stopy życiowej, zwłaszcza w okresie współzawodnictwa systemów gospodarczych. Ale prawdą jest także, że w działaniu zależnym, a takie jest działanie gospodarcze, szybkości musi towarzyszyć określony porządek. „Formuła ekspansywna” nie da wyników, jeżeli będzie stosowana bez żadnych ograniczeń. Łatwo bowiem przepadnie się w stan, gdzie jednego produktu jest za dużo a drugiego za mało, gdzie o dobrej robocie coraz bardziej się zapomina.

Dalej prawdą jest, że jedynie konkretny produkt oraz zasób, mierzony w jednostkach fizycznych, są ważne. Ale prawdą jest także, że każdy produkt ma swoją „wagę” w zaspokajaniu potrzeb odbiorcy (pośredniego lub końcowego) oraz każdy zasób produkcyjny ma sobie właściwą „ocenę”, jeśli chodzi o jego ograniczoność oraz sprawność techniczną w wytwarzaniu konkretnego produktu. Toteż w planie (decyzji) trzeba wziąć pod uwagę nie tylko ich ilości fizyczne i ich normy techniczne, ale także ich „wagi” wynikające z ograniczoności i przydatności, ich ceny.

W każdym planie gospodarczym musi wystąpić w sposób wyraźny lub ukryty ilość oraz cena produktu i zasobu produkcyjnego.

Po trzecie, prawdą jest, że władza centralna powinna podejmować szczegółowe decyzje inwestycyjne i produkcyjne. Ale prawdą jest także, że tych decyzji może być bardzo mało w porównaniu z ogromną ilością produktów i środków, jakie występują w gospodarce krajowej.

O wszystkich produktach i środkach nie można decydować szczegółowo nawet na szczeblu dużego przedsiębiorstwa, a co dopiero mówić o skali krajowej. Reszta decyzji władzy centralnej przyjmuje postać odpowiednich agregatów, które są rozszyfrowywane na konkretne produkty i środki na wszystkich niższych szczeblach drabiny gospodarczej, by dojść wreszcie do konkretnego zadania na stanowisku pracy. W takiej sytuacji władza centralna powinna mieć narzędzie sprawnej kontroli, jak jej decyzja agregatowa została przetłumaczona na język szczegółowy oraz jak jest ona wykonywana rzeczowo. Nie chodzi tu tylko o informację, ale o możliwość natychmiastowego działania w postaci zatrzymania produkcji, na którą nie ma zbytu, oraz w postaci posiadania narzędzia szybkiej oceny efektywności działania jednostki podstawowej. Efektywność przy tym, to nie tylko ilość. O efektywności decyduje ilość i sprawność środka (wydajność) oraz ilość i przydatność produktu.

Wymienione przed chwilą „ale” jest poważnym argumentem przemawiającym za tym, aby nie rezygnować z pieniądza w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym. Okazuje się bowiem, że pieniądz posiada takie cechy, które mogą być wykorzystane przez władzę centralną być może w planowaniu a na pewno w zarządzaniu gospodarką socjalistyczną.

W podręcznikach pieniądzu przypisuje się wiele funkcji. Wszystkie one dadzą się sprowadzić do dwu funkcji podstawowych, a mianowicie: do środka szeroko pojętej wymiany produktu na produkt, produktu na pieniądz zagraniczny, pracy na dochód oraz do jednostki obrachunkowej.

Pieniądz jako **środek wymiany** występował kiedyś najczęściej w postaci produktu i wtedy nie było różnicy w bilansie przedsiębiorstwa między materialnym środkiem obrotowym a pieniądzem. Obecnie, na skutek wielowiekowych doświadczeń, pieniądz, materialnie biorąc, jest niczym, jeżeli pominie się koszt wytwarzania banknotu lub bilonu albo zapisu na rachunku bankowym. Łatwo się o tym przekonać

dodając do siebie zasadnicze bilanse: 1 — przedsiębiorstw i jednostek budżetowych, 2 — gospodarstw domowych oraz 3 — banków. Pomijamy przy tym zagranię.

1		2		3		1-3	
M ₁	E ₁	M ₂	F ₂	K ₁	P ₁	M ₁	F ₁
P ₁	K ₁	P ₂	K ₂	K ₂	P ₂	M ₂	F

gdzie:

M — majątek rzeczowy;

P — pieniądz;

K — kredyt;

F — fundusze własne.

W bilansie łącznym (1—3) pieniądz i kredyt znika (występuje dwustronnie), pozostaje jedynie majątek M-produkcyjny i nieprodukcyjny oraz fundusze F.

Pieniądz jest tylko jednostką umowną, której nazwa nawiązuje najczęściej do rzeczy, materiału lub wagi. Owa jednostka umowna jest jednak czymś bardzo potrzebnym w gospodarce rozwiniętej, gdzie istnieje podział pracy. I to niezależnie od tego, jakie panują stosunki własności oraz czy decyzje gospodarcze są scentralizowane, czy też poważnie przesunięte w dół hierarchii gospodarczej. Gdyby obecnie chciało się zlikwidować pieniądz, trzeba by było wymyślić nowy rodzaj środka wymiany, czyli nowy pieniądz. Słowem, pieniądz jest czymś, co jest równie potrzebne jak każdy inny zasób gospodarczy, który często nazywa się po prostu dobrem. Jest to więc dobro, ale dobro szczególne, o cechach, które go w sposób wyraźny odróżniają od produktu, środka produkcji, pracy i zasobu naturalnego.

Szczególną cechą pieniądza jako dobra (zasobu) jest to, że można go **łatwo wytwarzać** w ilości dowolnie dużej. Jest tak dlatego, że koszt wytwarzania tego zasobu jest praktycznie równy zeru. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, jeżeli go zestawimy z drugim twierdzeniem, nie mniej ważnym, że każdy zasób (dobro) gospodarczy jest tak długo dobrem, jak długo jego ilość jest **ograniczona**. Albowiem coś, co można otrzymać w dowolnej ilości, nie ma ceny i staje się dobrem wolnym, jak na przykład powietrze.

Łatwość kreowania pieniądza i potrzeba ograniczania jego ilości wywołuje natychmiastową potrzebę odpowiedzi na pytanie: ile w konkretnych warunkach danej gospodarki krajowej powinno być pieniądza. Jest to jedno z najtrudniejszych pytań, na które musi odpowiedzieć polityka gospodarcza, bo teoria takiej odpowiedzi nie dostarczała. Jest to jedno z pytań, które sprawiają, że polityka gospodarcza należy do sztuki.

Mimo że odpowiedzi na to pytanie dotychczas nie ma, już bardzo dawno zauważono, że fabrykowanie nadmiernej ilości pieniądza w stosunku do ilości produktów wywołuje inflację, czyli taki stan, w którym szybki wzrost ceny produktów i zasobów zniechęca do solidnej roboty, bez czego nie ma produkcji. Toteż dużo wysiłku ludzkość kosztowało wymyślenie różnych sposobów dostosowywania ilości pieniądza do ilości produkcji. Był okres w historii gospodarczej, kiedy troska o stabilność siły kupna pieniądza dominowała nad innymi sprawami natury gospodarczej. W okresie tym, który można nazwać „erą równowagi”, aparat bankowy miał decydujący głos w sprawie, ile kreować pieniądza, a tym samym ile produkować.

Stosunkowo późno (lata 1930) zrozumiano, że zbyt duża gorliwość w utrzymywaniu niezmiennego siły kupna pieniądza jest równie szkodliwa dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki krajowej, jak i zbyt duża pochyłość w kreowaniu pieniądza. Brak pieniądza bardzo łatwo wywołuje deflację, czyli spadek ceny produktów i środków, co najczęściej wywołuje niepełne wykorzystanie posiadanych zasobów. Nastąpił wtedy okres wychodzenia z kryzysu za wszelką cenę. Jest to era „wzrostu”, zwana najczęściej erą „taniego” lub „łatwego” pieniądza, w którym minister skarbu, jako symbol wydatków, zwiększania popytu i produkcji, zastąpił gubernatora

banku centralnego, będącego uosobieniem porządku i rentowności.

Dzisiaj w świecie kapitalistycznym obserwuje się zapoczątkowanie ery „zrównoważonego wzrostu”. Duże wydatki związane z zimną wojną, a zwłaszcza „druga rewolucja techniczna”, jaka nastąpiła po drugiej wojnie światowej, sprawiają, że istnieją siły popychające przedsiębiorstwa do szybkości. W miarę jak rośnie szybkość, maleje ład (równowaga).

To ostatnie zjawisko ma szczególną wymowę dla gospodarki socjalistycznej, której główne cechy podkreślone zostały poprzednio, dla gospodarki, w której istnieje wystarczająca ilość sił pobudzających do zbytniej szybkości, przy której ład wyraźnie maleje. Sprawy ładu (równowagi) nie rozwiązuje w pełni wprowadzenie rozgraniczenia funkcji środka wymiany na dwa „rynki”: konsumenta indywidualnego razem z gospodarką nie uspołecznioną oraz resztę odbiorców. Nie jest bowiem wyrazem ładu fakt, gdy istniejący system kredytowy i pieniężny dopuszcza do szybkiego wzrostu zapasów, na które nie ma zbytu, oraz do równoległego powiększania pieniądza w rękach producenta, inwestora oraz konsumenta zbiorowego, bez możliwości nabycia potrzebnego produktu. Taki bowiem pieniądz nie jest dobrym cieniem produktu, upoważnieniem do nabycia produktu. Do pieniądza, za który nie można kupować, traci się zaufanie, a w konsekwencji traci się szacunek do gospodarności, w wyniku której posiada się pieniądz.

Zasada zachowania porządku, który pomaga w marszu naprzód, wymaga aby system kredytowy i pieniężny był w taki sposób ustalony, aby pieniądza nie było za dużo; aby bezużyteczne posiadanie pieniądza było odczuwane jako niepotrzebne ponoszenie kosztu; aby pieniądz zjawiał się w rękach producenta i inwestora wtedy, kiedy występuje potrzeba zapłaty za otrzymany produkt lub ponieśiony koszt osobowy; aby przedsiębiorstwo dobrze pracujące nie odczuwało braku pieniądza w ramach rzeczowych możliwości zakupu; aby wreszcie przedsiębiorstwo źle pracujące nie mogło otrzymać pieniądza i było zmuszone zatrzymać złą produkcję i przestać się na dobrą robotę. Wtedy pieniądz będzie dobrym informatorem i narzędziem bezpośredniego oddziaływania przez władzę centralną na pracę jednostek, gdzie „rzeczywiście się dzieje”, bez potrzeby korzystania z długiej i często deformującej drogi poprzez wszystkie szczeble hierarchii gospodarczej.

Drugą ważną cechą pieniądza jest to, że jako **jednostka obrachunkowa** występuje we wszystkich **cenach produktów i zasobów**, a równocześnie, jako dobro specjalne, posiada **swoją własną cenę**. Tak więc cena produktu wyraża się ilością jednostek pieniężnych, przypadających na jednostkę fizyczną produktu (np. zł/kg, zł/ltr itd.). Cena zasobu pracy wyraża się płacą jednostkową (np. zł/rob. godz.), cena pieniądza zagranicznego kursem (np. zł/rubel), a własna cena pieniądza — ilością jednostek pieniężnych na jednostkę wypożyczoną na okres roczny, czyli stopę procentową.

Łatwo sobie wyobrazić, chociaż dowód jest dość złożony, że poziom wszystkich wymienionych cen nie może być dowolny, że poziomy każdej z tych cen powinny być w odpowiednim stosunku do siebie. Już sama bowiem nazwa „cena” wskazuje, że chodzi tu o miarę oceny każdego z wymienionych czynników; oceny, która uwzględniła równocześnie ilość czynnika, jego sprawność techniczną oraz zapotrzebowanie na ten czynnik. System szeroko pojętej ceny, który pozwala na taką ocenę, jest najtańszym, najbardziej zrozumiałym dla wszystkich, najszybszym, docierającym wszędzie, nie omijającym niczego i nikogo środkiem informacji o ilości zasobów i produktów, o sprawności technicznej zasobów oraz o stopniu pokrycia zapotrzebowania na zasoby i produkty.

Co więcej, w warunkach, w których taki system istnieje, **cena pieniądza** (stopa procentowa) może być wykorzystana jako **miara efektywnego wykorzystania środków produkcji**, trwałych i obrotowych. Jest to bardzo ważna cecha pieniądza. Władza centralna może bowiem w takiej sytuacji ustalić minimalne wy-

magania w dziedzinie efektywnego wykorzystania majątku produkcyjnego i żądać, aby taki postulat był spełniany przez każdą jednostkę produkcyjną. Wtedy nie wystarczy wymowa uzasadniająca nakład produkcyjny. Za uzasadnieniem pójdzie bowiem wymóg udowodnienia tego w praktyce przy pomocy płacenia wymaganych odsetek.

Słowem, pieniądz jako jednostka obrachunkowa może być bardzo pożyteczny, ale w warunkach, w których istnieje poprawny system szeroko pojętej ceny.

Nie tutaj miejsce do rozważań nad korzyściami, jakie daje „dobry” system cen. Trzeba jednak powiedzieć, że doskonałego systemu cen nigdzie nie ma. Stoi temu na przeszkodzie niedoskonała podzielność i mobilność produktów i zasobów produkcyjnych oraz niedoskonała informacja o ilości, sprawności technicznej oraz przydatności produktu lub zasobu. Trzeba także powiedzieć, że rynkowy system cen nie zdał egzaminu historycznego w rozwoju gospodarczym, bo doprowadzał zbyt często do kryzysów i niewykorzystania posiadanych możliwości produkcyjnych.

Ważne jest jednocześnie stwierdzenie, że jak długo będzie istniał system płac oraz zasoby będą ograniczone, będzie potrzebny system cen, który odzwierciedla możliwości i potrzeby. Tam zaś, gdzie istnieją wystarczające siły pobudzające do wzrostu gospodarczego, system cen nie tylko nie jest hamulcem wzrostu, lecz jego pomocnikiem.

Można w końcu powiedzieć, że w ustroju socjalistycznym są większe możliwości ustalania poprawnego układu cen niż w systemie kapitalistycznym. Komisja cen ma bowiem możliwość ustalać poziom cen wbrew interesom monopolu, który zresztą nie może ograniczać wykorzystywania swej mocy produkcyjnej, w celu ustalenia odpowiednio wysokiej ceny.

Prawdę tę widzą dziś wszystkie kraje socjalistyczne i zaczynają zmieniać ceny produktów i zasobów w kierunku, który kiedyś doprowadził do właściwego układu cen. Tendencje w tym kierunku są wyraźne.

Pozostaje jeszcze wyraźnie powiedzieć, jaki jest formalny związek pieniądza z planem i zarządzaniem gospodarczym. Z tego co zostało dotychczas powiedziane na temat planowania i zarządzania oraz na temat cech pieniądza, można wyciągnąć następujące wnioski.

Jeżeli plan gospodarczy jest zestawieniem celów (produktów) i środków (zasobów produkcyjnych), a pieniądz jest cieniem zasobów (materialnych środków obrotowych), to nie ma potrzeby, aby pieniądz występował w planie jako jedna ze zmiennych. Trzeba natomiast ustalić takie zasady postępowania w postaci systemu kredytowego, aby tego pieniądza nie było ani za dużo, ani za mało. Trzeba również fakt ten uwzględnić w normie rzeczowej, określającej ilość rzeczowych środków obrotowych, przypadających na jednostkę wytwarzanego produktu.

Trzeba w końcu, w oparciu o przyjęte dla produktów „wagi” w planie rzeczowym, ustalić system płac i odpowiadający mu system cen innych zasobów, a w jego ramach również cenę pieniądza, czyli stopę procentową. Jeżeli takie rozumowanie jest poprawne, to ilość pieniądza nie wystąpi formalnie w planie władzy centralnej. Wystąpią tylko jego skutki działania w postaci normy oraz jego cena, jako wyraz wymaganej efektywności środków produkcji.

Jeżeli następnie przez zarządzanie gospodarcze będziemy rozumieć ustalanie zasad (systemów) i nadzór nad podejmowaniem decyzji przez niższe szczeble oraz w jego ramach potrzebną interwencję, to zarówno wprowadzanie niezbędnych zmian w systemie kredytowo-pieniężnym, jak i bieżące (najczęściej kwartalne) polecenia władzy centralnej w sprawie wymogów, jakie system kredytowy powinien stawiać przedsiębiorstwom, zupełnie wyraźnie należą do dziedziny zarządzania. Władza centralna dokonuje okresowych przeglądów przebiegu wykonywania decyzji przy pomocy tak zwanych planów kwartalnych, do których należą: plan obrotów zagranicznych, plan obrotów wewnętrznych i plan kredytowy. Wszystkie

owe plany wycinkowe, jak widać, zajmują się sprawą równowagi, czyli tego, co nazwalibyśmy ogólnie porządkiem w działaniu, którego brak przeszkadza w uzyskaniu szybkości. Istnieje uzasadnione pytanie, czy tego rodzaju zestawienia wyników można nazwać rzeczywiście planami władzy centralnej.

Po pierwsze dlatego, że są to tylko zestawienia obrazujące wynik decyzji produkcyjnych, a po wtóre dlatego, że władza centralna nie jest w stanie na okresy kwartalne decydować w sprawie: co, ile i jak produkować. Czas bowiem potrzebny na zbieranie, przetwarzanie i przekazywanie informacji na tym szczeblu przekracza okres kwartalny. Rozdzielnictwo, jakie można zastosować w planach obrotów, dotyczy skutków, a nie przyczyny. Natomiast władza centralna jest w stanie w takich okresach posługiwać się ceną i kredytem, to znaczy informować, czego jest za mało, a czego za dużo oraz kazać zatrzymać produkcję, na którą nie ma zbytu i tym samym zmuszać jednostki, które decydują szczegółowo, aby

myślały nie tylko o ilości wytwarzanego produktu, ale również o jego zbycie. Tego rodzaju rozumowanie doprowadza do konkluzji, że tylko plan kredytowy może być aktywnym narzędziem oddziaływania produkcyjnego władzy centralnej na podwładne jednostki działające. Koncepcja posługiwania się kredytem i ceną w zarządzaniu jest jednak realna wtedy, gdy nakazane tą drogą zmiany pociągną za sobą konsekwencje płacowe. Bez tego bowiem podstawowa jednostka produkcyjna nie będzie odczuwać żadnego respektu do tego rodzaju zdalnego kierowania.

Obawiać się zaś, że tego rodzaju zmiany, ustalone w dużej mierze przy pomocy intuicji, bo norm dokładnych w tej dziedzinie nie ma, oznaczają bezplanowość, oznacza niezdawanie sobie sprawy z elementu niepewności, jaki występuje w każdym planie (decyzji), z dokładności uzyskiwanych informacji w postaci agregatów oraz z potrzeby określonego stopnia giętkości, jaka jest niezbędna w każdym działaniu złożonym.

ROMUALD BAUER
SGPiS

Planowanie zasobów pieniężnych

W dwóch poprzednich artykułach¹⁾ analizowaliśmy funkcje pieniądza w sferze realizacji planu. Pomiędzy problem planowania zasobów pieniężnych. Jak to jednak dobrze wiemy, w gospodarce socjalistycznej instytucje finansowe nie tylko wykorzystują pieniądź w toku realizacji planu, ale również sporządzają plany kształtowania odpowiednich zasobów pieniężnych w poszczególnych sferach działalności gospodarczej. Powstaje więc pytanie, czy ta działalność instytucji finansowych jest jedynie organizowaniem pieniężnych narzędzi realizacji planów, czy też planowanie pieniądza jest jednym z elementów budowy narodowego planu gospodarczego. Innymi słowy, chodzi o odpowiedź, czy narodowy plan gospodarczy składa się z zespołu planów rzeczowych i finansowych, równorzędnych pod względem znaczenia, czy też plany finansowe są jedynie pieniężnym sposobem wyrażenia planów rzeczowych, które stanowią zasadniczą treść narodowego planu gospodarczego.

Niniejszy artykuł stanowi próbę znalezienia odpowiedzi na te pytania, stanowi próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy plany finansowe odzwierciedlają jedynie biernie plany rzeczowe, czy też są świadomym, aktywnym narzędziem kształtowania tych planów obok innych elementów określających zadania planowe.

Odpowiedź na postawione pytania nie jest ani oczywista, ani prosta. Wymaga ona przeanalizowania na wstępie w sposób szczegółowy charakteru narodowego planu gospodarczego. Z naszej dotychczasowej analizy gospodarki socjalistycznej (zawartej w innym opracowaniu²⁾) wynika, że cele gospodarki narodowej, formułowane w planie operatywnym, mają charakter rzeczowy. Plan zawiera rzeczowe cele działalności przemysłu i rolnictwa, transportu i zatrudnienia, konsumpcji itd.

Teza o rzeczowym charakterze celów gospodarki socjalistycznej znajduje potwierdzenie zarówno w licznych głosach teoretyków, jak i — co ważniejsze — w praktyce gospodarczej.

Plan jednak formułuje nie tylko cele działalności gospodarczej, ale również środki realizacji przyjętych celów, formułuje warunki, spełnienie których ma zagwarantować realizację celów gospodarki socjalistycznej. Część warunków realizacji jest w planie

zawarta, mimo że nie są one wyraźnie sformułowane. Wśród warunków wyraźnie sformułowanych w planie wymienić można: przewidywaną wielkość zasobów środków obrotowych i trwałych, przewidziane normy zużycia poszczególnych surowców i również określoną wielkość zasobów pieniężnych, niezbędnych dla zdecentralizowanego zarządzania produkcją.

W ten sposób plany rzeczowe stanowią jedno z narzędzi kierowania gospodarką socjalistyczną. Plany rzeczowe, przedstawiające cele gospodarki narodowej, mogą być formułowane w różnych jednostkach: naturalnych i pieniężnych. Nie zmienia to jednak w niczym charakteru rzeczowego tej części planu.

Chcąc określić pożądaną produkcję węgla, możemy użyć do tego celu jednostek rzeczowych lub pieniężnych. W pierwszym przypadku narzędziem agregacji, narzędziem sumowania różnych rodzajów węgla składających się na jego ogólną produkcję, są odpowiednie wagi tego węgla, w drugim przypadku podstawą agregacji są ceny różnych gatunków węgla, przewidziane w planie.

Podobnie i w innych gałęziach produkcji mogą wystąpić różne, rzeczowe i pieniężne, narzędzia agregacji. Na przykład produkcja przemysłu maszynowego może być wyrażona w sztukach, tonach lub za pomocą jakichś innych jednostek umownych. Może być ona wyrażona również w jednostkach pieniężnych przy użyciu różnych cen: bieżących, stałych, porównywalnych itd.

Rodzaj „wagi”, rodzaj narzędzia agregacji nie zmienia w niczym rzeczowego charakteru planu. (Pomijamy tu problem oceny poszczególnych narzędzi agregacji, gdyż dotyczy on w równej mierze agregacji w wyrażeniu fizycznym co i agregacji w wyrażeniu pieniężnym). Rzeczowe zadania planu równie dobrze można wyrazić (posługując się ceną) w jednostkach pieniężnych, jak i odwrotnie — pieniężne zadania planu przedstawić w formie rzeczowej. Ruch pieniądza odzwierciedlający ruch rzeczy może się odbywać niezależnie od tego, czy zadania planu zostały wyrażone w jednostkach pieniężnych, czy rzeczowych. Przy wyrażeniu pieniężnym (za pomocą cen bieżących) nie zachodzi jedynie konieczność przeliczania zadań rzeczowych planu na jednostki pieniężne, gdyż takiego przeliczenia dokonano już na etapie budowy planu.

Plany, które wyrażają w pieniądzu jedynie ruch lub stan rzeczy, są ze swej istoty planami rzeczowymi. Mogą być jednak przypadki mniej oczywiste, kiedy w planie następuje gromadzenie odpowiednich sum pieniężnych (na odpowiednim rachunku w banku). Czy nadal ten rodzaj planów zachowuje swój rzeczowy charakter? Odpowiedź nie jest łatwa.

1) U. Libura — Funkcje pieniądza w scentralizowanym i zdecentralizowanym zarządzaniu. „Wiadomości NBP” Nr 8/65. J. Beksiak — Pieniądz jako hamulec. „Wiadomości NBP” Nr 9/65.

2) Opracowanie zespołu pod redakcją A. Wakara pt. Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu, z. V. Zakład Wydawnictw CRS Warszawa 1965 r. oraz opracowanie zespołu pod redakcją A. Wakara — Zarys teorii gospodarki socjalistycznej. Warszawa 1965, PWN (w druku).

Nie każda kwota pieniężna jest pewnym zasobem płynności, czyli pieniądza. Część planów gospodarczych, obrazujących rozdysponowanie zasobów rzeczowych na poszczególne cele, jest formułowana w postaci odpowiednich limitów pieniężnych, określonych kwotowo lub przez przyjęcie określonych zasad tworzenia i rozdysponowania funduszy. Plany ujmuje te kwoty pieniężne nie mają na celu tworzenia płynnych zasobów. Przeciwnie, wyrażają one pewne ograniczenia płynności, wyrażają ograniczenia swobody podejmowania decyzji odnośnie do substytucji różnych czynników i dóbr.

Ograniczenia, o których mowa, dotyczą jednak rzeczowej treści planu. Na przykład polityka ograniczania zatrudnienia może być wyrażana bądź przez ustalenie limitu osób zatrudnionych, bądź przez ściśle określenie funduszu płac. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z pewnym agregatem. W zależności od rodzaju użytego agregatu dla wyrażenia zadań przedsiębiorstwa, ma ono różne pole swobody podejmowania decyzji w ramach tego agregatu. Ograniczenia swobody odnoszą się do rzeczowej treści planu zatrudnienia, a nie do tworzenia zasobów pieniężnych, jakie powstają zarówno przy rzeczowej, jak i pieniężnej formie ograniczenia zatrudnienia.

Limity pieniężne ograniczają nie zasoby pieniężne, lecz wykorzystanie środków rzeczowych. Są więc one narzędziem scentralizowanego zarządzania gospodarką narodową, analogicznym do limitów i ograniczeń rzeczowych.

Pieniężne oddziaływanie na produkcję w ramach zdecentralizowanego zarządzania wyraża się w tworzeniu odpowiednich zasobów dobra doskonale płynnego, w tworzeniu zasobów pieniężnych w poszczególnych sferach działalności gospodarczej.

Analizując gospodarkę pieniężną, przedmiotem naszego zainteresowania czynimy więc nie kształtowanie się zasobów rzeczowych w wyrażeniu pieniężnym, lecz kształtowanie się zasobów pieniężnych sensu stricto.

Tak więc na niektóre fundusze można patrzeć z różnych punktów widzenia. Na przykład fundusz przyznany przedsiębiorstwu na remonty zwiększa jego zasoby pieniężne, a równocześnie wyraża pewne polecenia rzeczowe — dokonania remontu w granicach przyznanych środków finansowych. Podobny charakter ma wspomniany już przez nas fundusz płac, którego przyszanie może upoważnić do odpowiedniego zwiększenia zasobów pieniężnych za pomocą kredytu na płace. Mogą też występować i inne tytuły do starania się o zwiększenie posiadanych zasobów pieniężnych, na przykład należności za towary w drodze.

Z punktu widzenia wykorzystania zasobu pieniężnego obojętne jest, jakie tytuły upoważniały do jego zwiększenia. Istotna jest tylko wielkość tego zasobu. Forma tworzenia zasobów pieniężnych nie jest obojętna z punktu widzenia oddziaływania na rzeczową, wewnętrzną treść planu.

Kształtowania zasobów pieniężnych w poszczególnych sferach działalności gospodarczej dokonuje się pośrednio — przez odpowiednie regulowanie wpływów i odpływów pieniądza, przez regulowanie strumieni pieniężnych. Dlatego też plany pieniężne obrazują wielkość tych strumieni pieniężnych. Nie strumienie pieniądza są jednak same przedmiotem zainteresowania tych, którzy za pośrednictwem pieniądza chcą oddziaływać na przebieg produkcji lub konsumpcji. Rzeczywistym przedmiotem zainteresowania jest zasób pieniądza, ukształtowany za pośrednictwem tych strumieni. Przez kształtowanie zasobów pieniężnych aparat finansowy oddziałuje na produkcję i konsumpcję w jemu tylko właściwy sposób.

W tym stopniu, w jakim strumienie pieniężne zawarte w planie finansowym są odbiciem ruchów rzeczy, plany pieniężne stanowią odbicie planów rzeczowych. Tożsamość ta dotyczy jednak strumieni dóbr i pieniądza, nie zaś kształtowania się zasobów.

Jak łatwo zauważyć, wiele teoretycznych modeli w ekonomii politycznej pomija istnienie pieniądza w gospodarce socjalistycznej lub przyjmuje dowolną

jego ilość. Rozwiązanie takie jest do przyjęcia jedynie przy przyjęciu neutralnej czy też depresyjnej formuły zarządzania gospodarką narodową.

W każdej formule zarządzania gospodarką narodową, w której wykorzystywany jest pieniądz, pełni on funkcję substytutu rzeczowych środków produkcji. Nie w każdej jednak formule istnieje konieczność ścisłego ograniczania zasobów pieniężnych. W formule neutralnej popyt na zasoby środków rzeczowych jest zrównoważony z podażą tych środków, w rezultacie czego nie następuje żadne zachwianie się równowagi. W tej sytuacji nie jest potrzebna specjalna polityka pieniężna, doprowadzająca do zrównania popytu z podażą środków rzeczowych. Ilość pieniądza, który znajduje się w obiegu, musi przekraczać jedynie pewien poziom niezbędny ze względów technicznych do prowadzenia transakcji, nie ma natomiast konieczności ograniczania jego ilości, gdyż już sama formuła zarządzania gospodarką narodową skutecznie ogranicza popyt na środki rzeczowe.

Podobna sytuacja istnieje w przypadku formuły depresyjnej. Nie ma tutaj co prawda równowagi między popytem i podażą środków rzeczowych, ale pieniądz nie musi wystąpić w roli hamulca, gdyż również w tym przypadku sama formuła skutecznie ogranicza popyt na środki rzeczowe. Tutaj więc również ilość pieniądza musi przekraczać jedynie pewien minimalny poziom niezbędny dla prowadzenia transakcji, nie ma natomiast żadnej konieczności ograniczania zasobów pieniężnych.

Założenie, że w gospodarce socjalistycznej funkcjonuje neutralna czy tym bardziej depresyjna formuła zarządzania gospodarką narodową, nie odpowiada jednak rzeczywistości krajów socjalistycznych. Stosowane systemy premiowania oddziałują wyraźnie ekspansywnie na gospodarkę narodową. W tej sytuacji nieobojętny staje się górny poziom zasobów pieniężnych. Zasoby pieniężne, ustalone na odpowiednim poziomie, pełnić mogą, jak to wskazywaliśmy w poprzednim artykule, rolę hamulca ekspansywnie działającej formuły zarządzania gospodarką narodową.

Przy przyjęciu zatem ekspansywnie działającej formuły nie można określić zadań rzeczowych planu bez określenia wielkości zasobów pieniężnych. Wielkość zasobów pieniężnych przestaje być obojętna. Musi ona być ujęta w narodowym planie gospodarczym.

Dla zapewnienia odpowiedniej wielkości zasobów pieniężnych stosuje się specjalne mechanizmy. Wielkość zasobów pieniężnych regulować można za pomocą polityki kredytowej, polityki fiskalnej i polityki cen. Oddziaływanie na wielkość zasobów pieniężnych za pomocą tych trzech elementów znajduje swój wyraz syntetyczny w trzech głównych planach składających się na program finansowy państwa, a mianowicie: w planie finansowym przedsiębiorstw, w budżecie państwa oraz w planie kredytowym.

Oddziaływanie na wielkość zasobów pieniężnych poprzez ceny ma swój wyraz nie tylko w planach finansowych przedsiębiorstw, ale również w budżecie państwa. Stąd dwa plany: plan kredytowy oraz budżet są podstawowymi planami dla określenia zasobów pieniężnych w sferze produkcji i konsumpcji. Są to plany odrębne od pionu produkcji systemu zarządzania gospodarką narodową. Te dwa plany wyrażają zwiększenie lub zmniejszenie ogólnych rozmiarów zasobów pieniężnych, znajdujących się w sferze produkcji i konsumpcji, a nie tylko przemieszczenie tych zasobów pomiędzy poszczególnymi podmiotami gospodarczymi.

Reasumując można więc stwierdzić, że jedynie w formule neutralnej plany wyrażające ruch pieniądza odzwierciedlają biernie ruch rzeczy. W formule ekspansywnej ruch pieniądza przestaje być lustrzanym odbiciem ruchu rzeczy, w czym wyraża się aktywna polityka państwa, oddziałująca na realizację planu rzeczowego przez odpowiednie kształtowanie zasobów pieniężnych.

Stąd też, przy przyjęciu ekspansywnej formuły zarządzania gospodarką narodową, zadania planu mogą być sformułowane jedynie w jednym zespole równań (bilansów) obejmujących zarówno kształto-

wanie się zadań rzeczowych, jak i określających zasoby pieniężne. Nie są natomiast przesadzone formy agregacji zadań rzeczowych planu. Mogą być one wyrażone w jednostkach fizycznych lub za pomocą jednostek pieniężnych.

Po przeprowadzeniu analizy możemy odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie. Plany finansowe nie są biernym odzwierciedleniem planów rzeczowych.

BOGUSŁAW GAWOR

Rozwój rachunkowości Narodowego Banku Polskiego w latach 1945–1965

Część II—lata 1949–1952

Kontynuując skromną próbę zarysu rozwoju rachunkowości Narodowego Banku Polskiego w okresie dwudziestolecia (zob. „Wiadomości NBP” nr 1/65, s. 11–14) autor wybrał do odrębnego omówienia okres lat 1949–1952 jako okres przełomowy, w którym rozległe i głęboko sięgające reformy oraz przedsięwzięcia nowatorskie bądź konsekwentnie przygotowywały grunt do późniejszych zasadniczych przemian, bądź też którego podstawowe osiągnięcia lub zrealizowane koncepcje z niewielkimi zmianami przetrwały do końca okresu będącego przedmiotem retrospektywnego opracowania. Lata 1949–1952 charakteryzują się zmianami tak licznymi i dotyczącymi różnych dziedzin organizacyjnych, że wydaje się słuszne oddzielne zajęcie się zagadnieniami tematycznie zasadniczymi.

Instytucja głównego księgowego

Instytucję głównego księgowego jako pracownika pełniącego szczególne funkcje wprowadziła w Polsce po raz pierwszy uchwała rządu od roku 1950 w odniesieniu do przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Wzorowana na tej uchwale uchwała nr 343 Rady Ministrów z dnia 5 maja 1951 r. w sprawie praw i obowiązków głównych (starszych) księgowych banków i gminnych kas spółdzielczych, opublikowana w Monitorze Polskim nr A-42, poz. 524, stworzyła podstawy prawne do powołania w jednostkach organizacyjnych banku głównych lub starszych księgowych.

Formalne stworzenie całkowicie nowej i specyficznej dla banku służby przypadło na drugie półrocze 1951 r., natomiast proces odpowiedniego wykształcenia tej służby i jej doskonalenia w warunkach gromadzenia praktycznych doświadczeń trwał jeszcze kilka lat.

Stanowisko głównego księgowego zostało utworzone tylko w centrali banku i powiązane personalnie z funkcją dyrektora departamentu do spraw rachunkowości (ówczesna nazwa Departament Budżetowo-Rachunkowy).

Głównego księgowego NBP mianował prezes banku za zgodą ministra finansów. W niektórych jednostkach organizacyjnych centrali banku, w oddziałach wojewódzkich i w oddziałach operacyjnych utworzono stanowiska starszych księgowych, których w okresie początkowym powoływano na podstawie decyzji centralnych, na wniosek odpowiednich dyrektorów departamentów centrali lub dyrektorów oddziałów wojewódzkich.

Pierwsze zarządzenie prezesa banku z r. 1951 w sprawie podstawowych zadań starszego księgowego jednostki organizacyjnej banku skoncentrowało jego funkcje oraz obowiązki i uprawnienia w zakresie:

— kierowania rachunkowością w szerokim tego określenia znaczeniu,
— wewnętrznej kontroli własnej gospodarki banku, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji planu wydatków i dochodów oraz szeroko pojętej ochrony mienia społecznego,

wych. Sanowią one równorzędny pod względem znaczenia zespół planów, bez których określenia nie jest możliwe ustalenie rzeczowych zadań planu. Przy budowie planów finansowych uwidoczniła się w pełni aktywna funkcja aparatu pieniężnego w procesie kierowania i zarządzania gospodarką narodową. Stanowi on wyraźnie wyodrębniony pion zarządzania gospodarką narodową.

— potwierdzania zgodności sprawozdań finansowych z danymi księgowości.

W organizacji służby starszych księgowych, odpowiednio do struktury organizacyjnej banku, zastosowana została 3-stopniowa zależność w układzie: oddział — oddział wojewódzki — departament rachunkowości (główny księgowy NBP).

Jakkolwiek zagadnienie służby głównych księgowych w banku stało się w późniejszym okresie przejściowo dyskusyjne, przede wszystkim na tle skomplikowanych personalnych powiązań funkcji kontroli z funkcjami kierowania tzw. pionem operacyjno-rachunkowym, należy obiektywnie przyznać, że — bez względu na formalną stronę określeń i nie zawsze trafne uświadczanie wzorowania się na niektórych rozwiązaniach niezbędnych w przedsiębiorstwach — aparat głównych (starszych) księgowych spełnił właściwą rolę w zorganizowaniu podstaw współczesnej rachunkowości banku oraz zapewnił jej należyte zdyscyplinowanie i funkcjonowanie, a w szczególności zagwarantował realizację trudnych zmian organizacyjnych i wykonanie różnych zadań specjalnych.

Plan kont

Rok 1949 był okresem pionierskich prac zespołu międzybankowego, działającego pod kierownictwem Departamentu Bankowego w Ministerstwie Skarbu, dla wypracowania zasad jednolitego planu kont dla banków. Rezultatem tych prac było zarządzenie ministra skarbu z dnia 16 listopada 1949 r., wprowadzające od 1 stycznia 1950 r. jednolity plan kont dla rachunkowości wszystkich banków państwowych. Jak głosiło zarządzenie wprowadzające, zadaniem nowego planu kont było „... ujednolicenie rachunkowości we wszystkich bankach w celu umożliwienia centralnym władzom państwowym należytego planowania finansowego i właściwej kontroli przebiegu i rozwoju procesów gospodarczych w skali ogólnokrajowej”.

Pierwszy międzybankowy plan kont, jako usystematyzowany wykaz nazw i symboli kont przeznaczonych do ewidencjonowania usługowych operacji bankowych oraz ogółu środków banku i źródeł ich pochodzenia oraz zmian w nich zachodzących, był zbudowany na zasadach klasyfikacji dziesiętnej (od 0 do 9). Pierwszym podziałem klasyfikacyjnym były klasy:

- 1) obrót pieniężny,
- 2) kredyty obrotowe,
- 3) operacje walutowe i zagraniczne,
- 4) rachunki budżetu państwa i funduszy publicznych,
- 5) środki na finansowanie inwestycji i remontów kapitałowych,
- 6) finansowanie inwestycji i remontów kapitałowych,
- 7) środki trwałe, przedmioty nietrwałe, roboty kapitałowe i fundusze,
- 8) wydatki i dochody,
- 9) rachunki przejściowe i rozgraniczające,
- 10) rachunki pozabilansowe.

Numeracja dwucyfrowa oznaczała grupę kont, natomiast konto syntetyczne (konto księgi głównej)

oznaczal numer trzycyfrowy. Dalszy cztero- lub pięciocyfrowy numer oznaczać miał rozwinięcia analityczne.

System planu kont dla banków wzorowany był częściowo na ówczesnych planach kont dla przedsiębiorstw państwowych — w zakresie ujęcia sfery gospodarki własnej i częściowo na niektórych rozwiązaniach banków radzieckich — w zakresie ujęcia usługowych operacji bankowych.

Cechą charakterystyczną pierwszego międzybankowego planu kont była niezwykle duża ilość kont syntetycznych: na 1000 kont teoretycznie możliwych w r. 1952 wykaz tych kont zawierał około 450 pozycji. W samym tylko Narodowym Banku Polskim w r. 1952 plan kont wymieniał ponad 200 kont syntetycznych, aktualnych tylko w oddziałach operacyjnych i wojewódzkich, a ponadto kilkadziesiąt kont aktualnych tylko w Departamencie Zagranicznym lub w Księgowości Centralnej.

Nowy system klasyfikacyjny wprowadził w banku powszechną symbolikę cyfrową oraz zracjonalizował dokumentację księgową i jej obieg, uporządkował wiele zagadnień ewidencyjnych, jednakże nadmierna ilość kont syntetycznych zastępujących podziały analityczne nie może być, zdaniem autora, uważana za bezdyskusyjne przedsięwzięcie. Przykładowo tylko dawne konto syntetyczne pn. rachunki żyrowe i bieżące reprezentowane było w r. 1952 przez około 50 kont syntetycznych.

Ten stan rzeczy oraz zbyt małe rezerwy „wolnych miejsc” na nowe konta syntetyczne w ściśle określonych klasach i grupach, jak również trudności w zakresie modyfikacji sztywnych rozwiązań analitycznych, wpłynęły w niedługim czasie na załamanie się koncepcji czystego systemu klasyfikacji dziesiętnej oraz stały się przyczyną częstych i licznych zmian wycinkowych, przy stałej późniejszej tendencji do ograniczania rozmiarów tradycyjnej syntetyki na korzyść innych rozwiązań agregacji danych.

Numeracja rachunków bieżących

Numerację rachunków bieżących swych klientów wprowadził bank dość późno — dopiero od drugiego kwartału r. 1949. Przyjęto system sekwencyjny od liczby „1” w każdym oddziale operacyjnym, przy czym dodatkowe rachunki tego samego klienta oznaczano przez „łamanie” numeru głównego symbolami kolejnymi od „1” dla każdego klienta (np. 15/1, 158/2 itp.).

Klientelę kilku oddziałów operacyjnych, działających w jednym mieście, wyróżniano przejściowo klasami numerów (np. od 1 do 1500 i od 1501 do 3000 itp.), jednakże z chwilą przyjęcia w 1951 r. zasady, że numer rachunku klienta składa się również z numeru oddziału banku, w każdym oddziale przyjęto ponownie numerację od liczby „1”.

Próby numeracji klasyfikacyjnej, wyróżniającej częśćią numeru rachunku przynależność branżową klienta i ułatwiającej sortowanie według kryteriów sprawozdawczych, zdecydowanie zawiodły z uwagi na częste zmiany organizacyjne i wynikające z tego powodu rozległe zmiany w uprzednio ustalonych numerach.

Wprowadzenie w r. 1950 jednolitego planu kont wzbogaciło numer rachunku bieżącego dodatkowo o symbol konta syntetycznego. Odtąd numer rachunku bieżącego składa się z trzech lub czterech elementów (symbol oddziału, symbol konta syntetycznego, numer porządkowy i cecha wyróżniająca rodzaj rachunku dodatkowego).

Zagadnienie systemu numeracji rachunków klientów stanęło w okresach późniejszych kapitałnym problemem organizacyjnym w zakresie przetwarzania danych na maszynach systemu kart perforowanych i na elektronicznych maszynach cyfrowych.

Analityczne urządzenia księgowe oddziału operacyjnego

Rozwój sieci oddziałów i nieustanny wzrost liczby klientów — uczestników obrotu żyrowego, a w związku z tym dynamiczny ilościowy wzrost pozycji

księgowych, wytworzył już w r. 1948 sytuację całkowitej nieprzydatności tradycyjnej techniki żyrowej, stosującej ręczny zapis oryginalny na koncie i zapis oryginalny na wyciągu z konta (rachunku). Z drugiej strony — specyficzny charakter dwuosobowej grupy żyrowej, wykonującej równolegle wstępne funkcje recepcyjno-kwalifikacyjne w zakresie zleceń rozliczeniowych oraz funkcje ściśle księgowe i ponadto funkcje z zakresu rachuby odsetek, utrudniał podział pracy.

Pierwsze posunięcia reorganizacyjne zmierzały więc przede wszystkim do realizacji zasad podziału pracy i specjalizacji oraz zmniejszenia pracochłonności, głównie przez zastosowanie formy przebitkowej w odniesieniu do wyciągów z kont (rachunków) żyrowych oraz przez ograniczenie szczegółowości informacji dotyczących pozycji księgowych. Jednocześnie ostrość problemu pracochłonności, występująca zwłaszcza po reformie bankowej przeprowadzonej w r. 1948, wysunęła na pierwszy plan zagadnienie mechanizacji prac obliczeniowych.

Pierwszym oddziałem operacyjnym, w którym w grudniu 1948 r. zastosowano wielolicznikowe maszyny do księgowania, a konkretnie maszyny „CONTINENTAL — 800”, był oddział w Katowicach. Mechanizacja objęła jedynie sferę rachunków żyrowych przy zastosowaniu tradycyjnej, ogólnej stosowanej w bankach lub kasach oszczędności, metody bankowego rachunku bieżącego z sumowaniem obrotów i sald na 6 licznikach „pionowych”. Doświadczenia nabyte przez oddział w Katowicach przyczyniły się do opracowania w zakresie mechanizacji ogólnych rozwiązań, po czym od r. 1949 sukcesywnie wprowadzono technikę przebitki maszynowej przede wszystkim w oddziałach miast wojewódzkich, a w dalszej kolejności w oddziałach powiatowych, przy czym stosowano również różne modele wielolicznikowych maszyn „ASTRA” (44, 52 lub 63).

Od stycznia 1949 r. tekstowo-liczbowe, ręcznie prowadzone primanoty żyrowe, powszechnie zastąpione zostały maszynowymi, beztekstowymi zestawieniami jednostkowych lub zbiorczych dokumentów księgowych, przy czym same dokumenty zbiorcze również zaczęto ograniczać do formy beztekstowych, maszynowych zestawień pozycji źródłowych. Sumator jednolicznikowy zaczął powszechnie zasilać komórki księgowości oddziałowej.

Oznaczenia tekstowe zapisu księgowego ograniczone zostały do formy umownych literowych lub cyfrowych symboli i w związku z tym oraz w związku z szeroko realizowaną zasadą możliwie beztekstowych ewidencji i informacji (m.in. również w zakresie rozrachunków międzyoddziałowych) zreformowano dokumentację księgową przez wprowadzenie wielo-odcinkowych formularzy zleceniowo-księgowych takiego układu, aby w zasadzie każdy zapis księgowy mógł być poparty oddzielnym dowodem dla strony debetowej i oddzielnym dowodem dla strony kredytowej, a ponadto — aby klient banku był zadowolony o uznaniach lub obciążeniach jego rachunku w formie oddzielnego dokumentu dla każdej pozycji jednostkowej (wyjątek dotyczył jedynie czeków gotówkowych lub rozrachunkowych).

W oddziałach nie dysponujących jeszcze maszynami do księgowania tradycyjne konta w postaci „arkuszy żyrowych” i oryginalne wyciągi z rachunków zastąpione zostały od r. 1949 luźnymi kontami ewidencjonującymi jednodniowe operacje, na których to kontach zapisy prowadzono ręczną techniką przebitkową, umożliwiającą jednocześnie uzyskanie wyciągu dziennego dla klienta banku. Konta do ewidencji operacji jednodniowych wymagały wprowadzenia odpowiednich urządzeń segregujących i ustawicznego opisywania nagłówków oraz przenoszenia aktualnych sald końcowych na kolejno otwierane karty; system ten wymagał ponadto oddzielnych pomocniczych urządzeń kartotekowych zawierających stałe informacje adresowo-dyspozycyjne (nazwa i numer konta, warunki oprocentowania, zastrzeżenia i blokady itp.) — niemniej jednak ta prymitywna wprawdzie forma techniki księgowej zwiększyła wydajność pracy zespołów księgowości, a przede wszystkim umożliwiła realizację zasady podziału pracy i specjalizacji. Za-

stosowanie powszechne wykształconej techniki przebitkowej niestety w ówczesnym okresie nie było w banku możliwe, wskutek trudności w zaopatrzeniu w tzw. kontownice (aparaty do przebitki ręcznej) oraz w precyzyjne formularze i odpowiednie materiały do pisania. Urządzenia tego rodzaju w latach późniejszych dotarły jednak do niektórych oddziałów i umożliwiły zastosowanie kont ujmujących zapisy dłuższych okresów.

W tym miejscu zasługuje na uwagę duża analogia ówczesnych prymitywnych rozwiązań przymusowych do współczesnych koncepcji konta prowadzonego techniką elektroniczną lub techniką karty perforowanej, w której konto ma być zbiorem luźnych kart, wykazujących tylko operacje jednego dnia oraz aktualne saldo.

Rok 1949 zapoczątkował, dzięki zmianom w żyrowej technice księgowej, podział pracy między zespoły specjalizujące się w następujących zadaniach: w bezpośredniej obsłudze klientów, w opracowywaniu dokumentów księgowych i w ich zestawianiu w układach informacji syntetycznych, w opracowywaniu zleceń z zakresu rozrachunków międzyoddziałowych, w księgowaniu, w rachubie odsetek itp. Specjalizacja stała się warunkiem koniecznym ponadto z tej przyczyny, że dynamiczny rozwój zapłaty w formie inkasa dokumentów (faktur) wymagał zorganizowania wydzielonych wewnętrznie komórek rozliczeń inkasowych.

Nowa instrukcja żyrowa, obowiązująca od r. 1949, wprowadziła bardzo istotną zmianę w zakresie rachunku bieżącego przez księgowę połączenie dotychczasowych „rachunków żyrowych” z „rachunkami otwartego kredytu” i likwidację tzw. „automatycznych” zasileń i przelewów sald. Odtąd, co prawda tylko w ciągu roku 1949, rachunek bieżący jednostki gospodarczej mógł wykazywać bądź saldo kredytowe, bądź saldo debetowe, zależnie od kształtowania się oboustronnych rozrachunków i innych dyspozycji ujmowanych księgowo na tym rachunku.

Dla całokształtu obrazu rozwoju typowych oddziałowych urządzeń analitycznych w okresie do końca r. 1952, krótkiego omówienia wymaga specyficzna odmiana ewidencji analitycznej z zakresu obsługi budżetu państwowego. Mianowicie, od r. 1951 pojawia się w banku dwustopniowa analityka przede wszystkim w obrębie kont wydatków i dochodów budżetu centralnego oraz niektórych kont w zakresie budżetów terenowych, reprezentowana tzw. „kartami głównymi” i ich dalszym rozwinięciem według szczegółowej klasyfikacji budżetowej na tzw. „kartach szczegółowych”. Celem zapisów powtarzanych było uzyskanie w dodatkowych urządzeniach odpowiednich sald według budżetowych kryteriów klasyfikacyjnych oddzielnie strony dochodowej i wydatkowej.

Kombinacja tego rodzaju ewidencji analitycznej z pozaksięgową ewidencją kontrolną aktualnych limitów wydatkowych (tzw. kredytów budżetowych) w odpowiednich przekrojach klasyfikacyjnych umożliwiała bankowi kontrolę przestrzegania dyscypliny budżetowej w formie i w rozmiarach zleconych przez Ministerstwo Finansów. Z drugiej strony bank, dysponując bardzo szczegółowymi informacjami co do realizacji dochodowej i wydatkowej strony centralnego budżetu państwowego, mógł na podstawie własnych ksiąg prezentować organom władzy państwowej wieloprzekrojowe sprawozdania budżetowe.

Analityczne urządzenia księgowe w zakresie obsługi budżetu państwowego przybrały formę kont ujmujących zapisy dłuższych okresów, ponieważ forma konta dla ewidencji operacji jednodniowych nie stwarzała warunków do jednoczesnej pozaksięgowej ewidencji limitów wydatkowych. „Karty główne” prowadzone były bądź techniką maszynową z jednoczesną przebitką na wyciągu dziennym dla jednostki budżetowej, bądź też techniką ręczną i w tym wypadku wyciągi powstawały w formie zapisu oryginalnego. „Karty szczegółowe”, nie powiązane z wyciągami dla jednostek budżetowych, prowadzono w początkowym okresie w zasadzie techniką ręczną ze względu na skromne wyposażenie w maszyny księgujące.

Dynamiczny rozwój bankowego inkasa faktur rozwinął ponadto w oddziałach banku specyficzną dziedzinę pozaksięgową (pozabilansową) ewidencji analitycznej, prowadzonej techniką księgową, a mianowicie ewidencję należności inkasowych i ewidencję zobowiązań inkasowych jednostek gospodarki społecznej, które to ewidencje z jednej strony dawały wewnętrzne informacje natury kredytowo-planistycznej, z drugiej strony — ograniczały wyraźnie rozmiary analitycznej ewidencji rozrachunków inkasowych w jednostkach gospodarki społecznej.

Dziedziną ewidencji nadal najslabiej rozwijającą się w oddziałach banku była sfera urządzeń księgowych z zakresu obrotu wartościami dewizowymi, z obiektywnej przyczyny tendencji do centralizowania tej grupy zagadnień operacyjnych. Natomiast godne uwagi jest bardzo precyzyjne wykształcenie się w latach 1949—1952 rozwiązań w zakresie ewidencji walutowo-złotowej w Departamencie Zagranicznym centrali banku, a zwłaszcza stworzenie bogatego asortymentu precyzyjnych formularzy zleceńowo-księgowo-sprawozdawczych, które w znakomitym stopniu ułatwiły w późniejszym okresie zastosowanie w zakresie obrotu wartościami dewizowymi nowoczesnej techniki przetwarzania danych na maszynach systemu kart perforowanych.

Syntetyczne urządzenia księgowe oddziału operacyjnego

Lata 1949—1952 były okresem przełomowym w zakresie ukształtowania się w banku form oddziałowej księgowości głównej i przygotowań do całkowitego zrealizowania w oddziałach zasad systemu księgowości podwójnej. Proces przystosowania tradycyjnych rozwiązań ewidencyjnych (primanoty, straża, raport kasowy) do układów metodyczno-księgowych ujęć w formie zestawień obrotów i sald był jednak procesem ewolucyjnym, stopniowo likwidującym dawne przyzwyczajenia i torującym drogę do coraz racjonalniejszych rozwiązań.

W trzecim kwartale r. 1949 zlikwidowano tzw. strażę i primanoty żyrowe, dzieląc obroty na cztery kategorie (operacje gotówkowe, przelewy miejscowe i zamiejscowe oraz tzw. „zaliczenia z różnych czynności”). Rozpoczęła się stosowanie wstępnego segregowania dokumentów księgowych w przekrojach według kont syntetycznych, w celu ich zestawienia na maszynie do liczenia. Odtąd odcinek taśmy papierowej, zadrukowany pozycjami informacji źródłowych i ich sumą, wyrwany z maszyny saldowanej oraz opatrzony odpowiednimi oznaczeniami i cechami dekretycznymi, staje się uproszczoną primanotą — zbiorem informacji, którego dane wynikowe trafiają pośrednio do „pomocniczych zestawień obrotów dziennych”, które to zestawienia z kolei gromadzą informacje ostateczne do bezpośrednich ujęć w księgowości głównej.

Wprowadzoną w r. 1949 wstępną segregację dokumentów księgowych ówczesne przepisy bankowe nazywały oficjalnie „systemem szafkowym”, ponieważ ... w dwóch poziomach przegródek na półkach (itp. urządzeniach pomocniczych) jeden z poziomów przeznaczony był dla strony debetowej, drugi — dla strony kredytowej, natomiast przegródki grupowały dowody poszczególnych kont syntetycznych. Oddzielna „szafka” przewidziana była na dokumenty kasowe i oddzielna na dokumenty operacji niegotówkowych. Dokumenty z każdej przegródki sumowane były na taśmie papierowej, a wyniki taśmy ujmowano odpowiednio w „pomocniczym zestawieniu obrotów dziennych”, aby umożliwić kilkakrotnie w ciągu dnia operacyjnego uzgodnienia wycinkowe. Po godzinach kasowych wyników pozycje „pomocniczego zestawienia obrotów dziennych” trafiały do „zestawienia obrotów dziennych”, które wykazywało — w przekroju kont syntetycznych — obroty operacji niegotówkowych w układzie bilansującym ich sumy ogólne, natomiast obroty kasowe wykazywane były w tym zestawieniu tylko na kontach korespondujących z kontem kasy.

Tak ujęte „zestawienie obrotów dziennych” kończyło się w pozycjach wynikowych łącznymi sumami

obrotów według kont syntetycznych, jednakże nie było to jeszcze zestawienie obrotów układu zbilansowanego ze względu na brak w nim obrotów konta kasy, ponieważ nadal obowiązywało przenoszenie wyników pozycji „zestawienia obrotów dziennych” na tradycyjny bankowy „raport kasowy” ujmujący kasowo operacje niegotówkowe. Ostateczną przysłowiową „kropkę nad i” postawił dopiero zmiany w r. 1950, kiedy to „raport kasowy” zastąpiony został „raportem dziennym”, który ujmował wreszcie obroty konta kasy oddziału banku i tym samym zapoczątkował ujmowanie operacji oddziału banku w sposób ogólnie stosowany i spełniający warunki równania: „suma obrotów Dt = sumie obrotów Ct”.

Wprowadzenie w r. 1950 jednolitego planu kont, w powiązaniu z reformą w r. 1951 zasad bankowej obsługi budżetu państwowego, oznaczało dla oddziałów banku podział jednego konta syntetycznego pn. „rachunki żywe i bieżące” na kilkadziesiąt kont syntetycznych. Mnogość kont syntetycznych w zakresie rachunku bieżącego i mnogość pozostałych kont syntetycznych wywarła zasadniczy wpływ na układ oddziałowego „zestawienia obrotów dziennych” i „raportu dziennego” kierowanego do księgowości centralnej. Wzrosła wyraźnie ilość i pracochłonność taśmowych primanot, trafiających sumami wyników do „zestawienia obrotów dziennych”. Wystąpiła konieczność stworzenia w oddziałach zwartych urządzeń syntetycznych, umożliwiających przede wszystkim bieżące ustalanie sald kilkudziesięciu wydzielonych grup rachunku bieżącego. Oczywiście stał się postulat stworzenia w księgowości oddziałów warunków dla spełnienia drugiego podstawowego równania: „suma sald Dt = sumie sald Ct”.

W roku 1951 zlikwidowano „pomocnicze zestawienia obrotów” i przyjęto zasadę, że sumy wyników primanot kasowych i primanot obrotów bezgotówkowych trafiają bezpośrednio do „zestawienia obrotów dziennych”, w którym występuje już konto kasy i tym samym spełnia się zasada bilansowania się sum ogólnych obrotów dziennych.

„Zestawienie obrotów dziennych” powiększa się w r. 1951 powszechnie o wybrane informacje saldowe tylko w zakresie rachunku bieżącego, a mianowicie w pozycjach kont syntetycznych, grupujących różnego typu rachunki „bankowe”, wykazuje salda poprzednie i salda końcowe. W większych oddziałach operacyjnych dopuszcza się jednak prowadzenie tzw. „książki ewidencji sald”, do której na podstawie „zestawienia obrotów dziennych” trafiają zapisy obrotów Dt i Ct niektórych kont syntetycznych oraz w powiązaniu z saldami poprzednimi tworzą aktualne salda końcowe.

W drugim półroczu r. 1952 taśmowe (maszynowe) primanoty kasowe zastąpione zostały tzw. „rejestrami kasowymi”, prowadzonymi w komórce recepcji dokumentów techniką zapisu ręcznego i ujmującymi dowody kasowe w przekrojach kont syntetycznych z jednoczesnym usystematyzowaniem zapisów w porządku kolejności wpłat lub wypłat. Tak zorganizowany „rejestr kasowy” wyprzedzał techniczną wpłatę lub wypłatę gotówki i stanowił urządzenie kontrolne w stosunku do właściwego raportu kasowego („książki kasowej”) prowadzonego przez kasjera, a jednocześnie — wobec braku maszyn kasowych (kas rejestracyjnych) — stanowił urządzenie kontrolujące obroty i zapas gotówki w kasie.

„Zestawienia obrotów dziennych”, rozbudowane o salda niektórych kont syntetycznych lub też „książka ewidencji sald” były dla oddziału operacyjnego wycinkowym urządzeniem jego księgowości głównej w zakresie rachunku bieżącego umożliwiającym bieżące sprawdzanie arytmetycznej poprawności obrotów i sald w urządzeniach analitycznych.

Organizacja księgowości i uzgodnień sald w urządzeniach analitycznych — bez względu na stosowaną technikę zapisu ręcznego lub stale rozszerzającą się technikę przebitki maszynowej — rozwijała się według następujących zasad:

— taśmowe (maszynowe) primanoty obrotów bezgotówkowych i „rejestr kasowy” wyprzedzały zapisy w urządzeniach analitycznych i przez „zestawienie

obrotów dziennych” doprowadzały do ustaleń obrotów i sald na kontach syntetycznych,

— zapisy obrotów w urządzeniach analitycznych następowały bądź bieżąco — w technice ręcznej — w miarę napływu dokumentów i ich wycinkowych ujęć primanotowych, bądź jednorazowo — w technice maszynowej — po zgromadzeniu i odpowiednim wstępnym ujęciu wszystkich dokumentów księgowych danego dnia operacyjnego,

— w każdym wypadku saldo końcowe konta analitycznego wyliczano dopiero po zaksięgowaniu wszystkich obrotów na danym koncie,

— zestawienia sald kont analitycznych były codziennie uzgadniane z saldem konta syntetycznego, natomiast technika maszynowa, stosująca pionowe sumowanie obrotów, umożliwiała ponadto niezależne uzgodnienia obrotów oraz uproszczone uzgodnienia sald.

W ten sposób rozwinęła się w banku organizacja wydzielonej księgowości analitycznej i wydzielonej księgowości głównej (syntetycznej), przy czym podstawowym celem tego wydzielienia było stworzenie w ówczesnych warunkach wyposażenia technicznego precyzyjnych urządzeń sprawdzających zgodność arytmetyczną obrotów i sald.

Powiązania oddziałów z księgowością centralną „raportem kasowym” lub późniejszym „raportem dziennym” utrzymały się do końca r. 1952. Mnogość informacji w „raporcie”, wynikająca nowego planu kont, wymagała jedynie już od r. 1951 podzielenia „raportu” na odcinki grupujące informacje według zespołów kont syntetycznych, w celu podziału pracy w księgowości centralnej.

Nowością organizacyjną, wyraźnie sygnalizującą zmiany w przyszłości, było udostępnienie od r. 1952 oddziałom wojewódzkim dodatkowych kopii oddziałowych „raportów dziennych”, w celu umożliwienia oddziałom wojewódzkim gromadzenia zbiorczych informacji, niezbędnych do analizy ekonomicznej i umożliwiających arytmetyczną kontrolę zbiorczych sprawozdań finansowych, opartych na danych wynikających z ksiąg oddziałów operacyjnych.

Odsetki w zakresie rachunków bieżących

Obowiązujący od r. 1950 jednolity plan kont dla banków zaciążył w sposób istotny na pracochłonności obliczeń odsetek od kredytów, ponieważ wzrosła bardzo silnie ilość rachunków bieżących, rejestrujących wykorzystanie kredytów bankowych według ich rodzajów (kredytowana jednostka gospodarcza mogła mieć kilkanaście rachunków „pożyczkowych”).

W sytuacji silnej inflacji ilości oprocentowanych kont analitycznych, przy aktualnie stosowanej metodzie saldowej (tzw. „drabinkowej”) i zasadzie kwartalnego obliczania odsetek, obowiązek całkowitego księgowego rozliczenia odsetek przypadał na ostatni dzień kwartału, tak aby i księgi banku, i księgi jego kredytobiorców mogły wykazać naliczone odsetki pod datą kwartału kalendarzowego. W tych warunkach na ostatni dzień kwartału przypadało tak silne spiętrzenie prac obliczeniowych i księgowych, że absolutnie nie do utrzymania okazały się tradycyjne okresy rozliczeniowe, wymagające metody oznaczania późniejszych księgowości z tytułu odsetek datą wcześniejszą, zgodną z końcem okresu obliczeniowego.

Od drugiego kwartału r. 1951 wprowadzono — wzorując się na praktycznych rozwiązaniach Banku Państwa ZSRR — zmianę odsetkowych okresów rozliczeniowych, a mianowicie, utrzymując umowną zasadę 360 dni w roku, ustalono następujące okresy rozliczeniowe:

- od 1 stycznia do 24 marca = 84 dni,
- od 25 marca do 24 czerwca = 90 dni,
- od 25 czerwca do 24 września = 90 dni,
- od 25 września do 31 grudnia = 96 dni.

Nowe zasady wybitnie usprawniły pracę jedynie w trzech kwartałach roku i umożliwiły stosowanie nadal zasady rozliczania odsetek pod datą ostatniego

dnia kwartału, z całą jednak świadomością odchylen przy ocenach porównawczych, z uwagi na nierówne okresy rozliczeniowe.

W obliczeniach liczb procentowych zastosowano technikę maszynową mnożenia salda przez liczbę dni w formie wielokrotnego dodawania na sumatorach (klawiszem automatycznego powtarzania), co przy odpowiednich formularzach zestawień liczb procentowych umożliwiło sprawne dekadowe ustalanie i uzgadnianie sum liczb procentowych.

W technice sprawdzania jednostkowych obliczeń sum liczb procentowych i odsetek wprowadzona została jednocześnie skuteczna metoda tworzenia odpowiednich porównawczych liczb kontrolnych, ustalanych na podstawie sald kont syntetycznych, tzn. obliczanie liczb procentowych i odsetek konta syntetycznego obejmującego konta analityczne, oprocentowane według jednolitej stopy procentowej.

Rozrachunki międzyoddziałowe

Lata 1949—1952 charakteryzują się silnym rozwojem sieci oddziałów banku (wzrost liczby oddziałów około 350%). Rozrachunki międzyoddziałowe, obejmujące pośrednio również rozrachunki międzybankowe, urastają do problemu wprawdzie nie teoretycznej możliwości około 160.000 powiązań korespondencyjnych w ujęciu dziennym, ale w każdym razie do problemu konfrontacji ewidencyjnej od 20 do 30 tysięcy awizów w ciągu dnia, przy czym ilości te trzeba oceniać jako pozycje skomplikowane zestawieniami kilkuset tysięcy zleceń jednostkowych.

Ilościowe rozmiary międzyoddziałowych powiązań rozrachunkowych oraz ilości zleceń jednostkowych objętych awizami wymagały przede wszystkim radykalnych uproszczeń technicznych. Już od r. 1949 awizo międzyoddziałowe jest beztekstowym maszynowym zestawieniem kwot zleceń jednostkowych, udokumentowanym szczegółowo odpowiednimi załącznikami.

Dzienne rozmiary rozrachunków międzyoddziałowych wpłynęły w sposób istotny również na technikę kontroli tych rozrachunków, tym bardziej że zagadnienie kontroli skomplikowało się w pierwszym kwartale r. 1949 przez dopuszczenie w systemie rozrachunków pieniężnych między jednostkami gospodarki narodowej tzw. „zapłaty natychmiastowej”, polegającej na pierwotnym uznaniu — w ściśle określonych wypadkach — rachunku zleceniodawcy i wtórnym obciążeniu z tego tytułu rachunku innej jednostki gospodarczej, prowadzonego przeważnie przez inną placówkę bankową. W warunkach nieprowadzenia przez oddziały kont wzajemnych rozrachunków wystąpiła zatem konieczność odrębnego centralnego uzgadniania „uznań żyrowych w drodze” i „obciążeń żyrowych w drodze”, ze szczegółowością do każdego awiza jako samodzielnej pozycji rozrachunkowej.

Księgowość Centralna, otrzymująca codziennie ze wszystkich oddziałów zestawienia awizów wysłanych (zleceń udzielonych) i zestawienia awizów otrzymanych (zleceń wykonanych) i to oddzielnie w zakresie grupy kredytowej („uznań w drodze”) i oddzielnie w zakresie grupy debetowej („obciążeń w drodze”) już w początkach r. 1950 nie mogła poddać kontroli rozrachunków międzyoddziałowych według tradycyjnej metody określania pozycji likwidujących się, w celu codziennej inwentaryzacji pozycji „otwartych”, które w wyniku dni pocztowych osiągały przeciętnie liczbę 100.000. Przyczyna dyskwalifikacji dawnych metod kontroli była prosta: niepodzielność dokumentów (zestawień awizów) i w związku z tym konsekwentna niemożność podziału pracy i specjalizacji oraz niemożność ograniczania pola błędów. Sytuacja, zaostrażająca się wyraźnie w ciągu r. 1950, nabrzmiała ostatecznie w listopadzie tego roku w związku z reformą systemu pieniężnego, a mianowicie wskutek tego, że reforma walutowa przewidywała przeliczenie sum w drodze w różnych relacjach w stosunku do zleceń jednostkowych. Konkretna sytuacja i określone warunki wymagały radykalnych zabiegów reorganizacyjnych, a przede wszystkim podzielnosci dokumentów, umożliwiającej sortowanie

informacji. Reformy w tym zakresie nastąpiły szybko i miały rozległy zakres, przy czym lata 1951—1952 w zasadzie ukształtowały całkowicie współczesny system kontroli rozrachunków międzyoddziałowych.

Pierwszym zabiegiem reformującym było wprowadzenie od grudnia r. 1950 załączników do zestawień awizów — w postaci dodatkowych kopii odpowiednich awizów, co miało umożliwić sortowanie dokumentów pozycji rozrachunkowych. Doświadczenia jednak wykazały, że dodatkowe kopie awizów są niewyraźne i nie gwarantują prawidłowych opracowań, w związku z czym od r. 1952 zastąpiono kopie ich oryginałami dla potrzeb Księgowości Centralnej i dopuszczono z konieczności do osłabienia jakości dokumentacji w oddziałach banku, którym pozostawiano niewyraźne kopie.

Narastające pozaksięgowe centralne saldo pozycji formalnie nie rozliczonych spowodowało konieczność zastosowania na przełomie lat 1951/1952 księgowego wyodrębnienia na oddzielnych kontach syntetycznych sfery rozrachunków ubiegłego okresu, który to zabieg nie tylko w sposób zdecydowanie skuteczny zadecydował o uzgodnieniu rozrachunków „odciętego” okresu, ale posłużył jako wzorzec do absolutnie pewnego odrębnego uzgadniania rozrachunków międzyoddziałowych każdego roku kalendarzowego.

Nadzieje na precyzję i terminowość centralnych opracowań kontrolnych na podstawie oryginałów awizów nie zostały jednak potwierdzone w praktyce, gdyż zasadnicze trudności wynikały nadal z niejednolitej formy dokumentacji, a w rachubę wchodziły dziesiątki tysięcy pozycji rozrachunkowych. Radykalną poprawę mogła w tych warunkach spowodować jedynie decentralizacja kontroli i mechanizacja niektórych opracowań.

Pierwsze próby decentralizacji kontroli rozrachunków międzyoddziałowych podjęto w lipcu r. 1951. Zastosowano mianowicie księgowe wyodrębnienie rozrachunków między oddziałami działającymi w jednej miejscowości, z założeniem wzajemnej kontroli tych rozrachunków i pod warunkiem wykluczenia możliwości występowania „sum w drodze”. Próby te jednak szybko zawiodły całkowicie przez błędne organizacyjne rozwiązania szczegółowe. Nie udało się mianowicie uzyskać zgodnych księgowi w tym samym dniu w oddziałach ze sobą korespondujących i „sumy w drodze” nadal występowały z prostej przyczyny trudności komunikacyjnych i organizacji godzin kasowych. Z drugiej strony brak precyzyjnych urządzeń księgowych typu „NOSTRO-LORO” i brak klasycznych wyciągów z tych kont wykluczył możliwość uzgadniania księgowi oraz ustalania sald „sum w drodze”. W ówczesnych rozwiązaniach tego zagadnienia ewidencja rozrachunków miejscowych była prowadzona prymitywnie w tzw. „oddzielnym zeszycie”, natomiast salda księgowi konta rozrachunków miejscowych znała tylko Księgowość Centralna, pozbawiona w tym zakresie informacji o pozycjach szczegółowych.

Częściowa decentralizacja kontroli rozrachunków międzyoddziałowych nastąpiła w kwietniu r. 1952 w formie podziału rozrachunków na wojewódzkie i międzywojewódzkie. Od tego okresu każdy oddział wojewódzki przeprowadza kontrolę rozrachunków w grupie kredytowej i oddzielnie w grupie debetowej w zakresie oddziałów danego okręgu wojewódzkiego, natomiast jednostka centralna ogranicza się tylko do kontroli rozrachunków między oddziałami różnych województw.

Powodzenie łatwej decentralizacji kontroli rozrachunków międzyoddziałowych zawdzięczać należy w dużej mierze przeprowadzonej od stycznia r. 1952 reformie systemu numeracji oddziałów banku, która pierwotną zasadę ogólnej numeracji sekwencyjnej zastąpiła zasadą numeracji klasyfikacyjnej, wyróżniając ściśle przynależność oddziału do określonego okręgu wojewódzkiego.

Dalszym radykalnym posunięciem reformującym była nieunikniona już mechanizacja sortowania dokumentów, zastosowano mianowicie opracowania na maszynach systemu kart perforowanych.

Dość ciekawa pierwotna koncepcja tworzenia kart perforowanych na podstawie jednostkowych pozycji

z zestawień awizów wysłanych i z zestawień awizów otrzymanych, odpowiedniego ich przesortowania i automatycznego kojarzenia przez „kolator” (mieszacz) kart pozycji prawidłowo rozliczonych, eksperymentowana tylko w zakresie „międzywojewódzkich obciążeń w drodze” od maja do lipca r. 1952 na warunkach usługowych w Głównym Urzędzie Statystycznym, nie doczekała się niestety właściwej oceny, gdyż próby przerwano wskutek niepowodzeń wynikających z nieodpowiedniej dokumentacji źródłowej.

Eksperyment w GUS, jakkolwiek nie potwierdził teoretycznie prawidłowych założeń całkowitej mechanizacji opracowań kontrolnych, wskazał jednak na możliwość tańszych rozwiązań kombinowanych, a mianowicie zarysowała się koncepcja częściowej mechanizacji, polegającej na centralnym tworzeniu kart perforowanych na podstawie zestawień awizów otrzymanych oraz, po ich przesortowaniu do układów według oddziałów zlecających, na sporządzaniu oddzielnych zestawień awizów otrzymanych z danego oddziału przez wszystkie pozostałe oddziały. W ten sposób stworzono możliwość całkowitej podzielności wtórnych zestawień na pierwotne układy oddziałowe, co z kolei zapewniło łatwe i szybkie wizualne porównywanie pozycji pierwotnych z pozycjami wtórnymi oraz stopniowo wykształciło skuteczną technikę ręcznego określania pozycji wzajemnie się likwidujących na zestawieniach przygotowanych odpowiednio techniką maszynową.

Przedstawioną wyżej technikę kontroli rozrachunków międzyoddziałowych zastosował bank od dnia 15 września 1952 r. w zakresie konta „uznania międzywojewódzkie w drodze”, przy czym odpowiednie dane przetwarzała już własna centralna stacja maszyn systemu kart perforowanych. Wobec nowych metod kontrolnych stało się nieaktualne uzupełnianie zestawień awizów załącznikami ich oryginałów.

Ewidencja obiektów inwentarzowych i materiałów

Ewidencja środków trwałych i przedmiotów nietrwałych oraz ewidencja ilościowo-wartościowa materiałów — to dziedziny ewidencji, które w początkowym okresie rozwojowym banku nie koncentrowały na sobie takiej uwagi, jaką ogólnie te dziedziny rachunkowości absorbują w przedsiębiorstwach.

Pierwsze próby objęcia tych zagadnień ścisłą ewidencją księgową według ogólnie przyjętych zasad wiązały się z jednolitym planem kont, obowiązującym od r. 1950. Początkowo jednak nowe dla banku rozwiązania księgowe wprowadzone zostały jedynie w Księgowości Centralnej.

Olbrzymia jednak koncentracja szczegółowych urzędów księgowych w zakresie wszystkich jednostek organizacyjnych banku i stosowana w tym zakresie tylko technika zapisu ręcznego doprowadziły po roku doświadczeń do nieuniknionej częściowej decentralizacji szczegółowych urzędów księgowych.

Proces sukcesywnej decentralizacji objął w r. 1951 sferę przedmiotów nietrwałych i materiałów. Oddziały wojewódzkie przejęły mianowicie gospodarkę zaopatrzeniową własnych okręgów w zakresie przedmiotów nietrwałych i materiałów, z czym wiązała się konieczność zorganizowania — zupełnie od podstaw — magazynów i odpowiedniej ewidencji. W konsekwencji tych zmian organizacyjnych oddziały wojewódzkie spotkały się z nową, „niebankową” problematyką: klasyfikacyjną, dokumentacyjną, ewidencyjną, inwentaryzacyjno-kontrolną itp., co nie było bynajmniej sprawą łatwą, tym bardziej że w pierwszych stadiach organizacyjnych dostępna była jedynie technika zapisu ręcznego.

Rachuba wynagrodzeń za pracę

Już z końcem poprzedniego okresu (r. 1948) podjęto kroki w kierunku centralizacji rachuby wynagrodzeń za pracę: listy wynagrodzeń za pracę dla wszystkich jednostek organizacyjnych banku były

sporządzane centralnie, zupełnie sprawnie, techniką maszynową, mimo dysponowania dość skromnym i przestarzałym parkiem maszynowym.

Rozwój sieci oddziałów banku i jednocześnie znaczny wzrost jego załogi, w warunkach przejściowo silnej fluktuacji kadrowej oraz częstych zmian taryfowych bądź też zmian rodzinnych i podatkowych wymagał bardzo szybkiej informacji źródłowej i natychmiastowej aktualizacji oraz udoskonalenia techniki opracowań obliczeniowych. Ówczesne warunki organizacyjne Księgowości Centralnej, spełniającej jednocześnie funkcje centralnej rachuby wynagrodzeń, nie pozwoliły na utrzymanie zasady całkowitej centralizacji obliczeń, w związku z czym od stycznia r. 1952 oddziały wojewódzkie, dysponujące wielolicznikowymi maszynami do księgowania marki „ASTRA-63”, przejęły rachubę wynagrodzeń za pracę w stosunku do podporządkowanych im oddziałów operacyjnych, natomiast Księgowość Centralna ograniczała się w tym zakresie do obsługi jednostek organizacyjnych centrali banku.

Sprawozdawczość finansowa

W latach 1949—1952 w sposób zasadniczy zarysował się przyszły rozwój finansowej sprawozdawczości banku — wewnętrznej i zewnętrznej. Coraz bardziej zaczęła się przejawiać niewystarczalność informacji bilansowych, operujących jedynie stanami kont syntetycznych i coraz silniej rozszerzano zakres sprawozdań uzupełniających nie tylko saldowe informacje bilansowe, lecz również coraz szerzej sięgano po informacje źródłowe do jednostkowych dokumentów księgowych. Przedmiot agregacji danych sprawozdawczych stanowiły przede wszystkim:

— salda debetowe i kredytowe na rachunkach bieżących jednostek gospodarczych sfery produkcyjnej, handlowej i usługowej,

— salda na rachunkach jednostek budżetowych i organów finansowych, z uwzględnieniem szczegółowych podziałów według kryteriów klasyfikacji budżetowej,

— wynikające z danych bankowych stany należności i zobowiązań inkasowych jednostek gospodarki narodowej,

— obroty kasowe oddziału banku.

Każdy rok czterolecia 1949—1952 zwiększał stopień szczegółowości sprawozdawczej: w odniesieniu do sald na rachunkach bieżących i stanów dokumentów inkasowych — przez rozrastającą się ilość sprawozdawczą branż gospodarczych lub przez rozbudowę klasyfikacyjną budżetu państwowego, a w odniesieniu do obrotów kasowych — przez rozbudowę informacji o kierunkach wpłat i wypłat gotówki. Jednocześnie częstotliwość zestawiania sprawozdań, przeważnie dekadowych i miesięcznych, wobec znacznej rozbudowy jednolitego planu kont i uzupełniającej go klasyfikacji planistyczno-sprawozdawczej, wysunęła na pierwszy plan zagadnienie nowoczesnej techniki przetwarzania danych sprawozdawczych.

Już w r. 1949 rozpoczął bank przygotowania do zorganizowania własnej centralnej stacji maszyn systemu kart perforowanych, które umożliwiły uzyskiwanie szybkich, dokładnych i wieloprzekrojowych zbiorczych układów sprawozdawczych. Pod koniec okresu lat 1949—1952 stacja taka rozpoczęła swą działalność eksperymentalną i szkoleniową, przygotowując podstawy do późniejszych opracowań.

Tymczasem jedynie stosowaną techniką sprawozdawczych opracowań zbiorczych była pracochłonna i prymitywna technika agregacji danych na taśmach sumatorów jednolicznikowych, wymagająca wybierania pozycji jednorodnych — przez wielokrotne sięganie do tych samych opracowań jednostkowych. W niewielkim jedynie zakresie udawało się zastosowanie podzielności formularzowej, ułatwiającej wstępne ręczne sortowanie materiału informacji jednostkowych. Ponadto zaczęła się przyjmować zasada trzystopniowej kondensacji danych liczbowych: oddział operacyjny — oddział wojewódzki — jednostki organizacyjne centrali banku.

STANISŁAW SIKORA

Ceny konfekcjonowania dla celów bankowej kontroli funduszu płac

Ostatnio w wielu publikacjach ekonomiści, zajmujący się teorią i praktyką zarządzania gospodarką narodową, postulują wprowadzenie jako kryteriów oceny działalności przedsiębiorstw także innych mierników niż tak zwane mierniki brutto (produkcja globalna, produkcja towarowa).

Wiele przedsiębiorstw, zjednoczeń, resortów gospodarczych na podstawie dotychczasowych doświadczeń widzi możliwość „sprawiedliwszego” ustalania funduszu płac, polegającego nie na wiązaniu wzrostu funduszu płac ze wzrostem produkcji globalnej lub towarowej, a więc z miernikami brutto, lecz na wiązaniu z miernikami netto: normatywami pracochłonności, cenami konfekcjonowania, cenami przerobu ewentualnie produkcją czystą itp. Niewątpliwie w głosach domagających się wprowadzenia generalnej zmiany zasad przyznawania przedsiębiorstwom funduszu płac jest sporo racji. Ustalanie funduszu płac dla przedsiębiorstw w oparciu o normatywy pracochłonności czy też inne mierniki netto ma jednak i pewne wady, a mianowicie:

1. Normatywy pracochłonności nie zachęcają do oszczędnej gospodarki surowcami i materiałami użytymi do produkcji; w tym zakresie są jak gdyby „neutralne”;

2. Normatywy pracochłonności nie zachęcają do wprowadzania postępu technicznego, ponieważ im przedsiębiorstwo ma wyższą pracochłonność (posiada w udziale produkcji duży udział pracy żywej), tym wyższy otrzymuje fundusz płac;

3. Normatywy pracochłonności wymagają bardzo skomplikowanej ewidencji poszczególnych operacji, a zwłaszcza w przemysłach o skomplikowanej technologii produkcji tam gdzie zmienia się często asortyment produkcji.

Mimo tych wad mierniki netto mają również dużo zalet, które można omówić na przykładzie cen konfekcjonowania. Ceny konfekcjonowania to wprawdzie nie to samo co normatywy pracochłonności, ale są ściśle z nimi powiązane, ustalane są bowiem głównie w oparciu o czas normowany i koszt normominyuty. Dlatego wspomniane wady, dotyczące normatywów pracochłonności, odnoszą się w dużym stopniu także i do cen konfekcjonowania. Szczególnie rozpatrzyć należy, w jakim stopniu ten miernik może być przydatny przy ustalaniu i kontroli wykorzystywania funduszu płac przez przedsiębiorstwa. Cenę konfekcjonowania ustala się głównie w oparciu o dwa elementy, a mianowicie:

1) o czas pracy normowany, określany dla konkretnego modelu produkcji i wyrażony w normominutach oraz

2) o koszt jednej normominyuty.

Pierwszy element ceny konfekcjonowania (czas normowany) jest ustalany w oparciu o model wprowadzony do produkcji i przedłożony Komisji Cen Pracochłonności przy Zjednoczeniu Przemysłu Odzieżowego. Komisja Cen Pracochłonności ocenia ten model z punktu widzenia jego technologii produkcji, proponowanych norm pracy oraz kosztów produkcji. Ponieważ ustalenie norm pracy stanowi podstawowy element dla wysokości ceny konfekcjonowania (przerobu), pracochłonność modelu ustalana jest w oparciu o:

— czas pracy niezbędnie potrzebny na takie czynności jak: krojenie, szycie, prasowanie, pakowanie — w przeciętnych warunkach techniczno-organizacyjnych w przemyśle odzieżowym (niezbędny czas średnio-branżowy),

— czas normowania uprzednio ustalony dla podobnych modeli odzieży.

Każde zwiększenie lub zmniejszenie czasu pracy niezbędnego dla wyprodukowania modelu lub na-

stępnie dla produkcji masowej artykułu modelowego musi być związane ze zmianami warunków produkcji, a więc ze zwiększeniem lub zmniejszeniem pracochłonności produkcji tego modelu, dla którego ustalono czas średni.

Koszt jednej normominyuty został ustalony generalnie dla produkcji masowej w wysokości 12,62 grosza, a dla produkcji modelowej — w wysokości 20 groszy. Te jednolite koszty jednej normominyuty zostały opracowane przez przemysł odzieżowy i zatwierdzone przez prezesa Państwowej Komisji Cen. Różnica kosztu jednej normominyuty przy produkcji masowej i produkcji modelowej wynika z odmiennych warunków organizacyjno-technicznych, właściwych dla obu rodzajów produkcji. Produkcja modelowa wymaga innej organizacji zespołów produkcyjnych niż produkcja masowa, co ma wyraz w zwiększonym nakładzie kosztów pracy i kosztów w ogóle.

Tak ustalone ceny konfekcjonowania są publikowane w okresowych cennikach konfekcjonowania, obowiązujących przedsiębiorstwa przemysłu odzieżowego.

Ceny konfekcjonowania obowiązujące obecnie w przemyśle odzieżowym przechodziły wiele zmian i były udoskonalane. Trzeba nadmienić, że warunki pracy i nacisk handlu zmuszały przemysł odzieżowy do poszukiwania zmian, które stworzyłyby możliwości produkowania odzieży poszukiwanej na rynku wewnętrznym. Przemysł odzieżowy poszukiwał takiego miernika działalności, który pozwalałby przede wszystkim:

— bardziej elastycznie, zgodnie z życzeniami handlu, zmieniać asortyment produkcji,

— ustalić wielkość zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa,

— dokładniej określać zadania produkcyjne i środki potrzebne dla ich wykonania,

— prowadzić kontrolę wykonania zadań produkcyjnych i prawidłowości wykorzystywania środków potrzebnych dla wykonania zadań gospodarczych oraz

— stworzyć możliwie jednakowe warunki działalności gospodarczej dla wszystkich przedsiębiorstw danej branży.

Stosowane poprzednio powszechnie mierniki oceny działalności przedsiębiorstw (produkcja globalna i towarowa) nie mogły spełnić właściwego zadania z następujących powodów:

— mierniki produkcji brutto — z uwagi na różnorodność asortymentową produkcji oraz związaną z tym różnorodną pracochłonność poszczególnych asortymentów — powodowały powstawanie albo przekroczeń, albo oszczędności funduszu płac, nie wynikających z poziomu gospodarowania przez przedsiębiorstwo funduszem płac, lecz ze zmian w asortymencie produkcji,

— wartość produkcji globalnej i towarowej w cenach zbytu jest — jak wiadomo — uzależniona od kosztu materiałów i surowców, co dla przemysłu odzieżowego ma duże znaczenie, wartość bowiem przerabianych tkanin stanowi ponad 80% ogólnego kosztu produkcji. Zastosowanie w produkcji tkanin droższych lub tańszych wpływało na wartościowe wykonanie produkcji, co zniekształcało wykonanie pozostałych wskaźników planu. W rozważaniach nie brano również pod uwagę miernika wielkości przerobu tkanin, ze względu na zróżnicowanie norm zużycia tkanin w zależności od modeli, fasonów oraz stosowania w produkcji odzieżowej droższych i tańszych gatunków tkanin.

W wyniku rozważań i prób przystąpiono na początku lat pięćdziesiątych do ustalenia wysokości kosztu przerobu, przyjmując za podstawę kalkulacji

czas normowany, wyrażony wartościowo. Koszt przerobu ustalono w ten sposób, że koszty ogółem pomniejszono o wartość materiałów, głównie tkanin i dodatków krawieckich. Ponieważ stosowana poprzednio kalkulacja obejmowała sześć pozycji, co było bardzo pracochłonne i uciążliwe dla przedsiębiorstwa, dokonano uproszczenia polegającego na połączeniu tych pozycji w jedną i nazwano ją — koszt konfekcjonowania. Koszty konfekcjonowania pozwoliły więc na ustalenie kosztu jednej normominy, co dało cenę konfekcjonowania; cenę taką przyjęto jako podstawowy element kalkulacyjny do wnosku cennikowego, który po zatwierdzeniu przez Państwową Komisję Cen stał się cennikiem konfekcjonowania.

W początkowym okresie (lata 1952—1957) cenniki konfekcjonowania były ustalane w grupach asortymentowych i obejmowały szereg modeli, a nie określony model odzieży. Wywoływało to w praktyce szereg nieporozumień między dostawcami a odbiorcami co do prawidłowości stosowania cennika oraz wzrastała tendencja do preferowania w produkcji wyrobów o najniższej pracochłonności a dużej „zyskowności” w danej grupie asortymentowej. Wystąpiły zjawiska, których starano się uniknąć przy wprowadzaniu miernika przerobu i cen konfekcjonowania, polegające na „segregowaniu” przez przedsiębiorstwa produkcji na „opłacalną” i „nieopłacalną”. Dlatego na podstawie doświadczeń w roku 1959 przemysł odzieżowy wprowadził ceny konfekcjonowania nie dla poszczególnych grup asortymentowych, lecz dla poszczególnych modeli. Zdecydowano również, że podstawą obliczenia zysku jest cena konfekcjonowania. Polega to na tym, że zysk kalkulowany w przemyśle odzieżowym wynosi 20% ceny konfekcjonowania. Po tych zmianach wprowadzone w przemyśle odzieżowym ceny konfekcjonowania mają szerokie i wielostronne zastosowanie. Stosuje się je głównie przy:

- 1) planowaniu zadań produkcyjnych i kontroli wykonania tych zadań, planowaniu i kontroli funduszu płac, wydajności pracy itp.,
- 2) ustalaniu cen fabrycznych i detalicznych na odzież i konfekcję.
- 3) ustalaniu bodźców materialnego zainteresowania, posługując się nimi jako miernikiem oceny pracy kolektywu i pracowników przedsiębiorstwa.

Ad 1. Ceny konfekcjonowania występują w następujących częściach planu przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego:

- plan zdolności produkcyjnej,
- plan wielkości produkcji,
- plan funduszu płac,
- plan wydajności pracy oraz
- plan obniżki kosztów przerobu.

Plan zdolności produkcyjnej jest ustalany w nieco inny sposób niż w przedsiębiorstwach innych branż. W przemyśle odzieżowym plan produkcyjny nie może być dostosowany do wydajności maszyn i urządzeń z tego względu, że o zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa decyduje w dalszym ciągu w dużym stopniu nie maszyna, lecz praca ludzka. Wciąż jeszcze, przy obecnym poziomie techniki wytwarzania odzieży i konfekcji, maszyna nie dominuje, lecz stanowi urządzenie pomocnicze, wykorzystywane w różnym stopniu w zależności od asortymentu produkcji. W dalszym ciągu o zdolności produkcyjnej zakładu odzieżowego decyduje głównie ilość robotników grupy przemysłowej. Plan zdolności produkcyjnej oblicza się w ten sposób, że liczbę robotników grupy przemysłowej mnoży się przez wydajność pracy na jednego robotnika tej grupy, obliczoną w cenach konfekcjonowania, w optymalnych warunkach techniczno-organizacyjnych. Za optymalne warunki techniczno-organizacyjne przyjmuje się pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń, pełne wykorzystanie współczynników zmianowości oraz maksymalnie wysoki poziom organizacyjny, jaki jest możliwy do osiągnięcia przez przedsiębiorstwo. Natomiast porównując faktycznie osiągniętą wielkość produkcji, liczoną w cenach konfekcjonowania, ze zdolnością produkcyjną, liczoną w tych samych cenach — otrzymamy stopień wykorzystania mocy (zdolności) produkcyjnej

przedsiębiorstwa. Taki sposób obliczania zdolności produkcyjnej pozwala ustalić, w możliwie jednolity sposób, moc produkcyjną przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego, mimo stosowania w tym przemyśle różnych maszyn i urządzeń, różnej kwalifikacji robotników oraz mimo zróżnicowanego asortymentu produkcji.

Plan wielkości produkcji, jako wskaźnik dyrektywny, w przemyśle odzieżowym eliminuje wpływy zmian stosowanych w produkcji tkanin i materiałów. Wartość przerobionych tkanin nie ma więc wpływu na wielkość produkcji obliczanej w cenach konfekcjonowania, dając zatem pogląd o nakładzie pracy żywej. Sposób wyliczania wartości produkcji polega na pomnożeniu liczby poszczególnych modeli przez jednostkową cenę konfekcjonowania. Wszelkie zmiany w asortymencie produkcji w trakcie realizacji planu nie wpływają na zmianę wysokości zadań dyrektywnych, bez znaczenia bowiem jest fakt, czy artykuł (dany model) wyprodukowany wymaga większej lub mniejszej pracochłonności. To podkreślenie jest bardzo ważne, ponieważ stwarza w tym przemyśle korzystne warunki do stałego rozwijania wzornictwa, dostosowywania produkcji do zamówień handlu.

Plan funduszu płac ustalany jest w powiązaniu z potrzebami na opłacenie nakładów pracy. Podstawą łączącą wartość produkcji z wysokością funduszu płac są ceny konfekcjonowania. Powstaje pytanie, czy przedsiębiorstwo przy stosowaniu cen konfekcjonowania może wygospodarować oszczędności funduszu płac, czy też spowodować przekroczenie tego funduszu. Odchylenia w wykorzystywaniu funduszu płac mogą się zdarzać tylko w przypadkach zmian techniczno-organizacyjnych. Zmiany mogą polegać na usprawnianiu procesów produkcji, co da oszczędność funduszu płac, albo na pogorszeniu warunków techniczno-organizacyjnych w produkcji, co spowoduje przekroczenie funduszu płac. Jeśli więc istnieją bezpośrednie związki pomiędzy kształtowaniem się funduszu płac a poprawą lub pogorszeniem warunków techniczno-organizacyjnych w produkcji modeli, to prawie każda oszczędność funduszu płac może być rzeczywistą zasługą zakładu, a przekroczenie może stanowić poważny sygnał o nieprawidłowościach w procesie produkcji. Oczywiście, należy wyeliminować usprawnienia wynikające z postępu technicznego, osiągniętego w drodze inwestycji (centralnych i własnych).

Oszczędności funduszu płac będą występować właściwie tylko przy modelu aktualnie produkowanym. Następny model, który „wejdzie” do produkcji, będzie — rzecz jasna — wyceniony w nowych warunkach organizacyjnych i technicznych i do nich dostosowany.

Dla celów bankowej kontroli funduszu płac przedsiębiorstwa przemysłu odzieżowego podają wartość produkcji w cenach konfekcjonowania, co stanowi podstawę do ustalania przez bank wysokości skorygowanego funduszu płac. Należy stwierdzić, że dotychczasowa obserwacja wskazuje, iż podawanie wartości produkcji w cenach konfekcjonowania jako podstawy bankowej kontroli funduszu płac jest niewątpliwie lepszym miernikiem oceny potrzeb przedsiębiorstwa niż przyjmowanie do tego celu wartości produkcji globalnej lub towarowej w cenach zbytu.

Nowy miernik bardziej prawidłowo odzwierciedla nakład pracy poniesiony przez przedsiębiorstwo na wyprodukowanie odzieży. Ale odnosi się to tylko do robotników grupy przemysłowej, a więc do tej części pracowników, która obejmuje robotników zatrudnionych w produkcji, łącznie z mistrzami. Pozostała część załogi otrzymuje płace z funduszu płac, który wypłacany jest najwyższej do wysokości kwot ustalonych w planie. (Fundusz płac robotników produkcyjnych jest korygowany wskaźnikiem wykonania planu produkcyjnego, obliczonego w cenach konfekcjonowania w stosunku 0,8, za 1% wykonania planu produkcji).

Plan wydajności pracy odzwierciedla — jak wiadomo — wielkość produkcji na jednego robotnika, obliczoną w cenach konfekcjonowania. Może on także określać wydajność pracy jednego robotnika

na jedną efektywną roboczogodzinę. W trakcie planowania i wykonywania zadań gospodarczych — podobnie jak przy funduszu płac — na wzrost lub spadek wydajności pracy będą miały wpływ wszelkie zmiany w warunkach procesu techniczno-organizacyjnego produkcji i znajdą natychmiastowe odbicie we wskaźniku wydajności pracy. Na poziom produkcji oraz wydajności pracy wpływa wiele czynników takich jak: uzbrojenie miejsc pracy, formy organizacyjne produkcji, kwalifikacje załóg i stopień ich stabilizacji, surowiec (tkaniny) stosowany w produkcji itp. Zmiana któregośkolwiek z tych czynników w trakcie produkcji danego modelu bezpośrednio odbija się na wielkości wydajności pracy.

Kształtowanie się wskaźnika wydajności pracy w cenach konfekcjonowania spełnia rolę sygnalizatora o poziomie pracy w zakładach branży.

Plan obniżki kosztów przerobu (koszty ogółem pomniejszone o koszt zużycia tkanin i dodatków krawieckich) ustalany jest według kosztów konfekcjonowania. Porównanie faktycznie poniesionych kosztów przerobu z wartością produkcji w cenach konfekcjonowania wskazuje na:

— odchylenie od średniego poziomu kosztów branży oraz

— postęp w zakresie obniżki kosztów przerobu.

Dla ustalenia rozmiarów obniżki lub wzrostu kosztów przerobu należy porównać wartość produkcji w cenach konfekcjonowania z kosztami konfekcjonowania. Dane wynikające z tych porównań dają nam wskaźnik kosztów konfekcjonowania w stosunku do wartości produkcji, a porównanie kosztów roku bieżącego w warunkach roku poprzedniego z kosztami roku bieżącego daje wskaźnik obniżki kosztów w roku bieżącym w stosunku do roku poprzedniego. Jak z tego wynika, plan obniżki kosztów przerobu jest powiązany z miernikami tak zwanymi netto (cenami konfekcjonowania i kosztami konfekcjonowania).

Ad 2. Cena konfekcjonowania stanowi jeden z głównych elementów podawanych we wniosku cennikowym przy ustalaniu cen fabrycznych i detalicznych odzieży. Wniosek cennikowy (kalkulacja wstępna) stanowi podstawę do ostatecznego zatwierdzenia ceny i składa się z następujących pozycji:

- a) normowanych kosztów materiałowych,
- b) ceny konfekcjonowania,
- c) zysku (20% ceny konfekcjonowania),
- d) ceny fabrycznej (razem pozycje a—c),
- e) marży handlowej (16%),
- f) ceny detalicznej (razem pozycje a—f).

Ustalenie w możliwie szczegółowy sposób zasad kalkulacji, która stanowi podstawę do zatwierdzenia ceny, stworzyło możliwość dużych uproszczeń w trybie ustalania i zatwierdzania cen, co pozwoliło przekazać uprawnienia Państwowej Komisji Cen w zakresie zatwierdzania cen fabrycznych i detalicznych dyrektorom przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego. Ten sposób zatwierdzania cen fabrycznych i detalicznych w zasadzie zapewnia jednolitość cen oraz relatywność cen różnych artykułów i to bez względu na okres produkcji, jak również i wytwórcę.

Ad 3. Posługiwanie się ceną konfekcjonowania jako miernikiem przy ustalaniu bodźców materialnego zainteresowania załogi przedsiębiorstwa odnosi się do:

— ustalania płac w oparciu o normy pracochłonności,

— przyjęcia wykonania planu produkcji w cenach konfekcjonowania jako jednego z warunków uruchamiania funduszu premiowego pracowników umysłowych,

— naliczania funduszu zakładowego od sumy zysku, którą porównuje się z zyskiem planowym (ceny konfekcjonowania stanowią podstawę do wyliczenia zysku).

* * *

można już pokusić się o wyciągnięcie wniosków, mimo że jednoznaczne wnioskowanie jest dość trudne. O kompletnej przydatności miernika decyduje wiele warunków. Wydaje się, że trzy są główne warunki, które decydują o jego zastosowaniu. Pierwszy — do jakich celów chcemy dany miernik zastosować; drugi — czy stosowanie danego miernika nie wywoła nowych, ujemnych skutków gospodarczych i trzeci — czy jest on możliwy do stosowania w praktyce i uchwytyny w kontroli. Wiadome jest, że wyeksponowanie jakiegoś miernika do rangi głównego kryterium oceny działalności gospodarczej powoduje z naturalną konsekwencją uboczne ujemne zjawiska gospodarcze. Stąd wynika duża ostrożność przy wprowadzaniu nowych mierników, która wyraża się w poddawaniu ich próbom życia w drodze eksperymentu. Przemysł odzieżowy, który stanowi podstawę do tych rozważań, jest w zasadzie przemysłem jednorodnym, stosunkowo łatwym do organizacyjnego ustawienia, gdzie koszt pracy żywej jest niewysoki, bo stanowi poniżej 20% ogólnego kosztu. Przedsiębiorstwa w tym przemyśle mają w zasadzie podobne warunki wytwarzania i podobny asortyment produkcji. Ponadto cena konfekcjonowania ma stosunkowo szeroki zakres zastosowania, wykorzystywana jest do wielu celów i jest powiązana w jakąś całość i wzajemną współzależność (wielkość planu produkcji z funduszem płac, wydajnością pracy, kosztami przerobu, tworzeniem cen i w mniejszym stopniu z bodźcami materialnego zainteresowania).

Konieczne jest usunięcie trudności przy ocenie pracochłonności produkowanych artykułów. Dotychczas bowiem komisja, której zadaniem jest możliwie dokładne ustalenie pracochłonności określonego modelu, przy ustalaniu cen konfekcjonowania kieruje się w wielu przypadkach pracochłonnością podstawowych grup wyrobów, czyli tak zwanych reprezentantów. Stąd często trudno jej jest ustalić wzajemne relacje i w sposób precyzyjny określić pracochłonność. Trzeba pamiętać, że miernik cen konfekcjonowania umożliwia dokładną ocenę funduszu płac robotników bezpośrednio produkcyjnych, który stanowi poniżej 50% całego funduszu płac. Większa część funduszu płac jest poza zasięgiem takiego mierzenia i w odniesieniu do niej stosowane są ogólne zasady limitowania lub ustalania w oparciu o wyliczone przez przedsiębiorstwo potrzeby.

Ceny konfekcjonowania, jako miernik oceny wielkości funduszu płac, są dla celów bankowej kontroli funduszu płac niewątpliwie lepszym miernikiem niż mierniki tradycyjne. Miernik ten trafniej określa potrzeby przedsiębiorstwa w tym zakresie. Zawiera niewątpliwie mniej wad i dlatego dla celów bankowej kontroli funduszu płac jest bardziej przydatny. Pozwala przedsiębiorstwom przemysłu odzieżowego prowadzić bardziej elastyczną politykę w trakcie realizowania planu produkcji, co — jak już podkreślono — ma dla rynku wewnętrznego duże znaczenie. Ale miernik ten nie eliminuje całkowicie ujemnych zjawisk. Przede wszystkim nie stanowi bodźca do oszczędnej gospodarki materiałami, a co najwyżej nie zachęca do zużywania w produkcji drogich materiałów, jak to się zdarza przy stosowaniu miernika „produkcja globalna” czy też „towarowa”.

Należy chyba zastanowić się, czy nie można by było poczynić prób wprowadzenia w szerszym zakresie mierników netto dla celów bankowej kontroli funduszu płac. Poza przemysłem odzieżowym eksperymentalnie stosuje się próby wprowadzenia (również dla celów bankowej kontroli funduszu płac) mierników netto w przemyśle ciężkim, co z uwagi na różnorodność warunków produkcji i skomplikowaną technologię — jest zagadnieniem bardzo trudnym. Warunkiem jednak powodzenia tego eksperymentu jest prawidłowa ewidencja pracochłonności w przedsiębiorstwie. Bez spełnienia tego warunku nie można nawet dyskutować o tym, czy celowe jest ocenianie wielkości funduszu płac za pomocą mierników netto. Warunek ten został spełniony w przemyśle odzieżowym, który zagadnienie ewidencji pracochłonności w zasadzie rozwiązał za pomocą cen konfekcjonowania.

Na podstawie dotychczasowych rozważań i bliższego opisu funkcjonowania cen konfekcjonowania

GENOWEFA JANKE

System NCR 315

NCR 315 jest to marka elektronicznej maszyny cyfrowej, zakupionej przez Narodowy Bank Polski w firmie National (USA) i zainstalowanej w gmachu centrali NBP przy ulicy Świętokrzyskiej 11/21.

W skład maszyny NCR 315 wchodzi następujące urządzenie:

1) jednostka centralna z pamięcią wewnętrzną o pojemności 20.000 sylab, co wynosi około 6.000 wyrazów w mowie jawnej;

2) cztery jednostki kart magnetycznych CRAM jako pamięć zewnętrzną (pomocniczą) o bardzo dużej zdolności zapisu; można je włączać do jednostki centralnej pojedynczo lub od razu wszystkie cztery według zaprogramowanej kolejności;

3) dwie jednostki taśmy magnetycznej — również jako pamięć pomocniczą;

4) urządzenie wejściowo-wyjściowe, składające się z:

- czytnika taśmy dziurkowanej,
- czytnika kart dziurkowanych
- perforatora taśmy papierowej;
- 5) drukarka szybka,
- 6) drugie (rezerwowe) urządzenie wejściowo-wyjściowe, składające się z czytnika i perforatora taśmy papierowej.

Każdy typ maszyny jest wyposażony w indywidualne możliwości rozwiązań logicznych, stanowiące **podstawowy kod rozkazowy** tej maszyny.

Kod rozkazowy jest to lista prostych operacji jak: DODAJ, ZAPAMIĘTAJ, PRZESUŃ i ZAKRĄGLIJ (liczbę), CZYTAJ KARTĘ DZIURKOWANĄ itd. Ale w procesie przetwarzania występują całe sekwencje rozkazów stale powtarzających się. Aby wyręczyć użytkownika w ich programowaniu, producent opracował dla różnych standardowych operacji programy, które sprzedaje nabywcy razem z maszyną.

Zbiór tych gotowych, wypróbowanych programów stanowi — w danym przypadku — system maszyny NCR 315. Programy te zostały dostarczone bankowi na kartach lub taśmach dziurkowanych, a niektóre na kartach magnetycznych, wraz z instrukcjami opisującymi warunki ich uruchamiania. Zadaniem tych programów w ogóle jest:

— automatyczne tworzenie programów bibliotecznych oraz

— zabezpieczenie automatycznego i prawidłowego wykonania się tych programów przy minimalnym zaangażowaniu jednostki centralnej oraz przy minimalnym udziale operatora.

Każdy z tych programów ma określone zadanie do wykonania; z uwagi na fakt, że niektóre z nich mają podobne cechy albo uczestniczą wspólnie w pewnych etapach przetwarzania, można je podzielić na pewne grupy. W „Systemie NCR 315” można wyodrębnić następujące grupy programów:

- 1) system NEAT (programy tłumaczące program źródłowy, napisany przez programistę, na program użytkowy w języku wewnętrznym maszyny),
- 2) system PACE (dla współpracy z jednostkami kart CRAM),
- 3) system STEP (dla współpracy z jednostkami taśmy magnetycznej),
- 4) makrorozkazy,
- 5) programy generatory,
- 6) programy naukowe,
- 7) programy operatorskie.

Poniżej są podane informacje o funkcjach poszczególnych grup programów.

1. NEAT

Podstawowym urządzeniem elektronicznej maszyny cyfrowej jest jednostka centralna z pamięcią szybką, w której dokonują się wszystkie operacje przetwa-

rzania. Przetwarzanie — w ogólnym ujęciu — obejmuje dwa etapy:

— tworzenie programu użytkowego z programu źródłowego, napisanego przez programistę,

— przetwarzanie danych za pomocą tego programu.

O zasadach pisania programu źródłowego i powstawaniu programu użytkowego w jakiegokolwiek elektronicznej maszynie cyfrowej była mowa w artykule, który ukazał się w „Wiadomościach NBP” w numerze 9 z roku 1963.

Zasady programowania maszyny NCR 315 nie odbiegają od opisanych w przytoczonym artykule, wymagają jedynie uzupełnienia w zakresie dostępnej dla niej techniki programowania. W Centrum Elektronicznym NBP nad pisaniem programów pracuje personel specjalnie przeszkolony w obsłudze maszyny, składający się z fachowców branżowych w zakresie operacji NBP, ekonomistów i matematyków. Wyodrębnione grupy programistów szczegółowo przeanalizowały problemy wytypowane do elektronicznego przetwarzania w pierwszym okresie pracy maszyny, ustaliły dane wejściowe oraz końcową dokumentację i opracowały programy źródłowe. Programy źródłowe zostaną przetworzone w maszynie na programy użytkowe za pomocą systemu NEAT (National's Electronic Autocoding Techniques — techniki automatycznego kodowania programów, dostosowane przez firmę National do maszyny NCR 315).

Za granicą praktykowane są różne sposoby tworzenia programów użytkowych i każdy z nich nosi inną nazwę, powszechnie używaną. Ponieważ maszyny różnych firm różnią się konstrukcyjnie, każda z technik programowania musi być dostosowana do typu maszyny. Techniki programowania dostępne dla maszyny NCR 315 są następujące: ELEMENTARY ASSEMBLER, COMPILER, COBOL, BEST, FORTRAN i — mający się ukazać za kilka miesięcy (według informacji producenta) — ALGOL.

Wybór odpowiedniej techniki zależy: od wielkości maszyny, od stopnia zaawansowania programistów w umiejętności posługiwania się poznanymi metodami programowania, jak również od samego problemu, a raczej stopnia jego skomplikowania; jedne bowiem systemy są bardziej elastyczne, np. COMPILER, inne — nadają się do rozwiązań prostych, np. BEST.

Programiści Centrum byli szkoleni głównie w posługiwaniu się techniką COMPILER, a obecnie robią próby programowania według konwencji COBOL i BEST.

Z punktu widzenia programisty wszystkie rodzaje programowania różnią się tylko sposobem pisania programu, bo ostatecznie wszystkie prowadzą do przetłumaczenia napisanego programu źródłowego na język maszyny i utworzenia z niego programu użytkowego.

2. PACE

Jednostka centralna, z uwagi na stosunkowo niewielką pojemność pamięci wewnętrznej, musi współpracować z urządzeniami pamięci pomocniczej o dużej pojemności i nadążającymi za jej szybkością. Warunkowi temu odpowiadają urządzenia kart magnetycznych CRAM oraz urządzenia taśmy magnetycznej. W Centrum jako pamięć zewnętrzną będą używane przede wszystkim jednostki CRAM. Na nich będą zapisane programy oraz zbiory danych i z nich będą przywoływane do pamięci wewnętrznej. Współpraca z tymi urządzeniami została ujęta w pewne reguły, w system, który i w przypadku taśm magnetycznych ma podobny charakter, lecz uwzględnia różny tryb działania tych urządzeń, związany z ich odmienną konstrukcją.

System PACE obejmuje kilka gotowych programów, które zostały dostarczone do Centrum na kartach dziurkowanych lub na taśmie dziurkowanej. Aby jednostka centralna miała do nich łatwiejszy i szybszy dostęp (czytniki kart i taśmy dziurkowanej działają wolno), będą one przenoszone na określone karty magnetyczne każdego zbioru kart (zasobnika), biorącego udział w przetwarzaniu. Z tych kart odpowiednie programy będą automatycznie przywoływane do pamięci wewnętrznej; niektóre z nich będą przeniesione do pamięci wewnętrznej na stałe.

Programy wchodzące w skład PACE pełnią funkcje przygotowawcze i organizacyjno-kontrolne. Dla wyjaśnienia istoty tych funkcji należy nadmienić, że podobnie jak w każdej książce znajduje się spis jej zawartości, której poszczególne części noszą jakiś tytuł, tak w każdym zasobniku kart magnetycznych (lub na taśmie magnetycznej) jest zapisany spis programów w nim znajdujących się, z których każdy ma swą nazwę, oraz spis zbiorów danych, z których każdy ma również swą nazwę.

W czasie przetwarzania odpowiedni program systemu PACE — przed uruchomieniem programu użytkowego — wybiera jednostkę zewnętrzną zaopatrzoną numerem podanym w programie, wyszukuje miejsce zapisania wymienionego programu, bada, czy w danym dniu program ten może być wykonany i przywołuje go do pamięci wewnętrznej.

Każdy program z kolei opracowuje jakiś zbiór danych, na przykład zbiór pozycji księgowych, dokumentów itp.

Przed opracowaniem zbioru inny program systemu PACE wykonuje podobne czynności badawczo-kontrolne, jak w przypadku wywoływania programu użytkowego, i dopiero wtedy następuje uruchomienie programu użytkowego. Działanie programów PACE jest bardzo efektywne, gdyż oprócz tego, że dysponowanie nimi ułatwia pracę programisty, to pozwalają one również na usuwanie błędów operatora przed uruchomieniem właściwego programu. W razie niezgodności stwierdzonych w toku wyżej opisanych badań wypisami w pulpicy operatora informują o stwierdzonych błędach. W związku z tym program napisany przez programistę musi zawierać szereg elementów potrzebnych do kontroli, jak:

- nazwy zbiorów danych, które w danym programie będą przetwarzane,
- nazwę jednostki lub jednostek zewnętrznych, na których zbiory te będą zapisane,
- datę sporządzenia lub ważności zbiorów danych,
- nazwę programu, który będzie wykonywany w następnej kolejności itp.

Jeśli badania PACE dają wyniki dodatnie, praca maszyny przebiega bez przestojów; programy wykonują się automatycznie jeden za drugim — zgodnie z zawartymi w nich instrukcjami. Jeśli badanie wykazuje wyniki niezgodne z programem, na elektrycznej maszynie do pisania, wmontowanej w pulpicy operatora, pojawiają się informacje o błędach bądź po prostu żądania wykonania określonych czynności; następnie maszyna zatrzymuje się. Wówczas operator musi błąd usunąć i uruchomić program niekiedy od początku.

W niektórych przypadkach maszyna nie zatrzymuje się, lecz wypisuje ciągle tę samą informację o błędzie, aż operator sam ją zatrzyma przyciskiem HALT, usunie błąd i uruchomi program ponownie. Wszystkie wypisy w pulpicy operatora ilustrują przebieg programu, a jednocześnie są świadectwem prawidłowości działania operatora; żadnych jego pomyłek nie da się ukryć.

W skład systemu PACE wchodzi następujące programy: KERNEL, EXTREMITY, SYSTEM SUPERVISOR, wraz z kalendarzem obejmującym okres trzech lat i programem DAILY START, oraz RESCUE i RESTART.

Interesująco rozwiązana logika maszyny pozwala na współpracę tych programów, na wzajemne wywoływanie się i przekazywanie sobie sterowania, bez względu na to, czy w grę wchodzi programy czy dane. Funkcje tych programów są następujące:

KERNEL jest to program, który zawsze musi być w pamięci wewnętrznej. Steruje on operacją czytania i zapisywania; ponadto zawiera podprogramy błędów, a raczej podprogramy rozwiązywania błędów stwierdzonych przy czytaniu lub zapisywaniu. Rozwiązania te są daleko idące; w razie trudności przewidują nawet czterdziestokrotne próby odczytu lub zapisu z interwencją operatora dla zmiany napięcia prądu zasilającego. Ostatecznie zwykle udaje się odczytać lub zapisać informację, po czym sterowanie pracą maszyny przejmują wykonujący się w tej chwili program. Jeżeli odczyt lub zapis nie udaje się, przewidziane są również określone rozwiązania.

EXTREMITY. Ten program nie jest na stałe zapisany w pamięci wewnętrznej. Jest on przywoływany przez PACE z jednostki zewnętrznej w celu przygotowania rozpoczęcia, a także zakończenia pisania zbioru danych w jednostce CRAM lub przygotowania rozpoczęcia czytania zbioru danych z jednostki CRAM. Od tej czynności na początku i końcu zbioru pochodzi jego nazwa, którą dałoby się przetłumaczyć jako „program ekstremalny”. Jeśli zbiór danych jest duży i dla wygody jest podzielony na sekcje, EXTREMITY pojawia się przy każdej sekcji zbioru. Zadaniem EXTREMITY jest przygotowanie zbioru danych do pisania lub czytania przez badanie informacji dotyczących zbioru danych, dla stwierdzenia, czy to jest właśnie żądany zbiór. W przypadku pozytywnym sterowanie przejmują właściwy program.

SYSTEM SUPERVISOR. Ten program kieruje kolejnością wykonywanych programów w następujący sposób: nagłówek każdego programu zawiera nazwę również programu następnego, a jednocześnie każdy program musi kończyć się rozkazem FINISH (koniec). Rozkaz FINISH wzywa KERNEL, który z kolei przywołuje System SUPERVISOR.

SYSTEM SUPERVISOR odczytuje poprzednio zapamiętaną nazwę następnego programu, wyszukuje jego nagłówek w spisie programów i bada, czy to jest właśnie ten program. W przypadku pozytywnym wczytuje go na swoje miejsce do pamięci wewnętrznej i program ten wykonuje się, aż znów napotka rozkaz FINISH i cała procedura rozpoczyna się od nowa.

SYSTEM SUPERVISOR nie znajduje się na stałe w pamięci; po każdym programie wzywany jest z jednostki zewnętrznej.

W programie SYSTEM SUPERVISOR znajduje się kalendarz obejmujący okres trzech lat (rok poprzedni, rok bieżący i rok następny), co pozwala na kontrolę dat na przełomie roku. Kalendarz obejmuje wszystkie dni roku kolejno ponumerowane, dni robocze, dni świąteczne przypadające w dni robocze, a także inne instrukcje w postaci tablic wykorzystywanych przy kontroli dat — na przykład: wykonaj w pierwszy czwartek miesiąca.

SYSTEM SUPERVISOR jest zdolny przywołać automatycznie do pamięci jedynie program zapisany w bibliotece programów.

Bibliotekę stanowi wyznaczony do tego celu zasobnik kart magnetycznych CRAM lub taśma magnetyczna.

Każda czynność maszyny musi być sterowana odpowiednim programem, więc zapis w bibliotece jest również wykonywany przy pomocy programu zwanego LIBRARIAN, którego kierunek działania każdorazowego jest określony specjalnymi rozkazami napisanymi przez programistę.

Treścią tych rozkazów są informacje dotyczące zmian w programach wcześniej zapisanych lub ich usuwania oraz wprowadzania nowych programów, powstałych w przebiegu NEAT.

LIBRARIAN zapisuje programy na kolejnych wolnych kartach magnetycznych, przydzielając im odpowiednie miejsca; w razie usunięcia jakiegoś programu przesuwa pozostałe, a wreszcie drukuje wprowadzone zmiany oraz aktualny spis programów wraz z numerami kart, na jakich każdy z nich zapisał.

Przebieg programu LIBRARIAN kończy etap tworzenia programu wynikowego, zapoczątkowany w przebiegu NEAT.

DAILY START. Jest to krótki program, stanowiący część składową programu SYSTEM SUPERVISOR i rozpoczynający każdy dzień. DAILY START służy do wprowadzenia do określonego miejsca w pamięci wewnętrznej maszyny daty dzisiejszej i daty tak zwanego planowego przetwarzania. Jak wynika z podanego wyżej przebiegu programu, obie daty są wykorzystywane dla kontroli dat zbiorów danych i programów.

RESCUE i RESTART. RESCUE jest programem bardzo przydatnym. Funkcja jego polega na tym, że w określonych miejscach biegu programu użytkowego przerywa się i automatycznie sterowanie przełącza na RESCUE. Wówczas na przeznaczonych do tego celu kartach magnetycznych lub na taśmie magnetycznej zapisuje się stan maszyny, a więc wszystkich miejsc pamięci, rejestrów itd. Jest to tak zwany „wypis awaryjny”, sporządzany w tym celu, aby w przypadku wystąpienia z jakiegokolwiek powodu przerwy w pracy maszyny, można było odtworzyć taki stan maszyny, jaki był w momencie ostatniego wypisu awaryjnego i uruchomić program od tego miejsca zamiast od początku. Wykonuje się to w taki sposób: Program RESTART odczytuje stan maszyny zapisany w ostatnim wypisie awaryjnym, wprowadza odczytane stany do odpowiednich miejsc pamięci wewnętrznej, rejestrów itd., a następnie uruchamia przerwany program od tego miejsca. Ten tryb postępowania jest szczególnie przydatny przy programach długich, bo oszczędza czas na powtarzanie ich od początku.

3. STEP

System STEP spełnia tę samą rolę w odniesieniu do jednostek taśmy magnetycznej, co PACE w odniesieniu do jednostek kart CRAM. Nazwy i funkcje programów systemowych STEP są takie same, jedynie w procesie wykonywania się uwzględniają odmienną technikę działania jednostek taśmy magnetycznej.

Należy podkreślić, że programy wchodzące w skład PACE i STEP działają zupełnie automatycznie; programista wie o nich, zna ich funkcje, lecz nie potrzebuje ich wzywać własnym programem. Jedynie program RESCUE może być w pewnych warunkach przywoływany odpowiednim rozkazem programu użytkowego, lecz i wówczas działa w ten sam sposób.

Odnośne wypisy — tak zwane „messages” — w pulpicie operatora są z góry przewidziane w przypadkach błędów bądź mają charakter informacyjny, aby operator wiedział, co dzieje się w maszynie.

4. MAKROROZKAZY

Makrorozkazy są to takie rozkazy, które w momencie ich wykonywania się, poza funkcją, która wynika z ich nazwy, wykonują jeszcze jakieś inne. Na przykład rozkaz CZYTAJ TAŚMĘ MAGNETYCZNA, wczyta ją do pamięci, ale potem wykona szereg innych czynności, aby mogła być ponownie czytana od początku. Ponieważ maszyna nie potrafi pracować bez odpowiednich instrukcji, w tym przypadku również musi sterować nią program. Makrorozkazy zatem są także programami, ale małymi, posiadającymi tę właściwość, że mogą być wpisywane do programu źródłowego jak rozkazy kodu podstawowego. W momencie tworzenia programu użytkowego odpowiedni program tłumaczący systemu NEAT zamiast makrorozkazu wpisze sekwencję rozkazów kodu podstawowego, pozwalających na wykonanie wszystkich czynności przypisanych temu makrorozkazowi.

5. GENERATORY

GENERATORY tworzą właściwe programy, wykorzystując niewielką ilość informacji lub rozkazów napisanych przez programistę i wydzielonych na kartach lub taśmie papierowej, a następnie wprowadzonych przez odpowiedni czytnik do pamięci wewnętrznej maszyny. Przykładem generatora jest program SORT GENERATOR, który wytwarza pro-

gram sortowania. Do maszyny wprowadza się informacje z czterech kart dziurkowanych zawierające między innymi „klucze”, to jest symbole, według których dane mają być posortowane. W jednym programie można otrzymać do ośmiu przekrojów, które na życzenie mogą być następnie połączone w jeden ciąg informacji. SORT GENERATOR oddaje wielkie usługi, gdyż zaprogramowanie sortowania jest czynnością ogromnie pracochłonną, a z drugiej strony operacja sortowania występuje prawie w każdym problemie przetwarzanym w maszynie. O użyteczności programu sortowania może świadczyć informacja, że próba posortowania 84 tysięcy informacji zajęła 1 i 1/4 godziny, podczas gdy na maszynach na karty dziurkowane wymagałaby 115 godzin.

Inny przykład generatora to CALENDAR (kalendarz). Ten generator z niewielkiej liczby rozkazów, wprowadzających informacje dotyczące trzech lat kalendarzowych (patrz wyżej SYSTEM SUPERVISOR), tworzy program, który opracowuje kalendarz na okres trzech lat. CALENDAR wykonuje odpowiednie obliczenia i drukuje dla potrzeb systemu następujące dane i tabele:

- dzień tygodnia, w którym przypada Nowy Rok,
- liczbę dni w roku,
- tabelę numerów kolejnych dni roboczych w roku,
- tabelę numerów dni roboczych końca tygodnia,
- tabelę numerów dni roboczych w środku miesiący (medio),
- tabelę numerów dni roboczych na koniec miesiący (ultimo),
- inne tabele opracowane przez programistę, niezbędne w związku z własną działalnością użytkownika. Będą to tabele zawierające inne daty niż wyżej wymienione, np. koniec dekady, koniec kwartału itp.

Dane te program CALENDAR opracowuje i drukuje dla każdego roku oddzielnie.

Jeżeli jest kilku użytkowników danej maszyny, pozycja „inne tabele” może być dostosowana do potrzeb każdego z nich; wtedy jeden kalendarz będzie zadośćczynił potrzebom wszystkich użytkowników maszyny.

6. PROGRAMY NAUKOWE

Na programy naukowe składają się:

1) właściwe programy naukowe, jak na przykład programowanie liniowe, stosowane coraz szerzej w ekonometrii lub PERT — program planowania optymalnej działalności przedsiębiorstwa przy wprowadzeniu bardzo dużej liczby parametrów (elementów problemu);

2) podprogramy różnych obliczeń matematycznych: funkcji, logarytmów, pierwiastków itp., które mogą być włączane do programu użytkowego jako rozkazy.

Programy naukowe nie są obecnie praktycznie w Centrum wykorzystywane, lecz niewątpliwie przy rozszerzeniu problematyki przetwarzania znajdą zastosowanie.

7. PROGRAMY OPERATORSKIE

Są to programy o dużej przydatności do wielu prac standardowych w czasie przetwarzania takich jak: drukowanie zawartości kart magnetycznych w celu zbadania, co maszyna na nich zapisała, przepisywanie zawartości jednych kart magnetycznych na inne dla zachowania potrzebnych danych, poprawianie zawartości pewnych pól w pamięci wewnętrznej, badanie z pulpitu operatora fragmentów programu w czasie jego wykonywania się w celu ustalenia ewentualnego błędu itd.

Programy operatorskie są zapisane na kartach dziurkowanych lub/i na taśmie dziurkowanej. Wprowadzane są do pamięci wewnętrznej za pomocą odpowiednich czytników (kart lub taśmy dziurkowanej) i uruchamiane są z pulpitu operatora. Niektóre z nich mogą być zapisane w urządzeniu zewnętrznym stanowiącym bibliotekę programów i wtedy są przywoływane automatycznie.

DRUKARKA

Na zakończenie kilka słów na temat drukarki. Wszelkie informacje maszyna przyjmuje do pamięci wewnętrznej i przesyła do pamięci zewnętrznej w postaci dwójkowej, obojętne więc jest dla niej, czy ma tworzyć określony program, czy przetwarzać dane. Żądany efekt przetwarzania uzyskuje się dzięki odpowiednim informacjom sterującym, umieszczanym przez programistę na początku programu, które logika maszyny interpretuje w określony sposób i które kierują odpowiednio dalszym przebiegiem programu.

potrzebną treścią i znakami przestankowymi, w celu nadania im formy sprawozdania, tabeli, rachunku itp.

Zaangażowanie drukarki w procesie przetwarzania jest bardzo duże. Wszystko musi być drukowane, bo w pulpicie operatora pojawiają się tylko krótkie informacje o przebiegu programów.

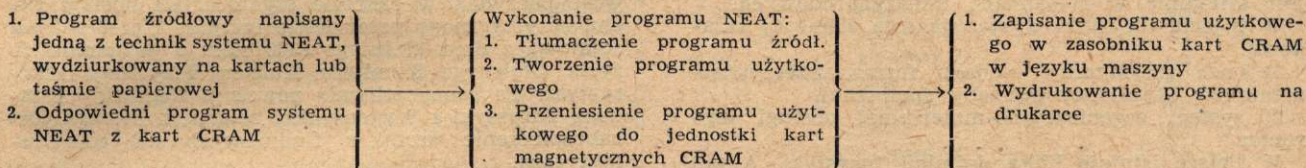
W podsumowaniu tego, co dotychczas zostało powiedziane, zamieszcza się dwa schematy: przebiegu tworzenia programu bibliotecznego i jego przetwarzania.

W procesie przetwarzania programy systemu PACE i STEP włączają się automatycznie, inne zaś

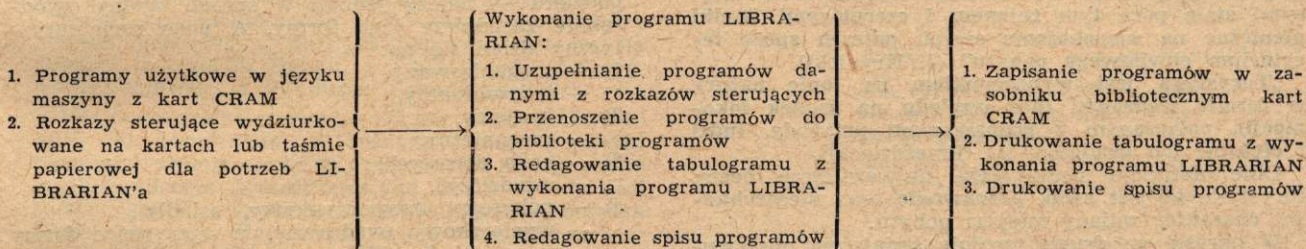
WEJŚCIE

JEDNOSTKA CENTRALNA

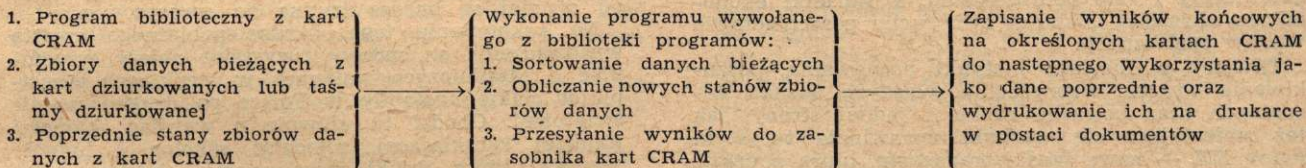
WYJŚCIE



Schemat nr 1. Automatyczne tworzenie programu użytkowego



Schemat nr 2. Automatyczne tworzenie biblioteki programów



Schemat nr 3. Automatyczne przetwarzanie danych

Wynikiem przetwarzania jest zawsze zbiór liczb dwójkowych, zapisany na jakimś urządzeniu będącym pamięcią pomocniczą, który dopiero wydrukowany na drukarce w postaci dostępnej dla człowieka pozwala na zbadanie, co maszyna wykonała.

Dla programisty „forma dostępna”, to wydrukowanie ciągów tych liczb dwójkowych w postaci znaków dziesiętnych i/lub literowych.

Na użytek zewnętrzny (dla władz, zarządu NBP lub dla odpowiednich jednostek operacyjnych) wyniki wyjściowe są odpowiednio redagowane w maszynie specjalnym rozkazem, który uzupełnia je

programy systemu NCR 315 są włączane na życzenie programisty lub operatora.

Możność korzystania z programów systemu maszyny kosztuje, lecz użyteczność ich jest bardzo duża; na rynku elektronicznych maszyn cyfrowych jest jednym z czynników decydujących o atrakcyjności maszyny.

Powyższy opis systemu NCR 315 jest bardzo ogólny i bynajmniej nie wyczerpuje problemu, jednakże jest może jakimś poglądowym obrazem automatyki jego działania.

ALINA PROKOPOWICZ

○ zaspokajaniu potrzeb turystycznych pracowników NBP

Pod słowem turystyka rozumiemy na ogół wędrowanie z plecakiem przez góry, lasy i bezdroża lub też uczestniczenie w wycieczkach, rajdach itp.

Ten sposób ujmowania turystyki zacieśnia jej pojęcie i stoi w rażącej sprzeczności ze znaczeniem, jakie podkłada pod to słowo nauka i jakie przyjęte jest oficjalnie w stosunkach międzynarodowych.

W pojęciu turystyki występują dwa elementy składowe:

- 1) ruch turystyczny — jako forma urzeczywistnienia się określonej potrzeby społecznej,
- 2) system organizacyjno-materialnej obsługi tego ruchu.

W Polsce istnieje kilka definicji turystyki. A oto niektóre z nich: „W ogólnym pojęciu turystyka obejmuje całokształt stosunków wzajemnej wymiany usług i świadczeń za te usługi pomiędzy stałymi mieszkańcami danego rejonu lub miejscowości i przybyszami do tego rejonu ludźmi, mieszkającymi stale poza tym rejonem i czerpiącymi środki pieniężne na zaspokojenie swych potrzeb spoza terytorium chwilowego pobytu” (J. Krynicki).

„Turystyka jest wypoczynkiem na łonie natury w formie wędrowki (bez względu na środek lokomocji), połączonym z poznawaniem przyrody, ludzi i efektów ich działania” (J. Przeździecki).

Obie definicje podkreślają najważniejsze cechy turystyki, to jest **ruch, poznawanie oraz niezarobkowy charakter zmiany miejsca pobytu.**

W okresie po drugiej wojnie światowej obserwujemy gwałtowny rozwój turystyki. W skali krajowej w ruchu turystycznym bierze udział kilkanaście milionów ludzi rocznie. Ruch turystyczny datuje się i rozwija od czasów starożytnych. Zmianie ulegają formy i cele podróżowania, a warunki ekonomiczne określają udział w tym ruchu poszczególnych warstw społecznych.

Tkwiący w ludziach instynkt poznawania, poszukiwania wrażeń, wzbogacania własnych doznań wizualnych oraz potrzeba ruchu z jednej strony, jak też zmieniające się warunki uprawiania turystyki (wiek XX — nowe środki transportu, biura podróży, hotele itp.) z drugiej strony sprawiły, że obecnie turystyka stała się zjawiskiem masowym i jako taka — problemem na skalę państwową. Turystyka bowiem, biorąc pod uwagę jej masowość, przedstawia dla państwa szereg wartości, jak:

— **kulturalno-oświatowe** — (poznawanie przyrody, kraju, ośrodków nauki, kultury, sztuki, jak również przemysłu i nowego budownictwa),

— **biologiczne** — (regeneracja fizyczna, psychiczna i umysłowa, przywracająca siły do pracy jednostkom zawodowo czynnym, których wydajność została naruszona w procesie produkcji),

— **wychowawczo-rozrywkowe** — (właściwe kierowanie czasem wolnym od pracy i energią ludzką — ważne szczególnie w odniesieniu do młodzieży),

— **społeczno-ekonomiczne** — (a) usługi turystyczne stwarzają nowe możliwości zatrudnienia, b) zwiększenie obrotu pieniężnego, c) aktywizacja gospodarcza rejonów zacofanych, a turystycznie interesujących, d) dodatkowe źródło wpływu dewiz z tytułu eksportu usług turystycznych).

Z wyżej przytoczonych względów państwo otoczyło turystykę szczególną opieką. Wyrazem tego są: a) dotacje skarbu państwa na potrzeby inwestycyjne i organizacyjne oraz b) akty normatywne, regulujące sprawy turystyki. Jednym z pierwszych aktów prawnych jest ustawa sejmowa z dnia 4 lutego 1949 roku, powołująca Fundusz Wczasów Pracowniczych. Ustawa ta, podobnie jak wiele innych aktów prawnych, wskazuje na charakter socjalny polskiego ruchu turystycznego (organizacja i dofinansowywa-

nie pobytów wczasowych, leczniczych itp. ludzi pracy i dzieci). Uchwała Rady Ministrów Nr 146 z dnia 28 lutego 1951 roku mianuje ministra oświaty pełnomocnikiem rządu do spraw organizacji turystyki młodzieży szkolnej.

Podstawowym aktem, systematyzującym wielotorowość poczyniła w zakresie organizacji i obsługi ruchu turystycznego przez wiele instytucji, jest ustawa sejmowa z dnia 17 lutego 1960 roku o powołaniu do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Ta sama uchwała powołuje Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku, zadaniem którego jest zabezpieczenie środków finansowych na cele turystyczne.

* * *

Ruch turystyczny jest zjawiskiem złożonym. Nie wdając się w szczegółową analizę kryteriów jego podziału — należy jednak w sposób ogólny wyodrębnić zasadnicze jego formy. A więc ruch turystyczny dzieli się na:

- 1) — zorganizowany,
 - indywidualny,
- 2) — krajowy,
 - zagraniczny,
- 3) — osób dorosłych,
 - młodzieży,
- 4) — pobytowy (wypoczynkowy, osiadły),
 - wycieczkowy (wędrowny) w tym różne formy turystyki kwalifikowanej*)
 - wypoczynek świąteczny (zwany popularnie „wyjazdem na zieloną trawę”).

Podział ten nosi w dużym stopniu charakter konwencyonalny i często granice dzielące jedną formę od drugiej są bardzo trudne do sprecyzowania.

Na zakończenie tego, bardzo pobieżnego zresztą wprowadzenia w sprawy turystyki, należy wspomnieć o zasadniczych zmianach w strukturze uczestników, jakie nastąpiły w Polsce po drugiej wojnie światowej. Chodzi tu głównie o warstwy ludności najniższej zarabiającej, młodzież szkolną i ludność wiejską, która dzięki stosowanemu obecnie systemowi różnorodnych dopłat do wczasów i wycieczek uczestniczy w ruchu turystycznym w nieporównanie większym stopniu niż przed wojną.

Na terenie naszego kraju działa 25 instytucji obsługi ruchu turystycznego; są to przedsiębiorstwa państwowe, przedsiębiorstwa rad narodowych oraz biura podróży organizacji społecznych. Ponadto działalność na tym polu rozwijają również zakłady pracy. Także i Narodowy Bank Polski włączył się w krajowy nurt organizacji i obsługi ruchu turystycznego, traktując swoje poczynania jako działalność uzupełniającą pracę instytucji i przedsiębiorstw powołanych do obsługi tego ruchu.

W Narodowym Banku Polskim zatrudnionych jest ponad 22 tysiące pracowników. Członków rodzin pracowników jest około 60 tys. — łącznie ponad 82 tys. osób uprawnionych do korzystania z działalności turystycznej NBP; pracownicy umysłowi stanowią 87,5% załogi, pracownicy fizyczni — 12,5%, 41,2% pracuje w miastach wojewódzkich i wydzielonych, około 58,8% w miastach pozostałych. W 79% załoga NBP składa się z ludzi młodych (od 18 do 45 lat), w 72,9% z kobiet.

Praca w banku, ze względu na swoją specyfikę, jest pracą trudną, wymaga bowiem ona dużego

*) Turystyka kwalifikowana, to rodzaj turystyki, wymagający od uczestników pewnej kondycji fizycznej oraz określonej biegłości technicznej w sposobie poruszania się lub posługiwania niezbędnym sprzętem. Dyscypliny turystyki kwalifikowanej: piesza, kolarska, kajakowa, żeglarska, motorowa, narciarska, jaskiniowa, podwodna.

wysiłku umysłowego i koncentracji, jest nerwowa i wyczerpująca, a nadto wykonywana za reguły w pozycji siedzącej. Ten szczególnie charakter pracy jest przyczyną występowania wielu chorób, których wprawdzie nie zalicza się jeszcze do chorób zawodowych, ale częstotliwość występowania których jest znamienna. Są to wszelkiego rodzaju nerwice, choroby układu krążenia, oraz choroby wrzodowe przewodu pokarmowego.

Jednym z podstawowych czynników, przeciwdziałających i zapobiegających nieomogom fizycznym, jest — szczególnie dla pracowników umysłowych — mieszkańców miast — wypoczynek na łonie natury i umiarkowany wysiłek fizyczny na świeżym powietrzu. Doceniając korzyści płynące z wypoczynku zarówno dla pracowników, jak i zakładu pracy (zwiększona wydajność pracy) — Narodowy Bank Polski rozwinął szeroką działalność na polu organizacji i rozwoju ruchu turystycznego swoich pracowników. Działalność ta obejmuje wszystkie istniejące formy ruchu turystycznego i polega na:

1) zakupywaniu lub budowaniu i prowadzeniu domów i ośrodków wypoczynkowych — dla potrzeb turystyki pobytowej,

2) zakupywaniu i utrzymywaniu autokarów, sprzętu turystycznego i sportowego — dla turystyki wycieczkowej,

3) organizowaniu kolonii letnich dla dzieci,

4) utworzeniu pionu organizacyjnego, zajmującego się organizacją i obsługą ruchu turystycznego.

Środki na finansowanie wyżej wymienionej działalności pochodzą z budżetu państwa (dotacje na kolonie), z budżetu Banku, z Funduszu Inwestycyjno-Remontowego i Funduszu Socjalnego NBP.

Jak wspomniano wyżej — liczba osób uprawnionych do korzystania z różnych form turystyki bankowej wynosi około 82 tysięcy. Nie będzie chyba wielkim błędem stwierdzenie, że liczba ta nie jest równa liczbie aktywnych turystów. Zawsze bowiem istnieją powody, dla których wiele osób czas urlopu przeznacza na cele inne niż wypoczynek, jak na przykład: konieczność lub chęć dodatkowego zarabkowania, opieka nad chorymi, opieka nad dziećmi, niechęć do wyjazdów w ogóle itp. Przyjmując więc — w związku z powyższym — orientacyjnie poprawkę w wysokości 25% — pozostała liczba około 60 tysięcy osób, stanowi armię potencjalnych turystów o zróżnicowanych upodobaniach urlopowych.

Zachodzi teraz pytanie, o ile i w jakim zakresie pracownicy Banku, uprawiając turystykę, korzystają z bazy NBP.

Turystyka pobytowa. Obecnie do dyspozycji pracowników NBP oddanych jest:

— pięć domów wypoczynkowych, w tym trzy domy czynne przez jedenaście miesięcy o łącznej liczbie miejsc w roku 3 920 oraz dwa domy sezonowe o łącznej liczbie miejsc w roku — 1 664, razem miejsc w roku	5 584
— dwa sezonowe ośrodki wypoczynkowe o łącznej liczbie miejsc w roku	1 500
— pokoje wydzierżawione w PP „Uzdrowiska” w Kołobrzegu o łącznej liczbie miejsc w sezonie	320
— 36 pokoi gościnnych przy dwudziestu oddziałach NBP o łącznej liczbie miejsc (przy zachowaniu pobyty trzdziestodniowych) w roku	331
— dziesięć wojewódzkich ośrodków turystyczno-wypoczynkowych i 24 kempingi lokalne o łącznej liczbie miejsc w roku ponad	2 000

Razem około 9 735

Liczba ta nie jest ścisła z uwagi na to, że pobyty w pokojach gościnnych, ośrodkach wojewódzkich i kempingach lokalnych nie są objęte sztywnym systemem turnusów. W sezonach letnich stosuje się ograniczenia do 14 dni, w okresach pozostałych z wyżej wymienionych obiektów można korzystać i przez okres jednego miesiąca.

W roku 1964 z bazy wczasowej NBP skorzystało 11 950 osób (w roku 1963 liczba uczestników wyniosła 10 469). Obsłużenie większej liczby pracowników

w stosunku do liczby posiadanych miejsc wczasowych nastąpiło na skutek zagęszczenia pokoi i domków kempingowych w okresie szczytu letniego.

W bankowej turystyce pobytowej, podobnie jak i w turystyce krajowej, występuje jedna z cech charakterystycznych dla ruchu turystycznego w ogóle, a mianowicie — sezonowość. Oznacza to, że większość pracowników ubiega się o wczasy w sezonie letnim, podczas gdy w pozostałych okresach notuje się brak chętnych. Tak więc, mimo trudności w uzyskaniu przydziału na letni wyjazd urlopowy, roczne wykorzystanie miejsc wczasowych w domach stałych nie osiąga stu procent. Poniższe zestawienie obrazuje sezonowość zorganizowanej turystyki pobytowej NBP.

miesiąc	procent uczestników
styczeń	1,1
luty	3,8
marzec	4,1
kwiecień	1,2
maj	0,7
czerwiec	19,2
lipiec	27,0
sierpień	26,2
wrzesień	10,9
październik	3,0
listopad	0,2
grudzień	2,6
	100,0%

sezon	procent uczestników
letni (VI, VII, VIII, IX)	83,3
zimowy (XII, I, II, III)	11,6
okresy pozostałe (IV, V, X, XI)	5,1
	100,0%

Inną cechą charakterystyczną dla ruchu turystycznego jest zjawisko koncentracji. Polega ono na kierowaniu się turystów w określone, często modne, rejon lub miejscowości.

Wśród pracowników Banku koncentracja turystyki pobytowej wiąże się ściśle z posiadaną bazą wczasową. Ogólnie jednak tendencje wyjazdowe preferują rejon górskie, morskie oraz jeziora, przy czym w rejonie górskim większym zainteresowaniem cieszy się Zakopane niż Krynica czy Karpacz.

Z ankiety przeprowadzonej wśród pracowników Banku pt. „Jak oceniasz wczasy bankowe” wynika m.in. że najchętniej jeżdżą oni w góry (31% odpowiedzi), następnie nad morze (25%), w góry lub nad morze (19%), w góry lub nad jeziora (4%), nad jeziora nadmorskie (5%). U 16% uczestników ankiety — brak określonego zainteresowania.

Zarówno sezonowość, jak i koncentracja są zjawiskami niepożądanymi, a to ze względu na reperkusje organizacyjne i ekonomiczne (przeciążenie bazy transportowej, niewydolność zaplecza gospodarczego, nierównomierna eksploatacja domów i ośrodków wczasowych), jak też gorsze warunki wypoczynku (ew. niedociągnięcia organizacyjne obiektów wczasowych, przeciążenie kuchni, ciasnota, hałas).

Środkami zaradczymi, jakie Bank zastosował, są — ustalenie w odpowiednich przypadkach niższych opłat za osobodzień (Karpacz) oraz dłuższych niż czternastodniowych turnusów, objętych w całości dopłatami z Funduszu Socjalnego.

Powyższe udogodnienia nie wpłynęły jednak, jak dotychczas, w sposób radykalny na równomierne wykorzystanie miejsc wczasowych w ciągu roku. Wydaje się, że konieczne jest dokonanie przez wczasowiczów bankowych rewizji nawyków urlopowych, w wyniku której obie strony (usługodawca i usługobiorca) niewątpliwie skorzystałyby.

Tabela 1 obrazuje rozwój turystyki pobytowej w oparciu o bazę wczasową NBP w latach 1960—1964. Dane obejmują wyłącznie pracowników NBP (bez członków rodzin).

Tabela 1

Rok	1960	1961	1962	1963	1964
Uczestnicy	1 690	3 101	3 589	4 632	5 258
Wskaźnik wzrostu	100	183	212	274	311

Jak wynika ze wskaźnika wzrostu, w okresie lat 1960/1964 liczba pracowników spędzających urlopy w domach bankowych i ośrodkach wypoczynkowych wzrosła przeszło trzykrotnie.

Nieco niższe wskaźniki wzrostu występują w turystyce dzieci i młodzieży. Narodowy Bank Polski jest organizatorem kolonii letnich dla całego resortu finansów, a ilość miejsc dla dzieci pracowników NBP wynika z ogólnego rozdzielnika resortowego. Niemniej i na tym odcinku obserwujemy stały rozwój, który od roku 1960 przedstawia się jak podaje tabela 2.

Tabela 2

Rok	1960	1961	1962	1963	1964
Uczestnicy	2 215	2 791	3 279	3 403	3 584
Wskaźnik wzrostu	100	126	148	154	162

Podane liczby obejmują: uczestników kolonii letnich, zimowisk oraz obozów organizowanych przez instytucje obce, koszty których są częściowo finansowane z funduszu socjalnego NBP.

Turystyka wycieczkowa. Wycieczkowy ruch turystyczny pracowników NBP zaczął intensywnie się rozwijać z chwilą wyposażenia oddziałów wojewódzkich i centrali w autokary Sukcesywne przydzielanie autokarów — najlepszego środka lokomocji dla potrzeb turystyki wycieczkowej — ożywiło kolejno działalność oddziałów poszczególnych województw na tym odcinku.

Liczbę zorganizowanych wycieczek w latach 1960/1964 obrazuje tabela 3.

Tabela 3

Rok	Ilość autokarów w eksploatacji	Wskaźnik wzrostu	Ilość wycieczek	Wskaźnik wzrostu
1960	10	100	188	100
1961	14	140	583	310
1962	16	160	879	467
1963	17	170	991	527
1964	20	200	brak danych	brak danych

Porównanie stosunku wzrostu bazy autokarowej do ilości zorganizowanych wycieczek świadczy o dużym zainteresowaniu tą formą turystyki, jak też o wypracowywaniu coraz właściwszych form organizacyjnych obsługi ruchu wycieczkowego.

Nie bez znaczenia jest też fakt pokrywania ze środków Funduszu Socjalnego NBP tak zwanych „pustych przebiegów” autokarów (z miejsca garażowania do siedziby organizatora) oraz częściowego finansowania (w jednej trzeciej) kosztów udziału w imprezach kulturalno-rozrywkowych mieszkańcom mniejszych miast, oddalonych od ośrodków wielkomiejskich.

Wycieczki organizowane są w wymiarze wielodniowym (od 2 do 7 dni), jednodniowym i wycieczki popołudniowe. W tym ujęciu najliczniej reprezentowane są wycieczki jednodniowe (około 58%). Wycieczki wielodniowe stanowią przeciętnie około 28%, a popołudniowe — około 14%.

Największym powodzeniem wśród pracowników cieszą się wycieczki krajoznawcze (64%) oraz wycieczki typu „na grzyby”, „na owoce” itp. Mniej liczne są wycieczki turystyki kwalifikowanej (14%).

Najaktywniejszymi województwami, jeśli chodzi o organizowanie wycieczek, są województwa: olsztyń-

skie, poznańskie, szczecińskie, zielonogórskie i lubelskie.

Dynamikę rozwoju bankowego ruchu wycieczkowego w latach 1960—1963 przedstawia tabela 4.

Tabela 4

Rok	1960	1961	1962	1963	1964
Uczestnicy *)	3 730	12 242	18 925	19 225	brak danych
Wskaźnik wzrostu	100	328	507	515	brak danych

*) Dotyczy wyłącznie pracowników.

Mimo tak znacznego rozwoju ruchu wycieczkowego, statystycznie rzecz biorąc, na jednego pracownika przypada w ciągu roku 0,8 wycieczki. Pomijając indywidualną niechęć do uczestniczenia w wycieczkach, w warunkach posiadania własnego środka lokomocji, to jednak przy rozwinięciu skutecznej akcji propagandowej — liczba uczestników mogłaby być znacznie większa. Szczególnie drastycznie przedstawia się udział w wycieczkach pracowników — mieszkańców małych miast, z których w roku 1963 uczestniczyła w wycieczkach po jednym razie zaledwie co druga osoba. Na pracowników — mieszkańców miast wojewódzkich i wydzielonych w roku 1963 przypadły przeciętnie po trzy wycieczki.

Poza autokarami, pracownicy NBP mogą korzystać nieodpłatnie ze sprzętu turystyczno-sportowego (poza jednostkami pływającymi), co zachęca do indywidualnego uprawiania turystyki i sportu, nie pociągając za sobą wydatków na zakup niezbędnego sprzętu. Na przykład w roku 1964 wydatkowano na ten cel ze środków Funduszu Socjalnego kwotę 877 tysięcy złotych, co w przeliczeniu na jednego pracownika wynosi około 39 złotych.

Wypoczynek świąteczny. Stosunkowo najslabiej przedstawia się w turystyce bankowej zorganizowany wypoczynek świąteczny. Jedyne ośrodki, służące mieszkańcom Warszawy, jest w pogodne dni świąteczne tłumnie odwiedzany przez pracowników i ich rodziny. Frekwencja w tych dniach dochodzi do 700 osób i jest wymownym przykładem zamówienia społecznego na tę formę wypoczynku. Częściowo funkcje ośrodków wypoczynku świątecznego spełniają kempingi lokalne i wojewódzkie ośrodki turystyczno-wypoczynkowe. Nie posiadają one jednak wielu urządzeń wymaganych dla obiektów tego typu.

Turystyka zagraniczna. Turystyka zagraniczna cieszy się od lat nie słabnącym zainteresowaniem wśród załogi NBP. Od roku 1956 Narodowy Bank Polski prowadzi stałą bezdewizową wymianę turystyczną z Narodowym Bankiem Węgierskim. W roku 1964 wymiana została rozszerzona na Bułgarię i Niemiecką Republikę Demokratyczną. Liczba uczestników ze strony NBP jest ograniczona możliwościami recepcji ze strony banków zagranicznych. W roku 1960 w ramach wymiany wyjechało 160 osób, w roku 1964 — 220 osób, co oznacza wzrost o 37%.

Niezależnie od powyższych wyjazdów, poszczególne jednostki Banku organizują wycieczki zagraniczne dla swych pracowników za pośrednictwem biur podróży.

* * *

Znaczny wpływ na rozwój ruchu turystycznego, organizowanego przez NBP, mają różnorodne świadczenia Banku na rzecz wypoczynku pracowników i członków ich rodzin. Świadczenia te obejmują:

— dopłaty do pobytów pracowników i ich rodzin w bankowych domach i ośrodkach wypoczynkowych (przeciętnie 30 zł do jednego osobodnia),

— stosowanie ulgowych opłat za korzystanie z pokoi gościnnych i domków turystycznych w ośrodkach kempingowych,

— częściowe finansowanie kosztów imprez kulturalno-rozrywkowych uczestnikom wycieczek,

— pokrywanie pustych przebiegów autokarów wykorzystywanych na wycieczki pracowników (obniżenie kosztów wycieczek),

— świadczenia na rzecz dzieci pracowników przez częściowe finansowanie pobytów na koloniach i obozach.

* *

Perspektywiczny plan rozwoju usług socjalnych NBP na lata 1964—1970 przewiduje, w zakresie turystyki pobytowej, zwiększenie liczby miejsc wczasowych do 11 400 (bez kempingów lokalnych), co będzie odpowiadać 40% ówczesnej załogi Banku. Szczególne zwiększenie liczby miejsc nastąpi w ośrodkach sezonowych.

Jednym ze zrealizowanych już punktów planu jest oddanie do użytku w roku 1964 domu wypoczynkowego w Gdańsku-Jelitkowie. Dom ten jest czynny tylko w sezonie letnim. Planowana jest również budowa domów wypoczynkowych w Ciechocinku i Kołobrzegu oraz rozbudowa sieci wojewódzkich kempingów turystyczno-wypoczynkowych.

W celu umożliwienia pracownikom zamieszkałym na prowincji poznania stolicy — planuje się budowę domu wypoczynkowo-hotelowego w Warszawie. Wyżej wymieniony obiekt będzie położony na terenie ośrodka wypoczynkowego „Nurt”, który to ośrodek również ulegnie rozbudowie i modernizacji.

W zakresie rozwoju turystyki wycieczkowej perspektywiczny plan rozwoju przewiduje zakup dal-

szych partii autokarów, tak aby łączna ich liczba wynosiła 27. Planuje się również rozwijanie różnorodnych form turystyki i sportu rekreacyjnego przez organizowanie ogólnokrajowych rajdów turystycznych, spływów, obozów turystyczno-sportowych itp.

W zakresie rozwoju ruchu kolonijnego plan perspektywiczny zakłada zwiększenie liczby miejsc kolonijnych o 10%.

W turystyce zagranicznej przewidziane są nowe formy wymiany bezdewizowej, które będą miały wpływ na zwiększenie liczby uczestników. Oprócz dotychczas stosowanych wyjazdów grupowych, organizowane będą wyjazdy indywidualne w ciągu całego roku na zasadzie następującej: w każdym turnusie w przeznaczonym na ten cel domu wypoczynkowym NBP i banku zagranicznego postawiona będzie do wzajemnej dyspozycji określona liczba miejsc. Miejsca te będą mogły być wykorzystywane przez pracowników w dowolnym czasie. Planuje się również organizowanie wycieczek do stref konwencji oraz częściowe finansowanie tych wycieczek ze środków Funduszu Socjalnego.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że różnorodność form oraz charakter socjalny turystyki organizowanej przez Narodowy Bank Polski przyciąga coraz większą liczbę pracowników.

W oparciu o dotychczasowy rozwój ruchu turystycznego i konstruktywną działalność Banku w tym zakresie, oraz mając na uwadze zamierzenia określone planem perspektywicznym, należy uznać, że ruch turystyczny pracowników NBP ma wszelkie szanse dalszego pomyślnego rozwoju.

Dział instrukcyjny

Wyniki badań efektywności melioracji i zagospodarowania trwałych użytków zielonych

W ramach prac Oddziału Wojewódzkiego Banku Rolnego w Bydgoszczy w roku 1959 rozpoczęto długofalowe badania celowości i efektywności inwestycji wodno-melioracyjnych. Badania te realizowano między innymi na terenie trzech gospodarstw rolnych: Strzelewo, Potulice i Trzeciewnica w powiecie bydgoskim i wyrzyskim, należących do jednego zespołu. W gospodarstwach tych w latach 1959—1964 wykonano z kredytów inwestycyjnych melioracje i zagospodarowano po melioracji łąki i pastwiska na obszarze 406 ha, co stanowi 92% powierzchni ogółu trwałych użytków zielonych, należących do wyżej wymienionego zespołu (po odliczeniu potorfii).

Zasadnicze prace melioracyjne ukończone zostały w roku 1962, a zagospodarowanie terenów w roku 1963. W latach następnych miały miejsce jedynie roboty wykończeniowe w zakresie melioracji.

Badania prowadzone przez Bank Rolny uwzględniają:

- rozliczenie z wykonania inwestycji,
- rachunek ekonomicznej efektywności,
- działalność produkcyjno-gospodarczą użytkownika, związaną z inwestycjami melioracyjnymi.

Podstawą wszelkich ustaleń i wniosków przy badaniach tego rodzaju jest zasada porównywalności. W badaniach banku zasadę tę stosowano w dwojakim ujęciu:

— przy rozliczeniu z wykonania inwestycji i przy rachunku ekonomicznej efektywności odnoszono się do odpowiednich ustaleń z etapu programowania inwestycji,

— działalność produkcyjno-gospodarczą porównywano natomiast pomiędzy okresami (I i II). (Odpowiednie informacje zebrano z pierwszego (I) okresu trzyletniego przed rozpoczęciem robót inwestycyjnych, to jest za lata gospodarcze 1957—1958 do roku

1959—1960 oraz z drugiego (II) okresu realizacji inwestycji, to jest od roku 1960—1961 do roku 1963—1964, wyliczając następnie średnie dane dla wyżej wymienionych okresów).

Melioracje półpodstawowe i szczegółowe polegały na regulacji stosunków wodnych:

— dla użytkowania na pastwiska w gospodarstwie Potulice, na tak zwanym kompleksie II, na którym pobudowano elektryczne ogrodzenie dla wypasu kwatrowego,

— dla użytkowania na łąki, a na pozostałym obszarze, częściowo na pastwiska i łąki.

W tym celu dokonano odbudowy istniejących urządzeń odwadniających w Strzelewie na obszarze 239 ha i w Trzeciewnicy na obszarze 18,5 ha; przebudowano te urządzenia i wykonano urządzenia nowe w Potulicach II — pastwiska na obszarze 48 ha i w Potulicach III — łąki na obszarze 101 ha. Roboty nowe polegały głównie na wykonaniu drenowania faszynowego i na budowie wodopojów na pastwiskach oraz nowych rowów na łąkach.

Nawodnienie przewidziane w formie ekstensywnej, to jest podsiak ze stałym zwierciadłem wody w ramach własnego zlewiska, przy czym uzbrojono obiekty w odpowiednie urządzenia. W ramach zagospodarowania pomelioracyjnego dokonano pełnej uprawy 178 ha i nawożenia 228 ha.

Istotną sprawą przy zagospodarowaniu jest nawożenie mineralne, które zastosowano w znacznie większych rozmiarach od powszechnie stosowanego w takich przypadkach; bowiem w przeliczeniu na jeden hektar zużyto nawozów w czystym składniku: azotowych od 30 do 40 kilogramów, fosforowych — od 50 do 60, potasowych — od 200 do 240 kilogramów.

Proces inwestycyjny rozpoczęto w oparciu o zatwierdzone wspólne założenia projektowe z roku 1959, a roboty realizowano na podstawie projektów techniczno-roboczych, sporządzonych i zatwierdzonych oddzielnie dla każdego gospodarstwa i kompleksu. Jedynie w gospodarstwie Trzeciewnica wykonano roboty związane z odbudową drenowania według załącznika do uprzednio zatwierdzonego założenia projektowego. Nadmienić należy, że w dokumentacji projektowo-kosztorysowej cykle budowy urządzeń melioracyjnych nie były zatwierdzone, zostały natomiast ustalone w założeniach projektowych, zgodnie z obowiązującymi normatywnymi cyklami budowy.

Porównanie faktycznego cyklu inwestycji z przyjętymi w założeniach wykazuje, że:

— roboty realizowano na poszczególnych kompleksach w okresie dwóch do czterech lat, zamiast w czasie jednego do dwóch lat, przy czym opóźnienia miały miejsce częściowo no skutek przewlekłego wykonawstwa robót wykończeniowych i poprawkowych oraz głównie wskutek wadliwej dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla robót wodno-melioracyjnych, które w projektach pierwotnych nie uwzględniały wszystkich potrzebnych robót, niezbędnych dla zapewnienia pełnej sprawności technicznej meliorowanego obiektu. W tych warunkach, na przykład już po wykonaniu części melioracji szczegółowych w gospodarstwie Potulice III zaszła potrzeba sporządzenia projektu dla zapewnienia odpływu na Noteci, budowy mostu itp. Podobnie było z przebudową przepustu szosowego na głównym zbiorniku dla gospodarstwa Potulice II. W związku z tym, w dalszej części opracowania dokonuje się podziału dokumentacji, wprowadzając jej pierwszą wersję (niekompletną) i drugą wersję pełną.

prawie o 45%, to jest o 18 kwintali z hektara w stosunku do efektu założonego w dokumentacji.

Wykonane urządzenia wodno-melioracyjne są pełnosprawne, z wyjątkiem gospodarstwa Potulice II, gdzie stwierdzono zasadnicze błędy techniczne, które spowodowały niedostateczne odwodnienie pastwisk. W wyniku tego nastąpiła degradacja roślinności w kierunku roślin hydrofilnych, przy czym obserwuje się stały dalszy spadek plonów i obniżenie się ich jakości. Roczna strata z tego tytułu wynosi około stu tysięcy złotych. Inwestycja nie spełniła swego zasadniczego celu i obiekt ten nie nadaje się do użytkowania na pastwisko.

Jeśli chodzi o koszt robót melioracyjnych, to wykazuje on dość istotne różnice w poszczególnych etapach procesu inwestycyjnego. Wartość robót ogółem wynosiła:

według założeń projektowych z lat 1958-1959	— 2,75 mln zł
według pierwszej wersji dokumentacji	— 3,6 mln zł
według drugiej wersji dokumentacji	— 4,9 mln zł
według kosztorysów po wykonaniu	— 4,8 mln zł
koszty opracowania projektów	— 0,17 mln zł
ogółem nakłady	— 4,9 mln zł

Nakłady na dokumentację — średnio 3,7% kosztu wykonanych robót.

Zagadnienie kapitałochłonności na jednostkę efektu gospodarczego rozpatrywane jest pod kątem rzeczowego rozmiaru nakładów oraz plonu. Dane te podaje się średnio ze wszystkich gospodarstw (kompleksów). Ze względu na duże różnice nakładów w poszczególnych gospodarstwach przedstawia się wartości graniczne, które są najniższe w Strzelewie i zbliżone do średniej wojewódzkiej, najwyższe na etapie założeń — w Potulicach III (łąki) a według kosztorysów wykonawczych — w Potulicach I (pastwiska). (tabl. 2).

Tabela 2

Wyszczególnienie	Nakłady w złotych na jeden hektar według													łącznie
	założeń projektowych			dokumentacji — pierwsza wersja			dokumentacji — druga wersja			kosztorysów powykonawczych			na do-ku-menta-cję	
	mello-racji	zagos-poda-rowa-nia	razem	mello-racji	zagos-poda-rowa-nia	razem	mello-racji	zagos-poda-rowa-nia	razem	mello-racji	zagos-poda-rowa-nia	razem		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
średnio	5 992	2 543	8 535	5 927	2 344	8 271	8 280	3 070	11 350	8 646	3 013	11 659	443	12 102
minimum	5 600	2 700	8 300	2 700	956	3 656	4 754	2 154	6 908	4 760	2 346	7 106	290	7 396
maksimum	8 020	2 020	10 040	11 500	4 300	15 800	14 420	4 060	18 480	17 435	4 995	22 430	1 143	23 573

Plony siana, przyjęte w założeniach i dokumentacjach, przed i po wykonaniu robót melioracyjnych w stosunku do faktycznie uzyskiwanych w tych okresach wykazują dość istotne różnice, zob. (tabl. 1).

Tabela 1

Wyszczególnienie	Plon w kwintalach na jeden hektar			wzrost
	przed wyko- naniem robót melioracyj- nych	po wykona- niu robót melioracyj- nych		
Według założeń projektowych	13	47		34
Według dokumentacji	16	56		40
Według danych statystycznych gospodarstwa	23*)	46**)		23

*) Średni plon w latach 1957—1958 i 1959—1960.

**) Średni plon z zagospodarowanych łąk w latach 1960—1961 i 1963—1964.

Wykazanie zbyt niskich plonów przed rozpoczęciem robót melioracyjnych pozwoliło w odpowiednich opracowaniach na wykazanie wysokiej efektywności projektowanych inwestycji, a jednocześnie spowodowało w końcowym rachunku pomniejszenie efektu

Dla bliższego naświetlenia tego zagadnienia wyjaśniamy, że koszty w wyżej wymienionych asortymentach kształtowały się średnio w województwie jak to obrazuje tabela 3 i 4.

Tabela 3
(w złotych na jeden hektar)

Rodzaj robót	w latach	w latach
	1956 - 1960	1961 - 1964
Melioracje półpodstawowe i szczegółowe	2 854	3 746
Zagospodarowanie	1 738	2 357
Razem	4 592	6 103

Nakłady ogółem w złotych na jeden kwintal siana wynoszą:

Tabela 4

Wyszczególnienie	Według założeń projektowych	Według dokumentacji		Kosztorysowy po wykonawczy	Łącznie z kosztami z dokumentacji
		I wersja	II wersja		
1	2	3	4	5	6
Średnio w zespole	181	147	202	208	216
Minimum	120	66	125	129	134
Maksimum	207	259	336	345	362

Wskaźniki wzrostu efektu gospodarczego, kosztu inwestycji i kapitałochłonności w stosunku do przyjętych danych w założeniach projektowych kształtują się w skali zespołu (dla czterech gospodarstw) jak podano w tabeli 5.

Tabela 5

Wyszczególnienie	Efekty gospo-darcze		Koszt inwestycji	Kapitałochłoność na jed-nostkę	
	roz-miar rzeczowy	plon		roz-miaru rzeczowego	plonu
1	2	3	4	5	6
1. Założenia projek-towe	100	100	100	100	100
2. Dokumentacja I wersja	136	119	129	96	81
3. Dokumentacja II wersja	136	119	178	132	111
4. Kosztorys powy-konawczy (łącznie z dokumen-tacją)	125	—	178	136	119
5. Faktyczne wyniki		96		141	141

Wielorakie są przyczyny wzrostu nakładów przy jednoczesnym pomniejszeniu efektu gospodarczego. Wymienić można, między innymi, niedokładność założeń projektowych (podano niższe dane odnośnie powierzchni trwałych użytków zielonych do melioracji w Strzelewie, to jest 160 ha, podczas gdy w rzeczywistości jest tam 245 hektarów).

Pomiary sytuacyjno-wysokościowe były niedokładne (błędy sięgały 30 cm), nie zawsze melioracje szczegółowe rozwiązywano w nawiązaniu do odpływu, co w konsekwencji zmuszało do opracowywania później nowej dokumentacji. W pewnym też stopniu na powiększenie kosztu robót wpłynęły dużo większe dawki nawozów mineralnych przy zagospodarowaniu pomelioracyjnym. Zużycie nawozów mineralnych w czystym składniku na jeden hektar ilustruje tabela 6.

Na koszty eksploatacji zmeliorowanego obiektu składają się:

1. **Koszty eksploatacji rolniczej.** Jak wynika z tabeli 6, nawożenie pielęgnacyjne jest mniejsze od wymaganego. Niemniej jednak wzrost plonu przyjęty

Tabela 6
(w kilogramach)

Wyszczególnienie	Azotowe	Pota-sowe	Fosforowe	Razem
Nawożenie w roku 1960 przed melioracją i zagospodarowaniem*)	15,0	26,0	51,0	92,0
Według potrzeb do-kumentacji	30,0	50,0	120,0	200,0
Nawożenie łąk na zagospodarowanie średnio dla lat 1961—1964	29,7	38,2	76,7	144,6
Nawożenie według danych naukowych (1)	40,0	50,0	120,0	210,0

*) Dla wcześniejszych lat brak danych.

w dokumentacji w wysokości 40 kwintali z hektara nie jest realny. Według niektórych autorów przy powyżej podanym nawożeniu różnica in plus powin-na wynosić 30 kwintali z hektara. Niewątpliwie na-

wożenie mineralne w niewystarczających ilościach nie da pełnych efektów produkcyjnych. Średni koszt zakupu wymienionych nawozów mineralnych dla po-danego okresu w przeliczeniu na jeden hektar wynosi 791 złotych, a w stosunku do jednego kwintala uży-skiwanego siana 17,1 złotego. Za podstawę przyjęto cenę detaliczną zakupu zakładając jednocześnie, że koszty transportu itp. zostały pokryte przez zespół z racji bonifikaty przy wcześniejszym i hurtowym zakupie.

Przyjmując dla celów porównawczych wyliczenia I. Łojewskiego²⁾, przy wyżej wymienionym koszcie nawożenia pielęgnacyjnego i naturalnej wydajności 20 kwintali siana z hektara, poziom plonów powinien wahać się w granicach 70—80 kwintali z hektara, czyli wzrost plonu powinien wynosić około 50 kwintali z hektara.

Do kosztu zakupu nawozów w kwocie 791 zł doli-cza się szacunkowo koszty robocizny przy wysiewie nawozów i przy zwiększonym spręzie siana w wy-sokości 400 zł na hektar. Razem więc koszty eksplo-atacji rolniczej wynosić będą 1191 zł na hektar.

2. **Pozostałe koszty eksploatacyjne.** Koszty konser-wacji według planów zespołu kształtują się średnio dla lat 1961—1964 w wysokości 377 złotych na hektar. Mając na uwadze okres wykonania robót, nakłady te należy uznać za wystarczające. Według wyliczeń banku z roku 1961 koszty konserwacji dla badanych gospodarstw powinny się co najmniej kształtować w wysokości 184—245 złotych na hektar. Koszty remon-tów przyjmuje się zgodnie z odpisami amortyzacyj-nymi w wysokości 4% od wartości środka trwałego. W naszym wypadku wynosić one będą 466 złotych na hektar. Koszty eksploatacji technicznej pomija się, ponieważ praktycznie nie występują. Łącznie koszty eksploatacji będą więc następujące:

Koszty eksploatacji rolnej	— 1191 złotych na hektar
Koszty konserwacji	— 377 złotych na hektar
Koszty remontów	— 466 złotych na hektar
Razem	— 2034 złote na hektar

co stanowi 17,4% kosztu inwestycji (wg kosztorysu powykonawczego, bez dokumentacji). Ogółem koszty te dla 406 hektarów wyniosą 826,8 tys. zł rocznie.

Zespół gospodarstw, począwszy od roku gospodar-czego 1960—1961 corocznie sprzedaje pewne ilości siana. Średnio dla lat 1960—1961 i 1963—1964 sprze-daż roczna wynosiła 3351 kwintali o wartości 402,6 tys. zł, przy cenie 120 zł za kwintal. Rokrocznie cena sprzedaży siana była wyższa od urzędowych cen sku-pu i zbytu średnio o 30 do 40 zł za kwintal.

Łączna produkcja roczna z łąk zagospodarowanych w latach 1961—1964 wynosiła przeciętnie 12 022 kwin-tale, co przy wyżej wymienionych cenach daje war-tość 1399,2 tys. złotych. Dla porównania podaje się, że produkcja roku gospodarczego 1963—1964, to jest pierwszego roku po całkowitym zagospodarowaniu obiektu (przy cenie sprzedaży w wysokości 145 zł za kwintal), wyniosła 18 722 kwintale siana o wartości 2 652,1 tys. zł (po odliczeniu stu tysięcy złotych strat na pastwiskach). W związku z poważnymi różnicami w ilości i wartości produkcji rachunek efektywności będzie przedstawiony dla dwóch wariantów, to jest przy produkcji średniej z lat 1961—1964 oraz dla produkcji roku 1964.

Rachunek ekonomicznej efektywności przeprowadza się w oparciu o następujące wzory:

Okres opłacalności inwestycji — wzór powszechnie stosowany we wszystkich opracowaniach dokumenta-cyjnych

$$t = \frac{I}{P - K - I_{xq}}$$

Wskaźnik efektywności inwestycji (Stefańskiego)³⁾

$$E = \frac{n}{t}$$

2) I. Łojewski: Modelowy rachunek efektywności melio-racji na trwałych użytkach zielonych; „Gospodarka Wod-na” Nr 8 z roku 1962.

3) J. Stefański: Rachunek efektywności nakładów melio-racyjnych; „Gospodarka Wodna” Nr 8 z roku 1958.

1) W. Roguski: Użytki zielone w dolinie Noteci i Wisły w województwie bydgoskim, maszynopis do druku w ro-ku 1965.

Rachunek efektywności bezpośredniej⁴⁾

$$E = \frac{I \cdot \frac{1}{t}}{P} = K$$

gdzie:

E = wskaźnik efektywności w złotych na jeden kwintal

P = plon w kwintalach z jednego hektara

Dla wyliczeń w tym zakresie przyjmuje się:

t = (okres trwania inwestycji melioracyjnych i zagospodarowania na lat 30)

i = (oprocentowanie 3%)

Dla średniej wartości produkcji z lat 1961—1964:

I = 4911,8 tysiąca złotych

P = 1399,2 tysiąca złotych

K = 826,8 tysiąca złotych

i = 3% od 4911,8 = 147,4 tysiąca złotych czyli po wyliczeniu

t = 11,5 roku, a dla roku 1964 — Przy P = 2752,1 tysiąca złotych, t = 2,7 roku.

Wskaźnik efektywności będzie odpowiednio wynosił:

Lata 1961—1964 — 2,6

Rok 1964 — 11,1

Analogiczne wyliczenia w założeniach i dokumentacji były prawie identyczne z wyliczeniami dla roku 1964 i wynosiły w założeniach:

t = 2,1

E = 15

w dokumentacji:

t = 3,6

E = 11,4

Rachunek efektywności bezpośredniej wykazuje, że:

E = 85,9 zł na jeden kwintal dla lat 1961—1964

E = 53,2 zł na jeden kwintal dla roku 1964.

Przyjmując za podstawę ceny siana średnio 120 zł dla lat 1961—1964 i 147 zł za kwintal dla roku 1964 — uzyskujemy w obu wypadkach wartości dla E mniejsze od obowiązujących i płaconych cen siana, co potwierdza również i poprzednie wyliczenie — badana inwestycja jest efektywna.

W związku z koniecznością rozszerzenia oceny efektywności inwestycji niezbędne jest wprowadzenie dalszych czynników odnoszących się do poszczególnych kierunków działalności produkcyjno-gospodarczej, związanych z inwestycjami zrealizowanymi. Przedmiotem analizy w powyższym zakresie są następujące czynniki:

- struktura użytków rolnych,
- intensywność produkcji,
- obsada inwentarza i produktywność bydła,
- produkcja zielonek na gruntach ornych,
- bilans pasz zielonych i siana.

Jeśli chodzi o strukturę użytków rolnych, to przeprowadzone inwestycje nie spowodowały w niej żadnych zmian. Zespół na terenie swoich gospodarstw posiada ogółem 1251 hektarów użytków rolnych, co stanowi 90% ogółu powierzchni oraz 462 hektary trwałych użytków zielonych, to jest 37% arealu użytków rolnych. Należy uznać to za ilość bardzo dużą, ponieważ łąki i pastwiska w województwie bydgoskim stanowią średnio 12,2% w stosunku do użytków rolnych.

Z uwagi na ogólne prawa rządzące produkcją rolną, S. Łojewski⁵⁾ stwierdza, że celowość melioracji musi być specjalnie rozważana w oparciu o analizę gospodarstwa, jeżeli gospodarstwa o glebach lekkich mają 40% łąk i pastwisk, a przy glebach pszenno-buraczanych użytków zielonych jest ponad 25 do 30%.

W zespole badanym przez nas grunty orne stanowią 770 hektarów, z tego przypada na:

- | | |
|--------------------------------|------------------------|
| — kompleks pszenno-buraczany | — 314 hektarów — 40% |
| — kompleks jęczmienny | — 80 hektarów — 10,3% |
| — kompleks żytnio-ziemniaczany | — 295 hektarów — 39,2% |
| — kompleks łubinowy | — 81 hektarów — 10,5% |

4) I. Łojewski: Modelowy rachunek efektywności melioracji na trwałych użytkach zielonych „Gospodarka Wodna” Nr 8 z roku 1962.

5) I. Łojewski: op. cit.

W tych warunkach uwaga S. Łojewskiego dotyczy badanych przez nas inwestycji, co znajduje odzwierciedlenie w dalszej części niniejszego opracowania.

Przechodząc do zagadnienia intensywności produkcji, uwzględniając strukturę zasiewów oraz stan ilościowy zwierząt, otrzymujemy po przeliczeniu następujące wskaźniki intensywności:

Rodzaj produkcji	Okres	
	I	II
roślinna	1,22	1,53
zwierzęca	1,09	1,26
razem	2,31	2,79

Według podziału na pięć stopni skali intensywności, zespół osiągnął produkcję, którą zaliczyć należy: — do mało intensywniej w I okresie (stopień drugi o wskaźniku 2—2,50).

— do średnio intensywniej w II okresie (stopień trzeci o wskaźniku 2,50—3,0).

Na stosunkowo małą intensywność produkcji roślinnej wpływa to, że jako użytki rolne, nadające się do obsiewu, wliczone są do planu urządzenia gospodarczego piaski o obszarze około 20 hektarów w Potulicach, które kwalifikują się do zalesienia oraz stoki i jary — około 60 hektarów w Strzelewie i Trzeciewnicy, na których uprawa jest nie tylko utrudniona, ale wręcz niemożliwa.

W okresie realizacji inwestycji zespół odnowił stado bydła, usuwając sztuki chore na gruźlicę. Wpłynęło to w poważnym stopniu na stan liczebny pogłowia, przy czym w wyniku systematycznej pracy nad podniesieniem jakości bydła już od roku 1963—1964 zespół posiada 75 sztuk krów wpisanych do ksiąg zarodowych, co stanowi 32% ogólnej liczby krów. Stan inwentarza w sztukach dużych przedstawia tabela 7.

Tabela 7

Wyszczególnienie	Okres	
	I	II
Ogólna liczba inwentarza żywego na sto hektarów użytków rolnych	50,60	54,90
Bydła *) na sto hektarów użytków rolnych	24,80	32,50

*) Dla porównania podajemy, że ilość bydła w państwowych gospodarstwach rolnych tutejszego okręgu według stanu na dzień 31 czerwca 1964 roku wynosiła 51,4 sztuki duże na 100 hektarów, w sektorze gospodarki chłopskiej — 39,8 sztuk dużych.

Przy tak stosunkowo niedużej liczbie inwentarza, a w szczególności bydła, w zespole jest dość wysoko wydajność mleczna krów, która wynosiła:

- w I okresie — 3318 litrów od sztuki
- w II okresie — 3772 litry od sztuki

przekracza to znacznie średnią wojewódzką.

Dla powyższej maksymalnej ilości inwentarza potrzeba 50 kwintali siana (łącznie z zielonkami) (według danych I. Łojewskiego — cytowany już artykuł). Z uwagi na konieczność prawidłowej zmiany uprawy roślin na gruntach ornych, płodozmiany na żywnych glebach powinny uwzględniać odpowiedni dobór upraw, dający potrzebną ilość zielonki i ewentualnie siana, co powinno pokrywać połowę wymienionej ogólnej potrzebnej ilości pasz. W celu uzyskania tych ilości płodozmian powinien uwzględniać:

- 5% obsiewu burakami cukrowymi,
- 10% obsiewu pastewnymi nieokopowymi,
- 10% obsiewu poplonami

25% razem

Natomiast na lekkich i słabych gruntach ornych, jakich w tym zespole jest prawie 50%, zaopatrzenie w zielonki i siano powinno mieć miejsce wyłącznie z trwałych użytków zielonych. Mając na uwadze powyższe zasady, uprawa roślin pastewnych-nie-

okopowych, przy maksymalnej ilości zwierząt powinna zajmować około 60 hektarów, a przy istniejących ilościach bydła tylko około 30 hektarów. Faktyczny obsiew roślinami pastewnymi-nieokopowymi w zespole przedstawia tabela 8.

Tabela 8

Uprawa	Okres			
	I		II	
	w hektarach	w procentach*	w hektarach	w procentach*
Buraka cukrowego	32,7	12	45,5	11,5
Pastewnych nieokopowych	117,0	30	74,5	19,0
Pastwiska trwale (na gruntach ornych)	60,0	15	74,7	19,0
Poplony	74,5	19	—	—
Razem	284,0	76	194,7	49,5

*) wskaźnik procentowy wyliczono dla gleb żyznych, to jest dla 394 hektarów, natomiast dla całości gruntów ornych będzie on o połowę niższy.

W poważnym stopniu na tak wysoki udział produkcji zielonek w uprawie roślin i to po wykonaniu melioracji, ma wpływ to, że:

- zmeliorowane i zagospodarowane pastwiska nie nadają się do użytkowania zgodnie z przeznaczeniem,
- melioracja uwzględnia prawie wyłącznie użytkowanie na łąki około 90% powierzchni gruntów,
- gospodarstwo Strzelewo i częściowo Potulice posiadają łąki w pewnym oddaleniu od ośrodka (dwa-trzy km) oraz nie są zaopatrzone w potrzebne urządzenia i pomieszczenia dla wypasu bydła,
- zespół posiada poważną liczbę owiec, których stan w latach 1963 i 1964 wynosił około 650 sztuk, dla których potrzebne są suche pastwiska,
- struktura użytków rolnych nie odpowiada faktycznym możliwościom użytkowania.

Produkcja zielonej masy w przeliczeniu na siano przy podanym powyżej obsiewie na gruntach ornych i trwałych użytkach zielonych oraz przy plonach:

buraka cukrowego — liście, I okres	— 190 q zielonek z ha
pastewnych — nieokopowych, II okres	— 170 q zielonek z ha
pastwiska	— 190 q zielonek z ha
poplony	— 50 q zielonek z ha
łąki I okres	— 23 q siana z ha
łąki II okres	— 35 q siana z ha

przedstawia się, jak podaje tabela 9.

Tabela 9

(w kwintalach)

Wyszczególnienie	Okres	
	I	II
Zielonki z pól ornych	53 747	42 564
w przeliczeniu na siano 1:4*)	13 436	10 640
siano łąkowe	10 212	15 470
Siano razem	23 748	26 110

*) Wskaźnik przeliczeniowy według Składowińskiego oraz danych IMUZ w Bydgoszczy.

Bilans siana w kwintalach ujmuje tabela 10.

Tabela 10

Wyszczególnienie	I okres	II okres
Produkcja siana	23 648	26 110
Zużycie na wyżywienie stada	21 133	23 728
Pozostaje	2 515	2 382
Sprzedaż	—	3 351

Ujemne saldo bilansu siana w II okresie tłumaczyć można między innymi tym, że wyliczenia te stanowią średnią przy przyjętych plonach jednostkowych oraz normach żywienia w stosunku do faktycznie stosowanych.

O istotnych trudnościach w wyliczeniach tego rodzaju może świadczyć fakt, że przy obecnych relacjach cen, między innymi dla kontraktowych upraw zbożowych, korzystny jest dla gospodarstwa zakup pasz treściwych (mieszanek przemysłowych) a jednocześnie maksymalna sprzedaż własnego zboża drogą kontraktacji. Z tych względów trudno jest ustosunkować się do wydatków na zakup pasz, które wyniosły:

w I okresie — 963 tysiące złotych, co stanowi 9% ogółu nakładów,

w II okresie — 1 291 tysięcy złotych, co stanowi 12% ogółu nakładów, co stanowi wzrost o 34%, przy zwiększeniu pogłowia zwierząt tylko o 6% i wydajności mlecznej krów o 13%.

* *

1. Inwestycją został objęty prawie cały obszar trwałych użytków zielonych, należących do zespołu Trzeciewnica. W tych warunkach całość badań efektywności inwestycji jest oparta o wystarczającą reprezentację i upoważnia do wyciągnięcia odpowiednich wniosków dotyczących wyników działalności produkcyjno-gospodarczej tego zespołu.

2. Warunki glebowo-wodne meliorowanych łąk, jak i sposób ich zagospodarowania przy użyciu dużych dawek nawozów mineralnych upoważniają do przewidywania wysokiej wydajności na tym obszarze.

3. Metodyka badań uwzględnia podstawowe elementy, jakimi przy tego rodzaju pracach są: zasada porównywalności oraz średnioważonych wyników. Odpowiednie wyniki są odnoszone do podstawowego etapu w procesie inwestycji, to jest do programowania oraz do osiągnięć produkcyjno-gospodarczych z okresu trzyletniego przed rozpoczęciem inwestycji.

4. Inwestycje wodno-melioracyjne mogą spowodować wzrost produkcji rolnej i powinny być rozpatrywane także pod kątem wykorzystania ich przez gospodarstwo. Z tego powodu badanie efektywności i celowości inwestycji uwzględnia, obok rozliczenia z wykonania inwestycji, rachunku ekonomicznej efektywności, także jej wpływ na wyniki produkcyjno-gospodarcze warsztatu rolnego zarówno w okresie realizacji robót, jak i w pierwszym roku po zakończeniu prac inwestycyjnych.

5. W programowaniu i projektowaniu inwestycji, głównie w gospodarstwie Potulice, miały miejsce istotne nieprawidłowości z powodu niedokładnej znajomości warunków przyrodniczych gospodarstwa oraz przyjętych rozwiązań projektowych. Spowodowało to przedłużenie cykli normatywnych inwestycji o sto procent, zwiększenie kosztu robót, zmniejszenie efektu gospodarczego na skutek nieprzydatności części obiektu do użytkowania zgodnie z przeznaczeniem, jak też nie uzyskano założonego zwiększenia plonów.

6. Roboty wykonywano z opóźnieniem, zwłaszcza w zakresie robót wykończeniowych oraz bez właściwego sprawdzenia projektu, co wykluczyło ujawnienie jego błędów w przypadku gospodarstwa Potulice II.

7. Zagospodarowanie łąk było wykonane bezpośrednio po zasadniczych robotach melioracyjnych (nie czekano na roboty uzupełniające i wykończeniowe) i wskutek tego nie było zwiększenia ponad normę zamrożenia nakładów inwestycyjnych.

8. Faktyczne koszty robót inwestycyjnych są niemal dwukrotnie wyższe od pierwotnie przyjętych w założeniach i projektach oraz trzykrotnie wyższe od średniej wojewódzkiej, przy czym zwyżka ta występuje głównie w koszcie melioracji. Ponadto

ma miejsce bardzo duża rozpiętość kosztów robót w czterech gospodarstwach, co spowodowane jest nie tylko intensywnością melioracji na pastwiskach, ale także dość znacznymi kosztami robót na odplywach, przy jednocześnie niedużej powierzchni meliorowanych łąk. Wynika to przede wszystkim z wadliwości założeń projektowych, które nie uwzględniały potrzeb melioracji dla całości trwałych użytków zielonych, ciężących do danego odpływu.

9. Na skutek niezyskania zamierzonych efektów w zakresie plonów, przy jednocześnie zwiększonych kosztach robót, wzrosła około 50% kapitałochłonność na jednostkę plonu w stosunku do zamierzeń na etapie programowania inwestycji.

10. Rachunek ekonomicznej efektywności potwierdza, nawet przy tak wysokich nakładach i częściowo wadliwym wykonaniu robót, dużą efektywność inwestycji tego rodzaju. Jednym z podstawowych warunków tych efektów jest coroczne nawożenie pielęgnacyjne, które jednak jest zanizzone o 30% w stosunku do potrzeb, co w pewnym stopniu rzutuje także na wyżej wymienione niezyskanie założonej wyższej plonów.

11. Łączne koszty konserwacji i pielęgnacji obiektu stanowią średnio 17%. Jest to stosunkowo dużo, ale mieści się w ogólnie przyjętych wskaźnikach, które wynoszą od 10 do 20%.

12. Analiza kilku podstawowych elementów działalności produkcyjno-gospodarczej, związanych z inwestycjami melioracyjnymi, wskazuje na niecałkowite wykorzystanie badanych inwestycji, które, jak dotąd, znajdują się w pewnym stopniu na marginesie i nie są w pełni związane i wykorzystane w działalności produkcyjno-gospodarczej. Świadczy o tym nadmierna ilość upraw roślin pastewnych - nieokopowych w plonie głównym na gruntach ornych, co tym samym zmniejsza powierzchnię upraw innych kultur, na przykład roślin przemysłowych itp., co rzutuje także na niski wskaźnik intensywności produkcji roślinnej.

Liczba zwierząt jest dość mała, zwłaszcza jeśli chodzi o bydło, którego liczba przy dość wysokiej wydajności kształtuje się poniżej średniej wojewódzkiej; powoduje to konieczność sprzedaży siana.

13. Bilans zielonek i siana z uwzględnieniem po-

trzeb własnych i zbytu wykazuje w zasadzie równowagę.

14. W pełnym wykorzystaniu inwestycji i związaniu ich z całością warsztatu rolnego stoi na przeszkodzie wiele przyczyn, do których między innymi zaliczyć należy:

a) niewystarczające przystosowanie meliorowanych trwałych użytków zielonych do użytkowania ich w formie pastwisk, przy czym przeszkodę stanowiło nie tylko rozwiązanie techniczne melioracji, ale również brak inwestycji towarzyszących, jak budowa szop, wodopojów na pastwiskach,

b) niepełne powiązanie produkcji roślinnej i zwierzęcej z wykonanymi inwestycjami melioracyjnymi, które objęły swoim zasięgiem około 35% powierzchni użytków rolnych.

15. Dla usunięcia powyższych niedociągnięć wydaje się konieczne przepracowanie planów urządzenia gospodarczego i dokonanie modernizacji urządzeń melioracyjnych.

* * *

W świetle przeprowadzonych badań — celowość i efektywność inwestycji melioracyjnych na trwałych użytkach zielonych jest wysoka.

Istnieją jednak istotne nieprawidłowości, które pomniejszają te efekty. Zwiększenia efektywności inwestycji melioracyjnych na łąkach i pastwiskach należy szukać w dwóch zasadniczych źródłach, a mianowicie:

— w programowaniu inwestycji, czego formą zewnętrzną są założenia projektowe inwestycji,

— w powiązaniu inwestycji z działalnością i produkcją warsztatu rolnego.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że właśnie do tych spraw przywiązuje się w praktyce najmniej znaczenie, a bez koniecznych usprawnień i usunięcia dotychczasowych niedociągnięć w zasadniczych poczynaniach będziemy mieli poważnie pomniejszone efekty z tego rodzaju inwestycji.

JERZY BRZOWSKI

Bydgoszcz

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Współpraca oddziałów banków w województwie koszalińskim ze służbami ekonomicznymi przedsiębiorstw

Uchwała Rady Ministrów Nr 224/64 z dnia 29 lipca 1964 roku uregulowała w ogólnych zarysach sposób organizacji postępu ekonomicznego oraz służb ekonomicznych, które mają być, między innymi, inicjatorem wdrażania tego postępu.

Wachlarz zagadnień, który interesuje służby ekonomiczne, jest dość szeroki. Ogólnie można powiedzieć, że głównym przedmiotem zainteresowania służb ekonomicznych powinno być przede wszystkim:

a) zabezpieczenie realizacji zadań planowych oraz stworzenie warunków do systematycznego wzrostu wskaźników, obrazujących tendencje wzrostu, zadań gospodarczych w zakresie produkcji lub obrotu oraz akumulacji i rentowności. Utrzymanie właściwych proporcji między poszczególnymi asortymentami produkowanych wyrobów oraz utrzymanie odpowiedniej jakości produkcji,

b) wskazywanie takich zamierzeń na odcinku inwestycji, które dadzą najkorzystniejsze efekty ekonomiczne w danych warunkach,

c) gospodarka środkami normowanymi, a szczególnie sposób magazynowania i przechowywania za-

pasów, przestrzeganie materiałowych norm zużycia oraz sprzedaż produktów gotowych,

d) ciągle interesowanie się gospodarką finansową przedsiębiorstw, ze zwróceniem uwagi na takie zagadnienia, jak akumulacja, rentowność i koszty. W zakresie kosztów istotną sprawą jest zachowanie korzystnych proporcji między kosztami płac a wielkością zadań gospodarczych.

Przepisy uchwały Rady Ministrów Nr 224 nakładają na banki obowiązek współdziałania w realizacji postępu ekonomicznego. Szczegółowe zasady współpracy NBP ze służbami ekonomicznymi przedsiębiorstw zostały uregulowane ZP A/37 z grudnia ubiegłego roku. Rola banku w zakresie realizacji postanowień uchwały polega na pomaganiu przedsiębiorstwom w organizowaniu postępu ekonomicznego przez wskazywanie tych odcinków działalności, które wymagają bliższego poznania, oraz wskazywanie na odpowiednie posunięcia, usprawniające pracę. Udzielanie przedsiębiorstwom pomocy w realizacji postępu ekonomicznego wiąże się ściśle z dokonywaniem przez bank analizy i kontroli gospodarki przedsiębiorstw, w toku której czynione są spostrzeżenia

różnego rodzaju, dotyczące zagadnień lub problemów związanych z postępem ekonomicznym. Uwagi lub wnioski, które się nasuną, przekazuje się zainteresowanym służbom ekonomicznym i mogą one być wykorzystane do usprawnienia działalności gospodarczo-finansowej przedsiębiorstwa.

Obok realizacji tego zasadniczego celu, współpraca banku ze służbami ekonomicznymi umożliwia pogłębianie znajomości ekonomiki przedsiębiorstw przez wykorzystanie materiałów z zestawień, analiz i informacji sporządzanych przez służby ekonomiczne dla celów prawidłowego wykonania zadań w zakresie kontroli i kredytowania przedsiębiorstw.

Od chwili ukazania się aktu normatywnego, regulującego ogólne zasady organizacji służb ekonomicznych i wprowadzenia postępu ekonomicznego oraz wydania przez przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zarządzenia określającego zasady wprowadzania w życie postępu ekonomicznego w przedsiębiorstwach planu terenowego minął już wystarczający okres dla podsumowania pierwszego stadium doświadczeń z zakresu organizacji służb ekonomicznych.

Materiały zebrane w przedsiębiorstwach oraz w niektórych jednostkach wojewódzkich wykazują, że organizacja służb ekonomicznych w wielu przedsiębiorstwach naszego województwa przebiega opieszale. Szczególnie dotyczy to pionu spółdzielczości, jak WZSP, WZSI i WZGS „Samopomoc Chłopska” oraz grupy przedsiębiorstw powiązanych z budżetem terenowym i podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego i Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych.

Przedsiębiorstwa podległe tym pionom do połowy roku 1965 nie przystąpiły do organizacji służb ekonomicznych, ponieważ nie otrzymały w tej mierze zarządzeń ani wytycznych z właściwych central spółdzielczych oraz jednostek wojewódzkich.

Przedsiębiorstwa, a niekiedy i ich jednostki nadzórne nie zostały dokładnie lub w ogóle poinformowane o sposobie i terminach powołania służb ekonomicznych. Niektórzy natomiast wykonawcy postanowień uchwały Rady Ministrów Nr 224 otrzymali z dużym opóźnieniem wytyczne branżowe, precyzujące metody organizacji służb ekonomicznych, zakres ich działania oraz wykaz podstawowych zagadnień, wymagających rachunku ekonomicznego, dotarły one bowiem do przedsiębiorstw dopiero w lutym, a nawet w marcu bieżącego roku. O braku operatywności jednostek nadzórnych w zakresie dotrzymania terminów organizacji służb ekonomicznych świadczy fakt przystąpienia dopiero w drugiej połowie pierwszego kwartału bieżącego roku do zbierania informacji z przedsiębiorstw o potrzebach i możliwościach organizowania służb. Ujemny wpływ na przebieg organizacji służb ekonomicznych wywiera również szczupłość etatów oraz niewystarczająca liczba pracowników o wymaganych kwalifikacjach.

W zamierzonym powołaniu stanowisk pracy typu ekonomicznego niektóre przedsiębiorstwa widziały możliwość uzyskania dodatkowej ilości zatrudnienia i odpowiednio zwiększonej kwoty funduszu płac. Nie rozważyły natomiast i nie dokonały analizy dotychczasowego układu struktury organizacyjnej pod kątem uzyskania niezbędnej liczby etatów na utworzenie służb ekonomicznych lub odpowiedniego przekształcenia istniejących komórek funkcjonalnych.

Szeroki wachlarz zagadnień będących przedmiotem zainteresowania służb ekonomicznych wymaga obiektywnego i szerokiego poglądu na sprawę. Osiągane to jest tylko w tych przypadkach, kiedy pracownicy pełniący te funkcje posiadają odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne. W naszym natomiast okręgu bankowym odczuwa się ciągle brak pracowników tego typu, a szczególnie z wymaganiem wykształceniem ekonomicznym. W związku z tym przedsiębiorstwa borykają się z poważnymi trudnościami w momencie organizowania służb ekonomicznych, nie mają bowiem możliwości uzyskania odpowiednich pracowników, którzy gwarantowaliby pełne i właściwe wykonywanie ciążących na nich

obowiązków. Większość pracowników istniejących już służb ekonomicznych, to pracownicy, którzy w czasie swej długoletniej pracy zawodowej zdobyli umiejętność wykonywania różnorodnych czynności typu ekonomicznego, nie posiadają oni natomiast przygotowania teoretycznego. Pracownicy ci nie odpowiadają w pełni kryteriom wymaganym od tej grupy personelu, gdyż legitymują się zaledwie pełnym albo i niepełnym wykształceniem średnim.

Jaskrawe trudności w werbowaniu pracowników do wykonywania prac typu ekonomicznego występują w przedsiębiorstwach o niższej od przeciętnej siatce wynagrodzeń. Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że w konkretnej sytuacji niektórzy kierownicy przedsiębiorstw dążą do systematycznego podnoszenia kwalifikacji pracowników. Świadczy o tym fakt uzupełniania przez wielu pracowników wykształcenia średniego, kierowania do szkół wyższych pracowników — głównie młodszych, cieszących się dobrą opinią i gwarantujących ukończenie studiów oraz uzupełnianie wiedzy na wewnątrzbranżowych kursach ekonomiki przedsiębiorstw.

Organizacja służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach uzależniona jest od funkcji i charakteru zadań, jakie mają one spełniać, od wielkości i zakresu działalności przedsiębiorstwa oraz od struktury organizacyjnej danej jednostki. Przedsiębiorstwa przemysłowe najliczniej organizowały służby ekonomiczne w formie wyodrębnionych komórek organizacyjnych. Komórki te podlegają dyrektorowi do spraw ekonomicznych i spełniają zadania polegające na opiniowaniu decyzji dyrekcji oraz na wskazywaniu takich kierunków działania, które dają najkorzystniejsze efekty ekonomiczne. Służby ekonomiczne w tej formie organizowane są na terenie każdego przedsiębiorstwa i na wszystkich szczeblach nadzorujących działalność gospodarczą lub tylko przy niektórych określonych jednostkach.

Inną metodę formowania służb przyjął resort gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz przemysłu leśny. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zarządzeniem wewnętrznym określiło, że stanowisko głównego ekonomisty zostanie powołane w jednostkach zatrudniających ponad pięćset pracowników, w pozostałych przedsiębiorstwach funkcje służb ekonomicznych będzie pełnić wzmocniona obsada dotychczasowych stanowisk różnych komórek.

Zasadę tworzenia wyodrębnionych komórek służb ekonomicznych wyłączenie na szczeblu jednostek nadzórnych zastosowano w przemyśle leśnym. Zadaniem tych komórek jest realizacja wytycznych o postępie ekonomicznym zarówno we wszystkich podległych przedsiębiorstwach, jak i w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego.

Przedsiębiorstwa najmniej najczęściej do wykonywania czynności związanych z systematycznym podnoszeniem efektywności działalności gospodarczej wyodrębniają stanowisko zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, który przez podległe sobie działy jak: ekonomiczny, finansowy i organizacji pracy realizuje wytyczne w sprawie postępu ekonomicznego w danej jednostce organizacyjnej.

Niejednokrotnie stosuje się również następujący tryb postępowania: decyzje dyrekcji opiniuje dobrane powołany zespół pracowników; z reguły w skład tego zespołu wchodzi kierownicy poszczególnych działów lub komórek, przedstawiciele wewnętrznych organizacji partyjnych i związkowych. Zespół taki z chwilą wykonania określonych prac i wydania opinii — przestaje działać.

* * *

W początkowym okresie swego istnienia służby ekonomiczne przystąpiły przede wszystkim do:

a) określenia aktualnej sytuacji gospodarczo-finansowej przedsiębiorstwa przez dokonanie analizy rocznych sprawozdań oraz wytyczenie programu pracy na rok bieżący,

b) opracowania lub opiniowania alternatyw do planu pięcioletniego. Wnioski i postulaty służb, które nasunęły się podczas tych prac, przedstawiane były pod obrady konferencji samorządu robotniczego,

gdzie zapadały decyzje o przyjęciu najkorzystniejszej wersji założeń do planu na okresy przyszłe,

c) systematycznego śledzenia sytuacji w przedsiębiorstwie, w oparciu o materiały sprawozdawcze i bieżącą obserwację. Poza analizami kwartalnymi i rocznymi wiele służb ekonomicznych wykonuje dla potrzeb kierownictwa również wycinkowo niektóre prace analityczne w okresach miesięcznych. Obok zestawień liczbowych omawia się przyczyny odchyleń od planu lub obowiązujących norm i zasad oraz wskazuje możliwości poprawy istniejącego stanu,

d) opiniowania ważniejszych decyzji kierownictwa przedsiębiorstwa. Formy opiniowania i uzgadniania tych decyzji zależne są od ich znaczenia dla przedsiębiorstwa. Ważniejsze decyzje gospodarcze są każdorazowo konsultowane i dyskutowane na konferencjach aktywu gospodarczego. Kolektywowi temu służby ekonomiczne przedstawiają własny punkt widzenia, poparty odpowiednimi wyliczeniami lub innymi argumentami, przemawiającymi za wprowadzeniem zmian w propozycji przedstawionej przez dyrekcję przedsiębiorstwa. Decyzje o mniejszym znaczeniu dla przedsiębiorstwa opiniowane są w formie umieszczania adnotacji na projektach pism, projektach zarządzeń wewnętrznych, umowach lub decyzjach. Spotyka się także formę uzgadniania decyzji w trybie roboczym, w takich przypadkach pogląd obu stron zostaje uzgodniony w formie ustnej, a sama decyzja jest wynikiem tych ustaleń.

Ogólnie można stwierdzić, że opinie wydane przez służby ekonomiczne, poparte wyczerpującymi dowodami, przemawiającymi za zmianą ustaleń dyrekcji z reguły uwzględniane są w momencie wydawania ostatecznych decyzji. Poza wykonywaniem powyższych czynności, przedstawiciele służb ekonomicznych włączają się często do różnego rodzaju narad kierownictwa przedsiębiorstwa, biorą udział w posiedzeniach kolektywu lub kolegium kierowniczego, a także w ważniejszych spotkaniach z przedstawicielami załóg i w naradach z osobami spoza przedsiębiorstwa, w czasie których omawia się zagadnienia o istotnym znaczeniu dla danej jednostki gospodarczej.

Współpraca banku z nowo organizującymi się służbami ekonomicznymi nie ma dotychczas jakichś ściśle określonych, wypracowanych form. Najczęściej jednak kontakt banku ze służbami uwidocznia się w zakresie:

— wykorzystywania i porównywania materiałów analitycznych, opracowanych przez obie strony, obciążających realizację zadań planowych i sytuację finansową,

— informacji i wskazywania służbom ekonomicznym tych odcinków działalności, gdzie uwidoczniła się niegospodarność, brak dbałości o mienie społeczne,

— zasięgania przez służby ekonomiczne opinii banku w sprawach związanych z finansowaniem danej jednostki,

— śledzenia przez oddziały banku, finansujące działalność eksploatacyjną, przebiegu organizacji służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach,

— zapraszania służb ekonomicznych na narady typu szkoleniowego, organizowane przez oddziały banków, na których omawiane są zagadnienia związane z finansowaniem przedsiębiorstw.

Inicjatorami nawiązywania współpracy ze służbami ekonomicznymi byli z reguły pracownicy banków, którzy w trakcie bieżących kontaktów z przedsiębiorstwem nawiązywali rozmowy, interesowali się nowo organizującymi się stanowiskami pracy i wskazywali na potrzebę obustronnej współpracy.

Ze strony służb ekonomicznych najbardziej ożywiony kontakt z bankami dotyczył gospodarki funduszem plac i zatrudnienia. Znikome natomiast zainteresowanie wykazywały służby ekonomiczne odnośnie zasięgania opinii banków w rozwiązywaniu problemów inwestycyjnych, a szczególnie w doborze takich zamierzeń, które dadzą najkorzystniejsze efekty ekonomiczne.

Dla pogłębienia i umocnienia tej współpracy Oddział Wojewódzki NBP w Koszalinie, przekazując oddziałom operacyjnym uwagi i spostrzeżenia o przebiegu organizacji służb ekonomicznych między innymi wskazał na potrzebę:

1) inicjowania współpracy z nowo organizującymi się służbami ekonomicznymi oraz rozszerzania zakresu i form współpracy ze służbami już istniejącymi. W ramach tej współpracy szczególnego podkreślenia wymagają te odcinki działalności, gdzie występują niekorzystne odchylenia od planu lub notuje się nieprzestrzeganie zasad racjonalnej gospodarki i nieprzestrzeganie przepisów w zakresie gospodarki finansowej,

2) bieżącego interesowania się przebiegiem organizacji służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach i sygnalizowania jednostkom nadrzędnym przypadków nieprzestrzegania ustaleń i wytycznych branżowych,

3) wykorzystywania posiadanych materiałów związanych z organizacją i funkcjonowaniem służb ekonomicznych dla informowania organów władzy państwowej i instancji partyjnych.

KLOTYLD A KARCZEWSKA
Koszalin

Struktura nieprawidłowości w gospodarowaniu bezosobowym funduszem plac przedsiębiorstw

Bezosobowy fundusz plac w swych założeniach powinien spełniać następujące warunki:

- 1) wypłaty z tego funduszu pokrywają należności osób fizycznych,
- 2) wspomniane należności powstają z tytułu usług polegających (głównie) na pracy osobistej,
- 3) zatrudnienie nie jest przewidziane dla omawianych usług,
- 4) powyższe usługi mają charakter:
 - a) doraźny lub przejściowy,
 - b) rozmiary ich są niewielkie.

W związku z powyższym można zauważyć, że:

1. Zakres podmiotowy bezosobowego funduszu plac jest odmienny niż osobowego funduszu plac. Wypłaty z osobowego funduszu plac dotyczą pracowników stałych i sezonowych, chałupników i uczniów. Wypłaty z bezosobowego funduszu plac odnoszą się w zasadzie do wszelkich osób fizycznych, oczywiście, przy wypełnianiu przez nie dalszych warunków określonych przepisami. Zarówno bezosobowy, jak i oso-

bowy fundusz plac nie obejmują wypłat na rzecz osób prawnych za świadczone usługi, gdyż te zalicza się do „usług obcych”.

2. Zarówno bezosobowy, jak i osobowy fundusz plac stanowią elementy składowe „wynagrodzeń z tytułu pracy”. O ile jednak podstawą prawną przy osobowym funduszu plac jest umowa o pracę (nominacja), umowa chałupnicza czy umowa o naukę zawodu lub przyuczenia do określonej pracy, o tyle przy bezosobowym funduszu plac w grę wchodzi umowa zlecenia bądź umowa o dzieło¹⁾.

3. Osobowy fundusz plac dotyczy tylko osób znajdujących się w ewidencji personalnej zakładu pracy, natomiast przy bezosobowym funduszu plac mowa jest o usługach, dla których nie przewiduje się zatrudnienia w planie zatrudnienia jednostki gospodar-

1) Porównaj D. Rosłanowska: Kontrola wypłat z funduszu bezosobowego; „Wiadomości NBP” Nr 11/61.

ki uspołecznionej. A zatem nie chodzi tu o podmiot świadczący usługi (mogą nim być zarówno pracownicy własni, znajdujący się w ewidencji zakładu pracy, jak i pozostałe osoby fizyczne, nie objęte tą ewidencją), lecz o przedmiot świadczenia, czyli usługę, w związku ze świadczeniem której nie przewiduje się etatów w planie zatrudnienia.

4. Z powyższego jasno wynika, że usługi tego rodzaju powinny być raczej sporadyczne lub niewielkie.

Reasumując te rozważania dochodzimy do dalszego warunku, że omawiane usługi mogą być tylko wtedy powierzane pracownikom własnym, o ile nie wchodzi w zakres ich obowiązków.

Należy więc stwierdzić, że bezosobowy fundusz płac ma na celu uelastycznienie gospodarki funduszem

stwach inspekcje w zakresie gospodarowania bezosobowym funduszem płac.

W oparciu o te materiały Oddział Wojewódzki NBP w Bydgoszczy przeprowadził prace badawcze, ustalając strukturę najczęściej spotykanych nieprawidłowości w gospodarowaniu bezosobowym funduszem płac w skali wojewódzkiej.

Stosunkowo duża liczba reprezentantów (157 przedsiębiorstw) pozwala domniemywać się, że stwierdzone nieprawidłowości znajdują swój odpowiednik i w pozostałych województwach, aczkolwiek z różnym, być może, stopniem nasilenia poszczególnego rodzaju usterek. Strukturę nieprawidłowości w gospodarce bezosobowym funduszem płac, stwierdzonych w województwie bydgoskim, ilustruje tabela 1.

Tabela 1

(na podstawie inspekcji przeprowadzonych przez oddziały operacyjne w 157 przedsiębiorstwach)

Lp.	Rodzaj nieprawidłowości	W ilu przedsiębiorstwach stwierdzono						
		Ogółem	w tym w przedsiębiorstwach podległych			pozostałe przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe	CRS	pozostałe przedsiębiorstwa handlowe
			CZSP	CZSM	WZ PPPT			
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	Usterki dotyczące umów zlecenia (brak umów, umowy niewłaściwe itp.)	40	5	8	1	10	13	3
2	Niewłaściwa kwalifikacja wypłat do funduszu bezosobowego	32	4	3	—	5	16	4
3	Usterki z zakresu sprawozdawczości dotyczącej bezosobowego funduszu płac	21	4	2	—	2	13	—
4	Brak kontroli zgodności wykonanych usług z umową zlecenia	19	4	2	—	1	10	2
5	Usterki dotyczące rachunków za wykonane usługi	17	4	3	—	1	7	2
6	Wypłaty z funduszu bezosobowego za czynności wchodzące w zakres normalnych obowiązków pracowników — wykonawców zlecenia	13	3	1	—	4	5	—
7	Usterki dotyczące stawek wynagrodzenia za zlecone usługi	13	2	1	—	2	4	4
8	Pozostałe różne usterki dotyczące funduszu bezosobowego	22	7	2	—	5	4	4
9	Razem	177	33	22	1	30	72	19
10	Ilość przedsiębiorstw, w których oddziały przeprowadziły inspekcję z zakresu gospodarki bezosobowym funduszem płac	157	26	16	10	43	43	19
11	Przeciętna liczba usterek na jedno przedsiębiorstwo objęte inspekcją z zakresu gospodarowania bezosobowym funduszem płac (poz. 9 : poz. 10)	1,13	1,27	1,38	0,10	0,70	1,67	1,0

płac przedsiębiorstw w pilnych przypadkach doraźnych (np. usługi załadunkowe i wyładunkowe) czy przy wypłatach drobnych, a na ogół dość luźno związanych z bieżącym wykonywaniem zadań gospodarczych. Stąd oderwanie trybu kontroli bezosobowego funduszu płac od stopnia wykonania planu produkcji, obrotu, usług itp.

Z drugiej jednak strony bezosobowy fundusz płac stanowić może dla dyrekcji przedsiębiorstw ponętne źródło nie uzasadnionego gospodarczo „dofinansowania” pracowników, z pozornym zachowaniem formalnych warunków, określonych odpowiednimi przepisami bądź nawet z ich pominięciem.

W celu sprawdzenia, czy warunki te są przestrzegane, oddziały operacyjne NBP województwa bydgoskiego przeprowadziły — na podstawie wytycznych dyrektora oddziału wojewódzkiego do planu kasowego i kredytowego — w wybranych przedsiębior-

Razem stwierdzono 177 przypadków różnych usterek.

W nieprawidłowościach w gospodarce funduszem bezosobowym dominują usterki dotyczące formalnego zlecenia usług będących przedmiotem wypłaty z bezosobowego funduszu płac. Zanotowano 40 tego rodzaju przypadków, na które złożyło się:

- brak zleceń (23 przypadki),
- merytoryczne i formalne braki w umowach zlecenia (12 przypadków),
- zawarcie umowy dopiero w trakcie wykonywania usług zleconych ustnie (3 przypadki),
- brak pisemnego uzasadnienia konieczności wykonania danych prac w formie prac zleconych (2 przypadki).

Na drugim miejscu pod względem ilości stwierdzonych przypadków znajduje się niewłaściwa kwalifikacja wypłat do bezosobowego funduszu płac. Łącz-

nie stwierdzono 32 przypadki nieprawidłowości tego typu. Miały tu miejsce wypłaty kwalifikujące się do osobowego funduszu płac (za zastępstwa urlopowe, opłacanie personelu zatrudnionego sezonowo) wypłaty na rzecz podatników podatku obrotowego, dochodowego i gruntowego, wypłaty za czynności wykonane całkowicie bądź częściowo w ciągu normalnego dnia pracy lub bezpośrednio po nim.

Trzecie miejsce zajmują usterki w sprawozdawczości Z-3 (Z-3a) itp. Zanotowano tu 21 przypadków, na które złożyło się:

— Z-3 i P-3 itp. niezgodne ze stanem faktycznym (14 przypadków),

— złe kwalifikowanie wypłat z funduszu bezosobowego do trzech jego części (załadunki, na skup i pozostały fundusz bezosobowy — 4 przypadki),

— nieprawidłowości w zakresie księgowania wypłat z bezosobowego funduszu płac (3 przypadki).

Czwartym z kolei typem usterek był brak kontroli zgodności wykonanych usług ze zleceniem — przed dokonaniem wypłaty. Było 19 przypadków tego rodzaju.

Piąty co do liczebności typ usterek dotyczył rachunków za wykonane usługi. Notowano to w 17 przypadkach:

— brak wzmianki w rachunkach wystawianych przez pracowników własnych, czy wykonanie usługi nie nastąpiło w godzinach pracy, ile godzin przepracowano, jaką stawkę przyjęto, a w rachunkach wystawianych przez pracowników obcych brak było wyszczególnienia godzin przepracowanych i stawek, brak dokładnego określenia w rachunkach rodzaju wykonanych usług (12 przypadków),

— brak rachunków za usługi wykonane i opłacone już przez przedsiębiorstwo (3 przypadki),

— brak na rachunkach akceptacji głównego księgowego (1 przypadek),

— niepodanie podstawy wypłat za wykonane usługi (1 przypadek).

Na szóstym miejscu wymienić należy wypłaty z bezosobowego funduszu płac za czynności wchodzące w zakres normalnych obowiązków pracowników — wykonawców zlecenia lub za czynności wykonane w normalnym czasie pracy. Było 13 przypadków tego rodzaju.

Usterki innego rodzaju dotyczyły stawek wynagrodzeń, stosowanych za wykonane usługi. Dotyczyły one zarówno braku dokumentacji na zastosowane stawki (9 przypadków), jak i stawek zawyżonych oraz pokrywania kosztów podróży i noclegów, związanych z wykonaniem usług zleconych, z bezosobowego funduszu płac (4 przypadki).

Pozostałe różne usterki, dotyczące funduszu bezosobowego, nie objęte siedmioma poprzednio wymienionymi typami, ujawniono w 22 przypadkach. Złożyły się na nie:

— przekroczenie łącznej wartości umów zleconych

jednemu wykonawcy (pracownikowi własnemu) — 7 tys. zł w ciągu roku, a innej osobie fizycznej — 10 tys. zł w ciągu roku (5 przypadków),

— wypłaty bezpośrednio z kosztów (4 przypadki),

— niezawiadamianie rady zakładowej o zamiarze udzielenia zlecenia na usługę, której koszt przekracza 5 tys. zł (3 przypadki),

— udzielenie zlecenia na wykonanie usługi pracownikowi jednostki nadrzędnej bez pisemnego zlecenia kierownika tejże jednostki nadrzędnej (3 przypadki),

— stosowanie stawek ryczałtowych przy usługach zleconych (3 przypadki),

— sztuczny podział zlecenia na dwie części (2 przypadki),

— wypłacanie zaliczek na poczet należności za usługę (1 przypadek),

— wypłata bez potrącenia podatku od wynagrodzeń (1 przypadek).

Średnia wojewódzka dla wszystkich branż, jeśli chodzi o ilość usterek stwierdzonych w gospodarce bezosobowym funduszem płac, przypadających na jedno przedsiębiorstwo, wynosi 1,13. Dla poszczególnych pionów wskaźnik ten kształtuje się następująco:

a) powyżej średniej dla wszystkich branż

1) CRS „Samopomoc Chłopska”	1,67
2) CZSM	1,38
3) CZSP	1,27

b) poniżej średniej dla wszystkich branż

4) pozostałe przedsiębiorstwa handlowe poza CRS	1,00
5) pozostałe przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe poza CZSP, CZSM i PT	0,70
6) przemysł terenowy	0,10

Analiza struktury nieprawidłowości w gospodarce bezosobowym funduszem płac przedsiębiorstw uspołeczniionych została wykorzystana przez Oddział Wojewódzki NBP w Bydgoszczy dla zobligowania dyrektorów oddziałów operacyjnych do:

— omówienia jej w wydziale planowania i kredytów i przeprowadzenia szkolenia w zakresie przepisów dotyczących zasad gospodarowania bezosobowym funduszem płac (np. w przedsiębiorstwach państwowych — uchwała Nr 21 RM z dnia 17 stycznia 1962 roku, opublikowana w Monitorze Polskim Nr 11, poz. 35; w przedsiębiorstwach spółdzielczych — przepisy poszczególnych pionów spółdzielczych),

— ustalenia kierunku inspekcji w przedsiębiorstwach pod kątem widzenia usterek najczęściej występujących w danym pionie,

— nasilenia kontroli następnej w omawianym zakresie w pionach o najwyższym wskaźniku nieprawidłowości.

ZBIGNIEW BECKER
BRONISŁAW KOWALSKI
Bydgoszcz

LIST DO REDAKCJI

Ob. Julianna Kontowt z Oddziału NBP w Elblągu nadesłała do redakcji list w sprawie ustalania potrzeb kredytowych, nawiązując do artykułu O. Konopki, zamieszczonego w Nr 5 „Wiadomości NBP” z roku bieżącego. Píše ona:

„Zagadnienia poruszone w artykule O. Konopki zainteresują grono kredytowców ze względu na swą aktualność. W wypowiedzi swej chciałabym się ograniczyć do problemu ustalania przez bank limitów kredytów na podstawie wniosków kredytowych.

„Wytczne” do polityki kredytowej na rok 1965 kładą nacisk na ulepszenie metod pracy banku i na podniesienie poziomu prawidłowości określania potrzeb kredytowych przedsiębiorstw. Oddziały terenowe wypracowują we własnym zakresie różne metody ustalania tych potrzeb.

O. Konopka przedstawia trzy drogi postępowania banku w stosunku do przedsiębiorstw, wobec których nie stosuje się ograniczeń kredytowych w ustalaniu potrzeb kredytowych:

a) ustalanie diagramów limitu kredytowego,
b) ustalanie limitu kredytu „swobodnie”,
c) ustalanie limitu w sposób „skomprimowany”, to znaczy przyjmowanie we wniosku aktywów na niskim poziomie, przy jednoczesnym eliminowaniu wszystkich luzów finansowych.

Oddział NBP w Elblągu, jako jeden z licznych oddziałów terenowych, stosuje sposób ustalania limitów kredytów podany w punkcie c. Stosuje się następujące metody ustalania luzów finansowych przy ustalaniu limitów kredytów na podstawie kwartalnych wniosków kredytowych:

1) metodę statystyczną — na podstawie arkusza ewidencyjno-analitycznego:

a) w przedsiębiorstwie sezonowym — stan faktyczny luzów z analogicznego okresu roku ubiegłego, powiększony o procent wzrostu lub spadku produkcji w okresie objętym wnioskiem kredytowym.

b) w innych przedsiębiorstwach — na podstawie średnich stanów, z uwzględnieniem wzrostu lub spadku produkcji,

2) określenie na podstawie planów produkcji „tradycyjnych” pasywów zmniejszających potrzeby kredytowe, powiększonych o przewidywane stany przeciętne innych, nie przeterminowanych zobowiązań.

Obie metody mają na celu ustalenie we wnioskach kredytowych luzów finansowych na poziomie znacznie wyższym od przeciętnych w ciągu kwartału, aby odchylenia stanów faktycznych na koniec kwartału od stanów przyjętych we wniosku były jak najmniejsze.

Niektóre przedsiębiorstwa, znając technikę wyliczania luzów finansowych przez bank, świadomie ustalają zbyt wysokie potrzeby kredytowe na ultimo kwartału. W tym miejscu zgadzam się również z O. Konopką, że „Efekt statystyczny, o którym mowa wyżej, nie powinien być bowiem traktowany jako cel sam w sobie, jako sztuka dla sztuki”.

Oddział na początku kwartału usiłuje przez żonglerkę liczbami ustalić luzy finansowe na ultimo kwartału, nie biorąc pod uwagę kształtowania się ich w ciągu kwartału.

W tej sytuacji nie może być mowy o świadomej działalności banku na odcinku kredytowania gospodarczych procesów przedsiębiorstw, ponieważ cały wysiłek banku skierowany jest na trafność przewi-

dywać limitu na ostatni dzień kwartału. Skutki takiego ustalania limitów kredytowych są następujące:

a) w większości przypadków limity ustalone na ultimo kwartału okazują się w ciągu kwartału za niskie i wtedy przedsiębiorstwa zasypują oddział wnioskami o kredyt płatniczy oraz wnioskami dodatkowymi,

b) w przypadku gdy przedsiębiorstwo ustali za wysoko przewidywane stany, limit na ultimo kwartału nie jest w pełni wykorzystany przez cały kwartał i przedsiębiorstwo z inspiracji oddziału składa wnioski o obniżenie limitu kredytu, aby po kilku tygodniach lub nawet dniach składać wnioski o kredyt płatniczy lub dodatkowy, gdy wzrośnie zapotrzebowanie na kredyt.

Uzależnianie pozytywnej oceny pracy oddziału terenowego od trafnego przewidywania we wniosku kredytowym stanów na ultimo kwartału wypacza w pewnym sensie podstawowe zadanie banku, jakim jest zapewnienie pełnej płynności finansowej przedsiębiorstw, wobec których bank nie stosuje sankcji kredytowych, podczas całego kwartału a nie tylko na ostatni dzień kwartału.

Dopasowywanie limitów kredytów do potrzeb na ultimo kwartału w gruncie rzeczy nie przynosi korzyści gospodarczych i wydaje się, że bank powinien mieć więcej zaufania do przedsiębiorstw, wobec których nie stosuje restrykcji kredytowych. W tych przypadkach powinno się ustalać limity „swobodnie” w ciągu całego kwartału, ponieważ ustalenie w sposób precyzyjny przewidywanych stanów normatywnych, ponadnormatywnych i luzów finansowych na ultimo kwartału jest w naszych warunkach rzeczą niemożliwą, a zgodność przewidywań ze stanami faktycznymi częściej jest dziełem przypadku aniżeli efektem skomplikowanych wyliczeń”.

artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadestanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ul. Poznańska 15. tel. 28-60-71 w. 91

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — J. Domagalska, redaktorzy działowi: W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss, S. Przywecki, Z. Saldak

Redakcja Programowa: E. Boroń, W. Boratyński, Z. Fedorowicz, L. Gluck (przewodniczący), A. Kiesler, Z. Madej, K. Niemiński, G. Ogryczak, W. Pawlik, Z. Pirożyński, P. Sulmicki.

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Biuro Ekonomiczne, Warszawa, ul. Warecka 10

uk ukończono w październiku 1965 r. Nakład 5.000 egz. Pap. druk. sat. V kl. 60 g. Ark. Wyd. 8,1. Ark. druk. 4,5 Stołeczne Zakłady Graficzne. Z. 1. Zam. 604 — E-44.